PRYWATNA GAZETA LOKALNA GMIN: PRUDNIK · BIAŁA · GŁOGÓWEK · KORFANTÓW · LUBRZA · STRZELECZKI · WALCE

TYGODNIK PRUDNICKI

WYDANIE ŚWIĄTECZNE 48 STRON

24 GRUDNIA 2008 ROKU

CENA 1,70 zł W TYM 0% VAT

NUMER 52/53 (939/940) · ROK XVIII · INDEKS 327816 · ISSN 1231-904 X · WWW.TYGODNIKPRUDNICKI.PL

W NUMERZE

TRZECH PRUDNICKICH BEZDOMNYCH

NIE BĄDŹ OBOJĘTNY STR. 3

Rozpoczął się najgorszy okres dla bezdomnych. Jak dowodzą statystyki, niestety nie wszyscy doczekają wiosny. W Prudniku potrzebujący mogą liczyć na gorące posiłki, wydawane na stołówce Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

PIES WYWĘSZYŁ ZŁODZIEI

POD PARAGRAFEM STR. 7

Policyjny owczarek doprowadził do zatrzymania sprawców podwójnej kradzieży. Pies służbowy bezbłędnie podjął trop i wskazał policjantom dom jednego z przestępców.

NAJGORSZA JEST SAMOTNOŚĆ

WIGILIA STR. 11

Nie zasiądą do wigilijnego stołu. Nie połamią się opłatkiem. Nie poczują świątecznej atmosfery. Gdzieś za ścianą wśród nas żyją ludzie samotni.

ISSN 1231-904X 52/53

TYGODNIK LOKALNY

ogłoszenia drobne 69

BOŻE NARODZENIE – NOWY ROK

Nasza Szopka

CZYTAJ NA STR. 14-15

KASY FISKALNE

OD 849,- NETTO

mgr Radosław Jagielski
48-200 Prudnik
ul. Chopina 4
tel/fax 436 36 71 lub 0604 594 124

Sharp • Posnet • Elzab

ZAPEWNIAMY AUTORYZOWANY SERWIS

48-200 Prudnik ul.Damrota 17
Tel. (0-77) 4366-000 Fax 4366-900
www.mercury.pc.pl

Komputery ADAX nie tylko dla profesjonalistów

COMPUTER SERVICE SP.J.

TYGODNIK PRUDNICKI

Nowy numer w każdą środę w kioskach i sklepach ziemi prudnickiej.

Czekamy na sygnały, pomysły i informacje od Czytelników.

REDAKCJA I BIURO OGŁOSZEŃ
48-200 Prudnik, ul. Kościuszki 13a

TELEFONY
077 436 28 77, 077 436 91 74
FAX
077 436 28 77
INTERNET
www.tygodnikprudnicki.pl
www.aneks.com.pl
E-MAIL
redakcja@tygodnikprudnicki.pl
REDAKTOR NACZELNY
Andrzej DEREŃ
andrzej.deren@tygodnikprudnicki.pl
SEKRETARZ REDAKCJI
Grzegorz WEIGT
PUBLICYŚCI
Damian WICHER
Maciej ZAWADZKI
WSPÓŁPRACA
Daniela DŁUGOSZ-PENCA
Mieczysław MATCZAK
Franciszek DENDEWICZ
Józef BARGIEŁ
Janusz WISZNIEWSKI
Ryszard NOWAK
Adam LUTOGNIEWSKI
Marek KARP
PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz WEŁNA
SKŁAD KOMPUTEROWY
Andrzej DĄBROWSKI
Jarosław TOMASZEWICZ
REKLAMA
reklama@tygodnikprudnicki.pl
GG: 1994037
WYDAWCA
Spółka Wydawnicza ANEKS
48-200 Prudnik, ul. Kościuszki 13a
KONTO BANKOWE
Bank Zachodni WBK 1 PRUDNIK
84 1090 2226 0000 0005 7401 1084
DRUK
Drukarnia PRO MEDIA Sp. z o.o.
45-125 Opole, ul. Składowa 4
tel. 077 442 80 08, fax 453 74 96

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów oraz tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń reklam.

BIURO OGŁOSZEŃ CZYNNE OD 8.15 DO 16.00

PRENUMERATA W RUCHU
Województwo opolskie
tel. 077 452 41 85

Kraj
tel. 071 325 64 24

prenumerata.ruch.com.pl

PRENUMERATA NA POCZCIE POCZTA POLSKA
(Urzędy Pocztowe)
Biała (tel. 077 438 76 01)
Głogówek (tel. 077 437 34 45)
Gostomia (tel. 077 437 61 20)
Lubrza (tel. 077 437 62 20)
Łącznik (tel. 077 437 63 60)
Prudnik (tel. 077 406 85 65)
Twardawa (tel. 077 437 10 20)
Jarnołtówek (tel. 077 439 75 20)
Zamówienia można składać również u listonosza. Prenumerata pocztowa obejmuje zasięgiem powiat prudnicki oraz sołectwa Jarnołtówek i Pokrzywna w gminie Głuchołazy.
NAKŁAD: 3350 egz.

FOTOGRAFIA NUMERU

Betlejemskie Światełko Pokoju - wizyta komendanta Hufca ZHP w redakcji „Tygodnika Prudnickiego" (22 grudnia)

KURSY WALUT

(skup/sprzedaż)

	Stanisław Szozda Prudnik, Rynek 5		Aleksandra Rabsztyn Prudnik, Rynek 21		Jerzy Mochnik Prudnik, Sobieskiego 24		NBP	
DOLAR	2,88	2,98	2,88	2,98	2,88	2,98	2,90	2,95
EURO	4,02	4,12	4,02	4,12	4,02	4,12	4,06	4,14
FUNT	4,27	4,39	4,27	4,39	4,27	4,39	4,29	4,38
KORONA CZ. (ZA 100)	15,10	15,50	15,10	15,50	15,10	15,50	15,46	15,78

CENY PALIW

	„Statoil" Prudnik, Wiejska	„Kwiat-Tank" Prudnik, Dąbrowskiego 15	„O.P.N i CH" Prudnik, Sienkiewicza 3	STW Prudnik, Przemysłowa
LPG	2,03	1,95	-	-
ON	3,67	3,65	3,64	3,64
95	3,55	3,53	3,51	3,50

Stan: 16 grudnia, godz. 7.30-8.00 **zebrał: Damian Wicher**

POGODA NA WEEKEND

PRZYSŁOWIE LUDOWE

"MROŹNY GRUDZIEŃ WIELE ŚNIEGU, ŻYZNY ROCZEK BĘDZIE W BIEGU".

ZACHMURZENIE DUŻE, OKRESAMI Z WIĘKSZYMI ROZPOGODZENIAMI, MIEJSCAMI POPRÓSZY ŚNIEG, WIATR PÓŁNOCNO-WSCHODNI I WSCHODNI, SŁABY I UMIARKOWANY. W NOCY MROŹNO, SPADKI TEMPERATURY DO -6 ST C.

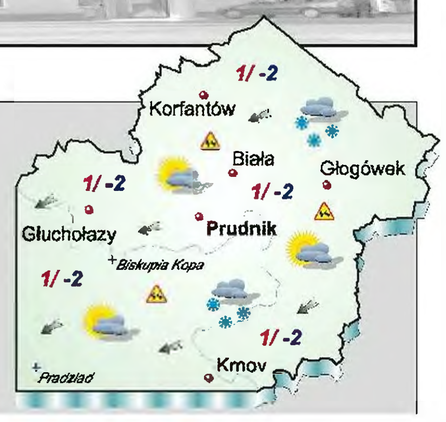

Rysunkowy komentarz

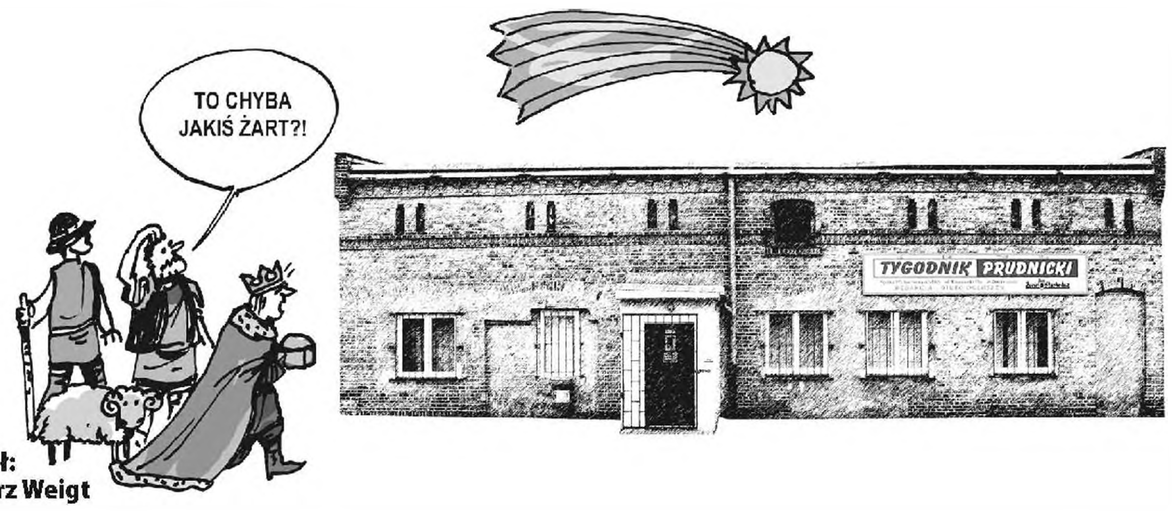

Rysował: Grzegorz Weigt

SONDA TYGODNIKA

Vipy przy wigilijnym stole...

DAMIAN WICHER

Mirosław Czupkiewicz (prezes Prudnickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego):
Nie wyobrażam sobie wigilii bez kutii i smażonego karpia. Przepadam też za barszczem z uszkami. Tradycją w moim domu jest przełamywanie się opłatkiem, ale przełożonym miodem.

Stanisław Hawron (wiceburmistrz Prudnika):
Święta bez kutii, to nie święta. Osobiście lubię taką rzadszą. Nasza babcia wypiekała do niej w piecu placki z ciasta. To dopiero było pyszne. Lubię też karpia, zarówno w galarecie, jak i smażonego, pierogi z kapustą i grzybami, oraz barszcz z uszkami. Innymi słowy, tradycyjne wschodnie potrawy.

Ryszard Grajek (dyrektor Prudnickiego Ośrodka Kultury):
Obowiązkowo musi być barszcz z uszkami oraz kutia o solidnej konsystencji, wywodzące się z Łuszkowa na Ukrainie, skąd pochodzi nasza rodzina. Nie może zabraknąć makowca i sernika. Poza tym przyrządzamy naleciałości z kuchni śląskiej, m.in. karpia. Przy wigilijnym stole goszczą kolędy, czy to śpiewane na żywo, czy też odtwarzane z płyt.

Radosław Roszkowski (starosta prudnicki):
Najbardziej przepadam za karpiem usmażonym bez panierki. Inne potrawy przyrządzane na wigilię w naszym domu też są tradycyjne, czyli krokiety, pierogi. Nie wszystkim może być natomiast znany łamaniec, coś w rodzaju kutii. Jest to placek posmarowany masą kakaową z dodatkiem m.in. bakalii oraz pokruszonego ciasta.

Na święta

Wiary
Nadziei
i Miłości

W nowym roku

Życzymy...

Prudnickim politykom odwagi w wyrażaniu własnego zdania
Prudnickim wyborcom rozwagi w wyborze

Głogóweckim nauczycielom mądrych uczniów
Głogóweckim uczniom cierpliwych nauczycieli

Bialskim żonom słuchających mężów
Bialskim mężom wyrozumiałych żon

Lubrzańskim rolnikom urodzajnej ziemi
Lubrzańskiej ziemi dobrych gospodarzy

zespół redakcyjny „Tygodnika Prudnickiego"

NIE BĄDŹ OBOJĘTNY

Trzech prudnickich bezdomnych

Rozpoczął się najgorszy okres dla bezdomnych. Jak dowodzą statystyki, niestety nie wszyscy doczekają wiosny...

Potrzebujący mogą liczyć w Prudniku na gorące posiłki, wydawane na stołówce Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

DAMIAN WICHER

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI W WARSZAWIE

Leżący na ławce mężczyzna może potrzebować Twojej pomocy

Każdej zimy zamarza w Polsce kilkaset osób. Niektórzy z własnej woli, zamiast domowego ciepła, wybierają koczowanie w piwnicach, pustostanach czy ogródkach działkowych. Trudno zmienić ich mentalność. Często górę nad rozsądkiem bierze alkohol. Ale są też i tacy, którzy nie mają gdzie się podziać. Ubodzy, po przejściach, na życiowym zakręcie. W letnie miesiące jakoś sobie jeszcze radzą, ale gdy przyjdą mrozy, przeżywają prawdziwą gehennę, w samotności, smutku i potwornych cierpieniach.

Akcję „Bezdomny" rozpoczęli właśnie prudniccy policjanci. Aby zminimalizować skutki bezdomności, niezbędna jest czujność nas wszystkich.

- Zwracamy się z apelem, aby w przypadku posiadania informacji o osobach, które ze względu na wiek, sytuację rodzinną czy brak mieszkania, a które mogą w okresie zimowym zasiedlać pustostany lub stare opuszczone budynki, zgłaszać te fakty dzielnicowemu lub na numery alarmowe. – mówi kom. Katarzyna Szarblewska, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Prudniku. – Również kiedy zaobserwujemy w swoim otoczeniu osoby nietrzeźwe znajdujące się często na chodnikach, klatkach schodowych, nie przechodźmy obojętnie.

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI W WARSZAWIE

Jedynym źródłem dochodu bezdomnych jest sprzedaż makulatury

Bezdomni, choć nie tylko, mogą w Prudniku liczyć na ciepły posiłek. Zupy wydawane są na stołówce Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w budynku prokuratury. Instytucję charytatywną wspomaga gmina Prudnik. Tylko w tym roku przeznaczyła na ten cel 40 tys. zł.

- Nie żałujemy jedzenia, bo wiemy doskonale, że dla niektórych to jedyny gorący posiłek w ciągu dnia. Wydajemy średnio 130 posiłków dziennie, zimą liczba ta wzrasta nawet do 170. – mówi Czesława Brożek, kierownik stołówki i wiceprezes prudnickiego oddziału PKPS. – Od poniedziałku do piątku jest zupa. Każdy otrzymuje też ćwiartkę chleba. W środy jest jeszcze drugie danie. Oprócz tego wydajemy różne produkty żywnościowe, typu mleko, makaron, płatki śniadaniowe. Podziękowania należą się mieszkańcom, którzy bezinteresownie wspierają naszą działalność.

Wciąż niestety brakuje w Prudniku noclegowni. Urzędnicy zwracają jednak uwagę, że w naszej gminie zjawisko bezdomności nie jest duże.

- W naszej gminie jest dwóch, może trzech bezdomnych. Ale nie są całkowicie pozbawieni dachu nad głową. Przebywają w mieszkaniach u swoich znajomych. Pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej na bieżąco znają ich miejsce pobytu. – mówi „Tygodnikowi Prudnickiemu" Marek Radom, sekretarz gminy. – Bezdomności próbują przeciwdziałać nasi strażnicy miejscy, penetrując tereny działkowe, jeżeli tylko pojawiają się sygnały o przebywających tam osobach.

Sześćdziesięcioletni pan Jan był z zawodu piekarzem. Nigdy nie narzekał na życie. Po śmierci żony, załamał się. Z czasem popadł w alkoholizm. Wszystko co miał, przepił, administracja zabrała mu mieszkanie i przyznała lokal socjalny. Wkrótce trafił na ulicę. Wstydził się „własnego ja", dlatego odmawiał pomocy. Wolał żebrać i chodzić po śmietnikach. Czasami bywał w noclegowniach, ale generalnie wybierał piwnice, klatki schodowe i dworce kolejowe. Tułał się bez celu. W mroźny poranek policjanci znaleźli go na w podmiejskim ogródku działkowym. Zmarł z wyziębienia. Ta historia wydarzyła się w Białymstoku. Do podobnych tragedii może dojść w każdym innym miejscu. Również w powiecie prudnickim. Dlatego bądźmy czujni, wykażmy się ludzkim instynktem, wyciągnijmy pomocną dłoń, nie przechodźmy obojętnie obok osób, które dzięki wykonanemu telefonowi będą mieć szansę doczekać jutra.

ZADZWOŃ, NIE ZWLEKAJ...

077 406 88 03 – Komenda Powiatowa Policji w Prudniku

077 406 99 97 – Komisariat Policji w Głogówku

077 438 71 60 – Posterunek Policji w Białej

077 406 62 42 – Straż Miejska w Prudniku

997, 112 – najbliższa komenda policji

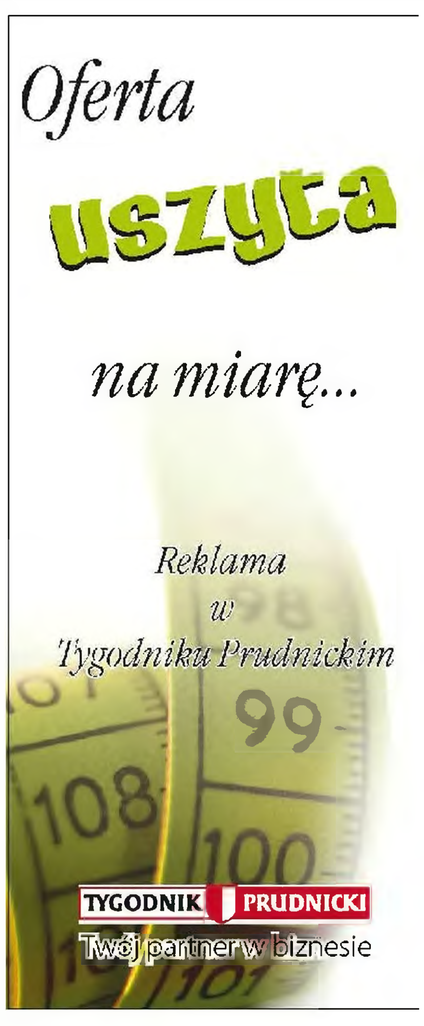

Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu
wielu radosnych chwil
spędzonych w gronie rodzinnym
oraz sukcesów i pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku

Burmistrz Prudnika
oraz Rada Miejska w Prudniku

OGŁOSZENIA

Serdeczne życzenia

wielu radosnych doznań
z okazji Świąt
Bożego Narodzenia,
wszystkiego co najlepsze
w każdym dniu
nadchodzącego Nowego Roku

życzą:

pracownicy i zarząd
Optima Medycyna SA - Przychodnia Lekarska Optima

Niech każda chwila tych Świąt
żyje swym pięknem, a szczęście pozostanie
na cały Nowy Rok

Serdeczne życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2009 Roku

składają
Zarząd Powiatu Prudnickiego
oraz Rada Powiatu Prudnickiego

ŻYCZENIA

Oby wszystkie dni nowego roku
były wypełnione tą miłością,
bez której człowiek nie potrafi
być do końca szczęśliwym,
a która nieustannie nas uczłowiecza.
Niechaj zawsze niosą nas skrzydła
wiary, nadziei i miłości.

ks. Wacław Buryła
Boże Narodzenie 2008

REKLAMA

TRANSPORT OSOBOWY
KRAJOWY I ZAGRANICZNY
NIEMCY
HOLANDIA
JUZWA
WYNAJEM AUTOKARÓW I BUSÓW
tel. +48 604 22 58 21
tel.fax +48 77 431 34 40
www.juzwa.pl

Wojciech Juzwa

ŚWIĘTA

Moje życzenia
na Boże Narodzenie:
chciałbym się z Tobą
dzielić opłatkiem i sobą,
jak Pan Jezus

Ten rysunek wykonała w r.1985
Ela od Filipa - Wrocław Karłowice

POKÓJ, NADZIEJA I MIŁOŚĆ

Życzenia
na Boże Narodzenie 2008

Jak odczytać swe dzieje i zrozumieć człowieka?
I co zrobić , by wojny nie zajrzała nam trwoga?
Jak rozliczyć te teczki, co tworzyła „bezpieka"?
Znajdziesz na to odpowiedź,
gdy się zwrócisz do Boga!

Po to właśnie przychodzi: goły, biedny i mały,
Lecz prawdziwie: Syn Boży, by zło
zniszczyć doszczętnie.
By swym życiem i słowem świat uczynić wspaniałym!
Jeśli człowiek Go przyjmie i świadomie i chętnie!

Gdy swe serce otworzy i działać Mu pozwoli,
W domu, w szkole, w rodzinie i w sejmowej Sali.
Wtedy możemy się wyrwać z szatańskiej niewoli,
A groźba zła i katastrof od nas się oddali.

W ręce trzymam opłatek, chleba szczyptę białego,
I życzenia chcę przesłać, tak serdecznie i szczerze:
Otwórz serce i przypomnij NOWONARODZONEGO!
I nie szukaj dróg nowych, wytrwał
w prawdziwej wierze!

W Nowym Roku niech będzie w sercu
Twoim, w Rodzinie,
I pokój i nadzieja i miłości przejawy!
Niech ustąpi i apatia a cierpienie niech minie!
Panie Jezu, błogosław, bądź nam wszystkim
łaskawy!

Gilde, 2008

o. Dominik Zelek – były prudnicki dominikanin

LIST Z NADWÓRNEJ

Wiedzieliśmy, że nie jesteśmy sami

Szanowny Panie Burmistrzu, Drodzy Dobrodzieje, Kochani miłośnicy miasta Nadwórna!

W imieniu parafian, tych starszych i biednych serdecznie dziękuję za zebrane dary żywnościowe, chemię i odzież oraz finansową pomoc, która została przywieziona i przekazana przez panią Wandę Jakimko 23 listopada 2008 roku (suma: 200 dolarów + 200 euro).

Na ręce Pana Burmistrza Franciszka Fejdycha składam najserdeczniejsze podziękowania wszystkim dobrodziejom, którzy teraz i w sposób szczególny po lipcowej powodzi solidarnie i ze zrozumieniem pospieszyli z pomocą potrzebującym. Czytając w gazecie „Kurier Galicyjski" o akcji, którą zorganizowały władze Opola wiedzieliśmy, że nie jesteśmy sami. To bardzo miłe, że są rodacy, którzy pomagają i pamiętają o tych braciach i siostrach dotkniętych cierpieniem. Nasza parafia otrzymała 2 osuszacze i 50 worków materiału do tynkowania.

Sługa Boży Jan Paweł II, którego 30. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową obchodziliśmy 16 października, w swojej książce „Dar i Tajemnica" napisał takie oto słowa: „myślę o tych, których Pan Bóg postawił na mojej drodze powołania, stali się oni szczególnym darem... dzięki nim moje duszpasterstwo ulegało pomnożeniu, pokonując bariery i docierając do zwykle trudno dostępnych środowisk". Chcę powtórzyć za Tym wielkim Papieżem Polakiem, dzięki Wam Kochani Dobrodzieje duszpasterstwo w tych warunkach może być owocne i widoczne. Myśląc o Was mogę nie tylko słowem, ale i czynem docierać do ludzi biednych, starszych i rodzin potrzebujących. Niejednokrotnie zawożąc pomoc widzę w oczach łzy wdzięczności. (...)

Podam jeden przykład. Nasza parafianka 96-letnia pani Józia prosiła o pomoc mówiąc, że dostała po powodzi odszkodowanie w wysokości 82 hrywien (równowartość 40 złotych), a woda zniszczyła jej wszystkie plony. Czym oprócz modlitwy mógłbym pomóc, gdyby nie ludzie dobrego serca z Warszawy, Opola...

Życzę Panu Burmistrzowi, władzom miasta Prudnika i okolic oraz Wam, Kochani Dobrodzieje, Bożego błogosławieństwa w pracy i w życiu osobistym! Na czas przeżywania Adwentu i przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia szczególnie życzę wiele łask radości i pokoju, a w nowym 2009 roku Bożego błogosławieństwa oraz mocnej wiary, gorącej miłości do Boga i do ludzi. Szczęść Boże! Do następnego spotkania!

Andrzej Mihułka

Proboszcz parafii
pw. Wniebowzięcia NMP
w Nadwórnej

P.S. Bardzo proszę o modlitwę. Ja też obiecuję w każdą pierwszą sobotę miesiąca odprawiać Mszę św. za dobrodziejów i modląc się wraz z parafianami przed obrazem Matki Bożej Strażniczki naszej nadziei.

PRUDNICKIE CZWORACZKI

Miejcie uśmiech wciąż na twarzy

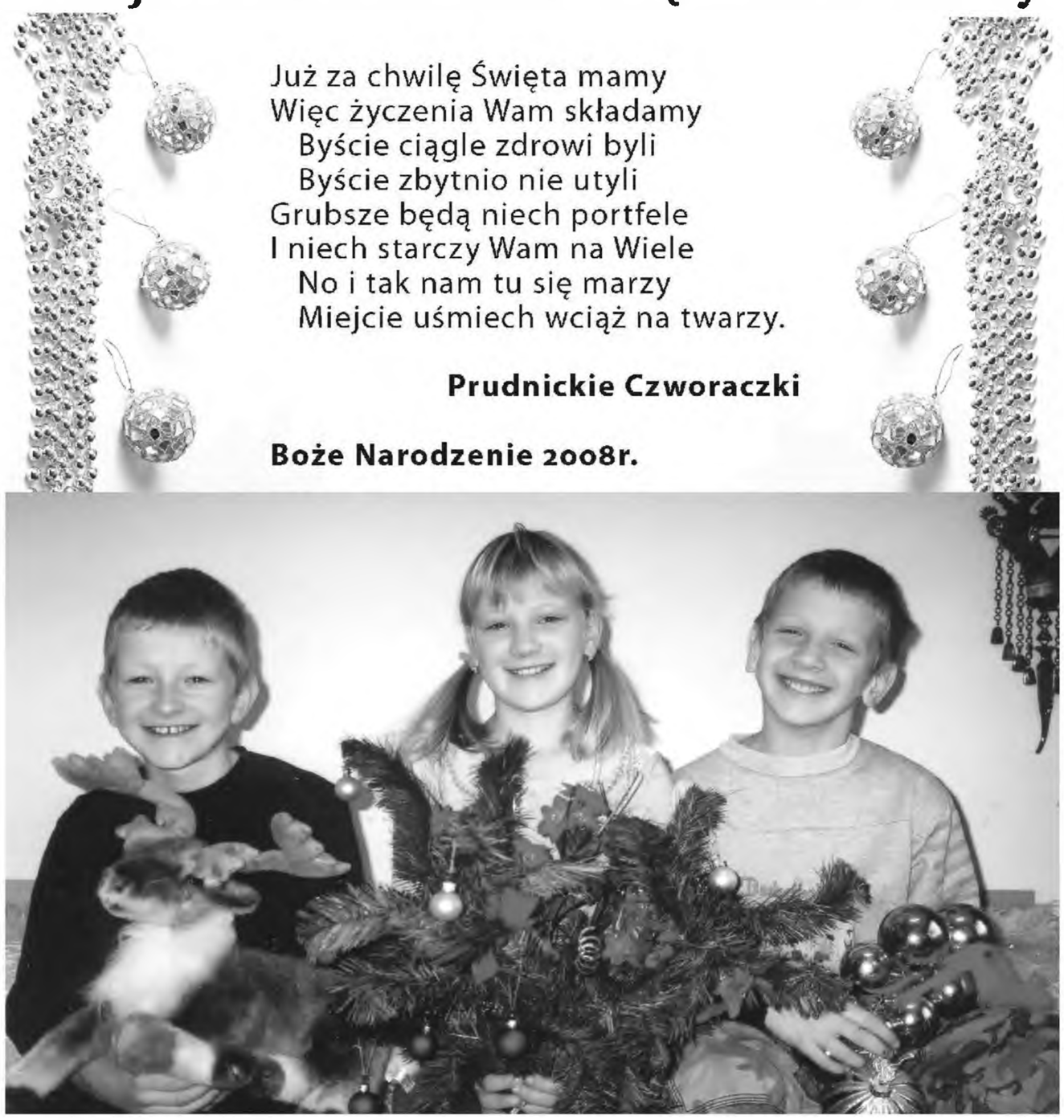

Łukasz, Ela i Staś - prudnickie czworaczki

NASZ 104-LATEK

Dar serca - aparat słuchowy dla Teodora Bednarka

Kiedyś w rozmowie ze mną, z dozą skromności Pan Teodor wyznał: - Tak bardzo chciałbym słuchać radia i wiedzieć, co się dzieje na świecie, ale mój aparat słuchowy chyba zupełnie jest zepsuty, słychać w nim tylko same trzaski- nic dziwnego, stary typ aparatu.

LUDMIŁA ZAMORA

W tym roku na jubileuszu urodzin Pana Teodora był obecny burmistrz Prudnika Franciszek Fejdych i to on właśnie rozpoczął akcję pomocy dla naszego stuczterolatka. Pierwszy kontakt nawiązał z prezesem „Optimy" - Adamem Szlęzakiem i tak rozpoczął się łańcuch ludzi dobrej woli.

Właścicielem firmy „Audiofon" jest dr Wojciech Matyja z Wrocławia, rodowity prudniczanin, który do naszego miasta ma specjalny sentyment. Firma ma sieć salonów protetycznych w całym kraju. Jeden z nich mieści się w Prudniku. Firmie tej udało się pozyskać fundusze na sfinansowanie aparatu słuchowego. To urządzenie najnowszej generacji, które zapewnia doskonałą jakość słyszenia i rozumienia mowy. Grupa ludzi pracowała bezinteresownie nad tym, aby dobrać, dopasować i dostroić wymarzony przez Pana Teodora aparat.

ANDRZEJ DZIEŃ

Teodor Bednarek otrzymał w darze nowy aparat słuchowy

Pan Teodor jest w siódmym niebie. Wreszcie dobrze słyszy, nie musi nawet regulować głośności. Aparat ułatwił mu kontakt z otoczeniem, przyjaciółmi, rodziną, no i może słuchać wiadomości radiowych.

W związku z powyższym prosił, aby z pośrednictwem „Tygodnika Prudnickiego" serdecznie i gorąco podziękować burmistrzowi Franciszkowi Fejdychowi, Wojciechowi Matyji i wszystkim osobom, które przyczyniły się do otrzymania wymarzonego aparatu słuchowego, nie szczędząc czasu, sił i zaangażowania.

- Wiara w ludzi o dobrym sercu nie zawiodła mnie - tak zakończył rozmowę ze mną Pan Teodor.

INTERWENCJE

Ta droga jest fatalna

To jedna z najgorszych, „wyremontowanych" ulic w Prudniku. Przed kilku laty miała ona nawierzchnię brukową, potem ktoś wpadł na pomysł by bruk usunąć (tzn. wykorzystać w innym miejscu) i w to miejsce wykonać drogę, zbliżoną dziś standardem do zniszczonej drogi transportu rolnego.

Znajduje się ona na terenie byłych koszar między ulicami Legionów a Żołnierską. Pełna dziur i kałuż jest utrapieniem dla właścicieli sąsiadujących z nią firm, klientów oraz części pracowników „Artechu", którzy do zakładu mogą wejść jedynie przez bramę od strony ul. Żołnierskiej, muszą więc korzystać z fatalnej ulicy.

O wyjaśnienie w tej sprawie zwróciliśmy się do Urzędu Miejskiego w Prudniku (gmina jest zarządcą drogi). Co ustaliliśmy o tym w kolejnym numerze.(d)

SŁAWOMIR WILT

Stan drogi w byłych koszarach pozostawia wiele do życzenia

PÓŁROCZE

Do żeniaczki nam nie spieszno

W I półroczu 2008 r. w powiecie prudnickim odnotowano 269 urodzeń i 324 zgony, przyrost naturalny był więc ujemny i wyniósł -55 (na 1000 mieszkańców: -1,9). Nie odnotowano żadnego zgonu niemowlęcia, czego nie udało się uniknąć w niemal wszystkich powiatach województwa opolskiego, za wyjątkiem wspomnianego prudnickiego i strzeleckiego. W opisywanym półroczu w powiecie udzielono 114 małżeństw, najmniej w województwie. W ciągu 6 miesięcy w regionie prudnickim zameldowało się 306 osób, natomiast 409 wyjechało, w tym 135 za granicę (saldo migracji: - 103 osoby; -3,5 na 1000 mieszkańców). (d)

NUMER 1 NA ŚWIECIE STIHL® SPRZEDAŻ SERWIS
Wielka premiera NOWYCH pilarek
MS 171 / MS 181 / MS 181 CBE / MS 211
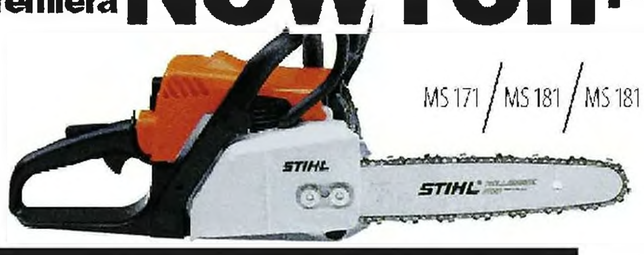
PROMOCJA PILAREK STIHL®
DO WYBRANYCH MODELI DODATKOWY ŁAŃCUCH + LITR OLEJU 1:50 + OLEJ DO SMAROWANIA ŁAŃCUCHA GRATIS
W OFERCIE JESIENNEJ:
dmuchawy do liści (spalinowe i elektryczne), odśnieżarki spalinowe, nożyce do żywopłotu, myjki ciśnieniowe – PROMOCJA
PHU MIKO PRUDNIK UL. KOLEJOWA 5 TEL./FAX 077 436 55 74
CZYNNE: poniedziałek - piątek 8.00 - 16.30, sobota 8.00 - 12.30
REKLAMA

ELEKTRONARZĘDZIA BOSCH
serwis sprzedaż wypożyczalnia
tel: +48 608393396; e-mail: tanie-narzedzia@wp.pl

Ul. Zamkowa 2 (Dom Handlowy), 48-200 Prudnik
Nasze numery telefonów:
Sklep Krapkowice 077 466 16 96
Sklep Prudnik 077 546 20 55
Tel. komórkowy 0 608 393 396
Z tym kuponem 10% rabatu*
*rabat nie dotyczy artykułów w promocji

WIEŻA WOKA 2008

Wybieramy Człowieka, Firmę i Wydarzenie mijającego roku

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy listę kandydatur do tegorocznej edycji „Wieży Woka".

Lista nie jest zamknięta, swoje propozycje z kilkuzdaniowym uzasadnieniem można przekazywać do redakcji – drogą listowną, elektroniczną lub osobiście - jeszcze do 10 stycznia.

Do tekstu dołączamy kupon, na którym można wpisać swoje propozycje zwycięzców w poszczególnych kategoriach. Nie trzeba wypełniać wszystkich rubryk. Istoty ostatniej z nich (najgorsze wydarzenie) nie trzeba szczególnie wyjaśniać. Propozycje w tej kategorii zależą wyłącznie od czytelników. Na podstawie tych głosów przyznamy medialnie Pomidora Roku.

Kupony publikować będziemy do 11 lutego, a tydzień później podamy listę finalistów. Spośród nich Kapituła Wieży Woka dokona ostatecznego wyboru.

CZŁOWIEK ROKU

Arkadiusz Baron

Badacz dziejów prudnickich rodzin Fränkel i Pinkus – Niemców żydowskiego pochodzenia, fabrykantów i filantropów. Praca naukowa uwieńczona została nadaniem mu tytułu doktora nauk humanistycznych. Jest autorem wydanej w 2008 r. książki „Max Pinkus (1857-1934)".

ks. dr Stanisław Bogaczewicz

Od 10. lat proboszcz parafii pw. Michała Archanioła w Prudniku. „Jego zasługą jest szczególna troska o Dom Boży i jego otoczenie (...) Liczy się inwencja i działanie na rzecz ludzi i środowiska" – to fragment uzasadnienia kandydatury. Lista wyremontowanych, najczęściej zabytkowych elementów kościoła i parafialnych budynków byłaby bardzo długa. Proboszcz jest również współorganizatorem koncertów i uroczystości patriotycznych. Jest kapelanem prudnickich harcerzy, przygotowuje wykłady (np. dla diabetyków), organizuje rekolekcje okolicznościowe.

Daniela Długosz Penca

Animator kultury ziemi prudnickiej, była i jest nadal inicjatorem wielu wydarzeń, przede wszystkim z dziedziny poezji, która jest jej życiową pasją. Niedawno przekazała swojej następczyni opiekę nad Klubem Ludzi Piszących z Prudnika, który prowadziła od 1977 r. Autorka ośmiu tomików poezji, prywatnie globtroter. Doktor nauk humanistycznych.

Kazimierz Kasicz

Wybitny, emerytowany pedagog, doktor nauk humanistycznych. Mieszkaniec Białej. Autor licznych publikacji, w większości dotyczących ziemi prudnickiej. Osoba wspierająca działalność szpitala w Białej. W sile wieku był aktywnym działaczem społecznym. Członek Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego i Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Janina Okrągły

Zgłoszona przez członków prudnickiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków. „Od ponad 5 lat wspiera działania koła na rzecz ludzi chorych na cukrzycę. Działania jej są charytatywne, służy nam swoją wiedzą, organizuje spotkania edukacyjne z lekarzami" – pisze w uzasadnieniu kandydatury stowarzyszenie. Okrągły jest również osobą aktywną w dziedzinie gospodarki (współwłaściciel „Optimy") i polityki (radna powiatowa PO; w listopadzie złożyła rezygnację). Jest czynną turystyką i stałym gościem imprez kulturalnych na ziemi prudnickiej.

FIRMA ROKU

Hotel Oaza w Prudniku

Położony nad basenem miejskim hotel prowadzony jest przez jedną z nielicznych firm na ziemi prudnickiej utrzymujących się z turystyki. I to z powodzeniem. Hotel Oaza po kilku latach funkcjonowania rozbudowuje się, zyskując dodatkową kondygnację.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Piorunkowicach

Firma, która w 2008 r. obchodziła 40. rocznicę powstania zajmuje się produkcją roślinną. Spółdzielnia posiada 375 ha gruntów własnych, pod kierownictwem prezesa Zygmunta Gacka korzysta z unijnych pieniędzy, modernizując swoje gospodarstwa. W połowie 2008 roku zatrudniała 12 pracowników.

Wiking PHU Materiały i Usługi Budowlane

Jedna z najważniejszych firm budowlanych na ziemi prudnickiej(zał. 1993), której fachowość i konkurencyjne ceny doceniło wielu klientów. Firma bierze udział w budowie domów Prudnickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Prudniku przy ul. Skowrońskiego.

WYDARZENIE ROKU

Jubileusz OSP Szybowice

W 1948 r. polscy mieszkańcy Szybowic reaktywowali miejscową jednostkę straży pożarnej. W czerwcu 2008 r. zorganizowano jubileuszowe obchody 60-lecia.

Prudnik - Gmina atrakcyjna dla inwestora

Samorząd Prudnika otrzymała tytuł „Gmina atrakcyjna dla inwestora".

Protest paliwowy

Prudniczanie protestują przeciwko zbyt wysokim cenom paliw na prudnickich stacjach benzynowych. Po przedstawieniu sprawy na łamach „TP" stacja „Statoil" w Prudniku zrezygnowała ze sprzedaży gazety.

Tomograf dla prudnickiego szpitala

Starostwo Powiatowe w Prudniku podjęło decyzję o zakupie dla Prudnickiego Centrum Medycznego tomografu komputerowego.

Obwodnica Białej

Po długich latach oczekiwań Biała zyskała obwodnicę i to nie byle jaką, bo największą spośród dotychczas wybudowanych w powiecie prudnickim.

Festyn Rodzinny u bonifratrów

Zakon bonifratrów zorganizował dla mieszkańców Prudnika festyn pod Wieżą Woka z wielką loterią.

Święto Flagi Narodowej w Moszczance

To pierwsza tego typu impreza zorganizowana na ziemi prudnickiej. Moszczanka 2 maja przystroiła się w barwy narodowe.

60 lat orkiestry i biblioteki w Rudziczce

Orkiestra dęta z Rudziczki i miejscowa biblioteka uroczyście obchodziły w tym roku 60. rocznicę powstania.

Uczciwa kelnerka

Znalazła w restauracji, gdzie pracowała portfel o zawartości 15 tysięcy złotych i... oddała go na policję. Zdarzenie miało miejsce w Prudniku.

Nowy szlak

Prudniccy turyści z PTTK z pomocą Nadleśnictwa i Gminy wytyczyli nowy szlak pieszy w Górach Opawskich z Prudnika do Trzebiny (żółty). Na trasie (i nie tylko na niej) postawiono kilka drewnianych mostków.

Piknik kolejarski „Koleją po pograniczu polsko-czeskim"

Zorganizowana z rozmachem impreza w Racławicach Śląskich, przypominająca świetlane czasy kolei na ziemi prudnickiej. Główną atrakcją imprezy był parowóz TKp Śląsk oraz przejażdżka drezynami.

Krystian Czaja – bohater

Pracownik prudnickiej spółdzielni mleczarskiej wyciągnął z płonącego mieszkania starszą kobietę oraz dzieci. W tym czasie jego koledzy gasili pożar.

60 lat Szkoły Muzycznej w Prudniku

Państwowa szkoła obchodziła 60. rocznicę powstania. To jedyna tego typu placówka na ziemi prudnickiej.

Winna fontanna

Na głogóweckim Rynku stanęła fontanna według projektu i wykonania Lesława Nizińskiego.

Przejechał Koronę

Wojciech Karp-Karpiński przejechał na rowerze w ciągu jednego rajdu Koronę Gór Opawskich, czyli wszystkie szczyty naszego pasma górskiego.

XX-lecie Centrum Kobudo Kenkyukai w Polsce z siedzibą w Chrzelicach

Kierowane przez Eryka Murlowskiego centrum, zajmujące się badaniami i studiami nad dawnymi sztukami walki zorganizowało w październiku imprezę o zasięgu ogólnopolskim z udziałem Terry Wingrove'a.

Będzie Oberglogau

Rada Miejska w Głogówku uznała, iż część miejscowości w gminie, w tym Głogówek będą miały dodatkowe nazwy urzędowe w języku niemieckim.

Będzie Zülz

Podobną decyzję podjęli radni gminy Biała, z tymże zmiana obejmie wszystkie wsie (i miasto) za wyjątkiem Laskowca.

Żydówka w Niemysłowicach

W podprudnickiej miejscowości gościła Mira Ledowska. To jej oraz jej matce Antonina Działoszyńska uratowała podczas II wojny światowej życie. Po wojnie rodzina Działoszyńskich osiedliła się w Niemysłowicach.

Dwa festiwale beethovenowskie

Nie jeden, a dwa festiwale imienia Beethovena odbyły się w tym roku na ziemi prudnickiej. Wskutek konfliktu personalnego w powiecie prudnickim zaistniały dwie imprezy, które w nazwie niewiele się różnią. Od nadmiaru głowa nie boli, ale nawet melomani skorzy są do umiaru.

Ambasador na ziemi prudnickiej

Victor Ashe – ambasador USA odwiedził Białą i Prudnik. „Staram się trzy, cztery dni w miesiącu przeznaczać na podróże po Polsce" – mówił w Prudniku ambasador-podróżnik.

Władysław Storożak w TV

Władysław Storożak - prudnicka gwiazda YouTube - zaproszony został do „Rozmów w toku" w TVN-ie.

Szczęśliwie urodzona w Białej

W szpitalu w Białej przyjęto poród pani Angeliki z Puszyny, która nie wytrzymała i nie mogąc dojechać do prudnickiego szpitala urodziła „po drodze". Co ciekawe w Białej nie ma oddziału położniczego.

Mamy 104-latka!

Teodor Bednarek z Prudnika obchodził w listopadzie 104. urodziny!

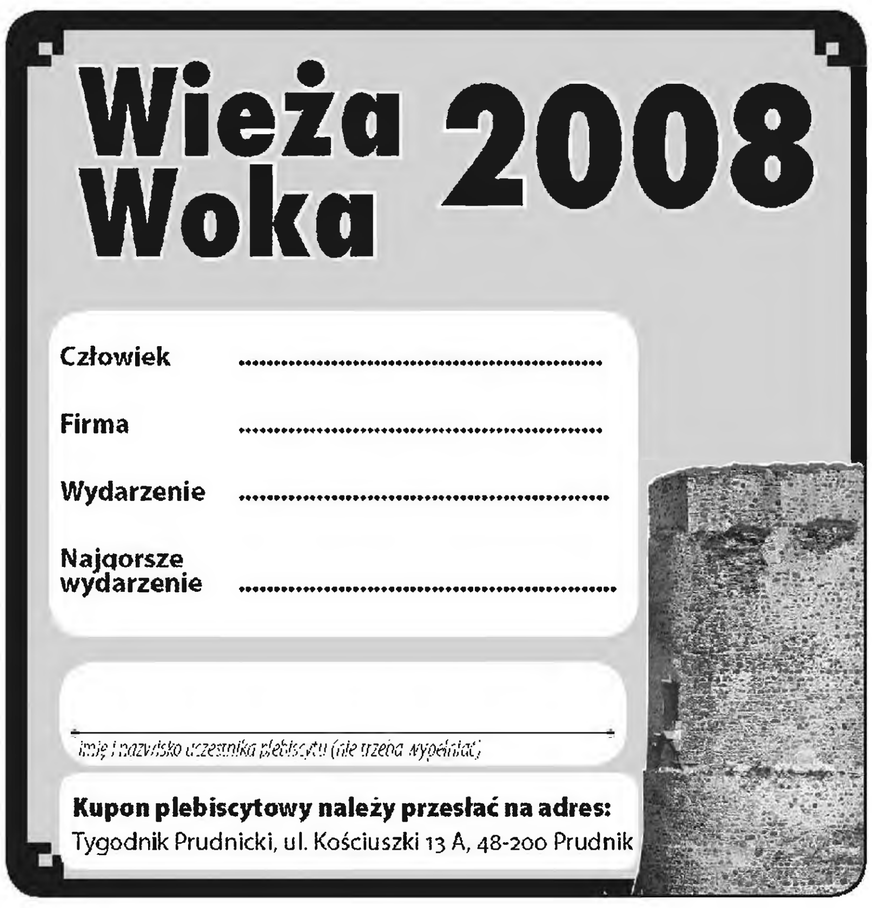

POD PARAGRAFEM

Zaltus wywęszył złodziei

Policyjny owczarek doprowadził do zatrzymania sprawców podwójnej kradzieży. Pies służbowy bezbłędnie podjął trop i wskazał policjantom dom jednego z przestępców.

DAMIAN WICHER

Ciąg kryminalnych zdarzeń zapoczątkowała kradzież paneli podłogowych przy ulicy Traugutta w Prudniku. Dwaj 17-latkowie włamali się do skrzyni ładunkowej zaparkowanego tam samochodu ciężarowego, którą następnie opróżnili z drewnianych materiałów. Złodzieje nie mieli pomysłu, jak przetransportować łup do swojej miejscowości w gminie Lubrza. W pobliżu upatrzyli sobie wysłużonego fiata 126 p. Po kilku chwilach wypchanym po brzegi „maluchem" podróżowali w kierunku domu.

- Wcześnie rano dyżurny prudnickiej komendy otrzymał zgłoszenia o dwóch przestępstwach, które z pozoru nie miały ze sobą nic wspólnego, prócz czasu w jakim zaistniały. – relacjonuje kom. Katarzyna Szarblewska, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Prudniku.

KPP PRUDNIK

Skradzione panele nastolatkowie zapakowali do „malucha"

Fakty kradzieży paneli i fiata szybko udało się ze sobą skojarzyć. W okolicy ogródków działkowych kryminalni natrafili na mężczyzn, którzy – jak się później okazało – porzucone przez sprawców panele ładowali do pojazdu. 50-latkowie byli zaskoczeni, wyjaśniali, że deski znaleźli, więc chcieli je sobie wziąć.

- W tym samym czasie znaleziono porzuconego przy drodze malucha. Na miejscu ujawniono i zabezpieczono ślady. – dodaje kom. Szarblewska.

Owczarek o imieniu Zaltus doprowadził policjantów do domu jednego ze sprawców

Wtedy do akcji wkroczył czteroletni owczarek niemiecki. Zaltus podjął trop i doprowadził policjantów pod same drzwi domu jednego ze sprawców w Dytmarowie.

Paweł S. i Grzegorz J. przyznali się do winy. Nastolatkom grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. Mężczyźni, którzy przywłaszczyli sobie znalezione panele dobrowolnie poddali się karze grzywny.

Czworonogi bohater w nagrodę otrzymał mięsny smakołyk. Zaltus to nie byle jaki pies. W połowie bieżącego roku wraz ze swoim przewodnikiem sierż. Krzysztofem Babiszem zajęli drugie miejsce podczas wojewódzkiego finału „Policjant – przewodnik psa 2008".

- Psy służbowe przyczyniają się do zatrzymania nawet jednej trzeciej sprawców przestępstw. – podkreśla mł. asp. Jacek Sadłek z prudnickiej komendy.

POD PARAGRAFEM

Z nożami do policjantów

Dwudziestoletni furiat wpierw bez przyczyny pobił dotkliwie sąsiadów, potem napadł z nożami na policjantów, grożąc im zabójstwem.

DAMIAN WICHER

ANDRZEJ DERA

Damian N. trzymając noże w dłoniach groził policjantom, że ich zabije

Ratunku! Pomocy! On nas zabije! Dramatyczne wołanie z piętra klatki schodowej dobiegło do funkcjonariuszy, którzy właśnie przybyli na nocną interwencję do kamienicy przy ulicy Chrobrego w Prudniku. Gdy policjanci byli już na górze, sprawca uciekł do mieszkania. Roztrzęsieni domownicy z widocznymi obrażeniami ciała, opowiedzieli, co się wydarzyło.

- Młody mężczyzna zaczepił swoich sąsiadów i zaczął ich szarpać, okładać pięściami oraz kopać po całym ciele. Kobietę popchnął tak, że omal nie wypadła przez balustradę. Groził, że ich zabije. – relacjonuje kom. Katarzyna Szarblewska, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Prudniku.

Policjanci zapukali do drzwi zza których wciąż dobiegały wyzwiska i groźby. Wtedy furiat na dobre wpadł w szał. Trzymając w dłoniach noże, Damian N. zaczął grozić „nieproszonym gościom" pozbawieniem życia. W trakcie próby obezwładnienia doszło do szarpaniny. Szaleniec podarł funkcjonariuszowi mundur, w międzyczasie wyrwał z zawiasów drzwi. Agresora udało się w końcu obezwładnić. Był pod wyraźnym działaniem alkoholu.

20-letni N. zanim został przesłuchany przez prokuratora, spędził wiele godzin na „wytrzeźwiałce". Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. Do czasu rozprawy będzie objęty dozorem policji.

- Sprawca nie potrafił podać powodów swojego zachowania. Bardzo był pobudzony, trudno się z nim prowadziło rozmowę. – dodaje kom. Szarblewska.

Jak ustalił „Tygodnik Prudnicki", mężczyzna już dzień wcześniej zaczepiał swojego 53-letniego sąsiada. Ale dopiero nazajutrz pastwił się nad nim i jego przyjaciółką, o mało nie doprowadzając do tragedii.

W STYCZNIU

Już wkrótce porady aspiranta Fortuny

W kolejnym wydaniu naszej gazety zaczynamy publikować porady jednego z lokalnych policjantów, o tym jak postępować z pieniędzmi i zgromadzonym majątkiem, by nie stracić oszczędności życia, ale umiejętnie je pomnażać. Aspirant Fortuna, bo o nim mowa, po służbie interesuje się finansami. Dotychczas doradzał znajomym, ale niebawem wszyscy poznamy jego receptę na to, jak być bogatym. No może chociaż, jak nie być biednym i nie dać się wykorzystać różnym instytucjom i osobom, które często żerują na najmniej świadomych. Kim jest tajemniczy Fortuna? Czytajcie i zgadujcie. Także w Internecie: www.fortunaradzi.pl

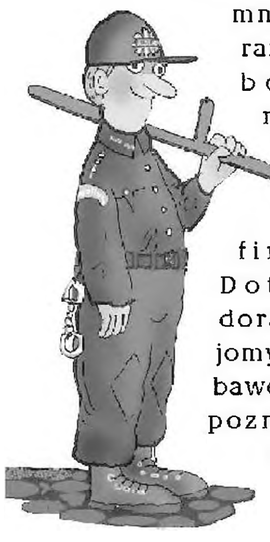

Partnerami merytorycznymi publikacji są Narodowy Bank Polski i Stowarzyszenie Gazet Lokalnych.

BUDŻET POWIATU

Jest tak dobrze, że aż źle

A to jak jest naprawdę zależy od punktu widzenia, czyli siedzenia, w zależności, czy jest się w koalicji, czy opozycji.

GRZEGORZ WEIGT

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu w Prudniku 19 grudnia została przyjęta uchwała budżetowa na 2009 rok. Budżet zakłada w 2009 roku dochody na poziomie 56.219.624 zł. Wydatki w wysokości 58.071.002 zł. Przychody mają wynieść 3.050.245 zł, a rozchody 1.198.867 zł. Jak widać powstaje deficyt w wysokości 1 mln 851 tys. zł, który ma zostać pokryty z zaciągniętych kredytów i pożyczek. Limit zobowiązań, jakie Zarząd Powiatu może zaciągnąć na ten cel ustalony został na 3 mln 500 tys. zł. Limit zobowiązań zaciąganych przez powiat pożyczek i kredytów ustalono na 6 mln 550 tys. zł. A pożyczki na pewno będą zaciągane. Wynika to z zamierzeń, jakie podejmuje Zarząd Powiatu.

Opinie Regionalnej Izby Obrachunkowej w Opolu dotyczące: projektu budżetu powiatu prudnickiego na 2009 rok i na temat możliwości sfinansowania deficytu budżetu są pozytywne. RIO nie wniosła również zastrzeżeń do prawidłowości prognozy kwoty długu powiatu prudnickiego. W chwili obecnej ten dług to 12 mln zł, tj. 30,57% dochodów powiatu ogółem (limit zadłużenia wynosi 60%). Prognozowany dług na koniec 2009 roku to ponad 14 mln zł, choć wobec większych prognozowanych dochodów powiatu procentowo ma on być mniejszy i wyniesie 22,4%.

I o te prognozy sprawa się rozbija. Joachim Mazur z Komisji Budżetu zwrócił uwagę na rosnące wskaźniki z ministerstwa finansów i od wojewody opolskiego, co przełożyć się ma na większe dotacje i subwencje. Jednak założenia te opracowane zostały przed światowym kryzysem, a to może oznaczać cięcia w nowym roku. Mają wzrosnąć także dochody własne powiatu, sporym zastrzykiem gotówki ma być ok. 14 mln zł z funduszy unijnych. Przy jednym głosie wstrzymującym komisja oceniła budżet pozytywnie.

Radny Piotr Hanusiak w imieniu Klubu Radnych Spójność zdecydowanie poparł budżet mówiąc, że jest rozwojowy i inwestycyjny. Radny Kolbek z Prawa i Sprawiedliwości wyraził obawy związane z zaciąganymi kredytami i zbyt jego zdaniem optymistycznymi założeniami. Radny przyznał, że dużo planuje się na 2009 rok w sprawie powiatowych dróg ale uznał, że przy obecnych zaległościach to i tak mało. Kolbek stwierdził na koniec, że komitet powiatowy PiS-u zobowiązał Klub Radnych PiS do głosowania przeciw budżetowi. Na to ostatnie radna Waleria Dąbrowska (wybrana z listy PiS) stwierdziła, że Klub Radnych PiS uległ zawieszeniu, więc nie dotyczy jej takie zobowiązanie. Mając autonomię zdecydowanie poparła plan przyjęty przez Zarząd Powiatu w budżecie na rok 2009.

Radny Marek Ruda dostrzegł wprawdzie zmianę w porównaniu do ubiegłych lat, zarzucił jednak brak środków ze sprzedaży majątku powiatu i konieczność zmian budżetu w ciągu roku na skutek zmian w światowej ekonomii (czyli wobec kryzysu). Radny Janusz Siano stwierdził wręcz, że to budżet przełomu. Wyraził zadowolenie z tego, że powiat przechodzi z obrony do ataku i to w dużej mierze dzięki środkom z Unii Europejskiej. Byłby to prawdziwy początek fazy inwestycyjnej. Dodał też, że głosowanie przeciw budżetowi będzie znaczyło, że tak naprawdę nie mamy pomysłu na nic i chowamy głowę w piasek.

Radny Zenon Kowalczyk zainteresował się, czy w związku z planowanym wzrostem budżetu oraz zadań do wykonania pójdą w górę również wynagrodzenia pracowników starostwa. Według odpowiedzi starosty Radosława Roszkowskiego ma to być wzrost na poziomie 3,9%. Starosta zwrócił też uwagę na zaplanowanie 8 „twardych" (inwestycyjnych) i 4 „miękkich" (mniejszych, promocyjnych) projektów ze środków unijnych. Dodał też, że światowy krach oczywiście może mieć negatywny wpływ na planowanie powiatu na przyszły rok, jednak to nie zwalnia z konieczności wyznaczania ambitnych celów.

Za przyjęciem budżetu głosowało 14 radnych. Radni Marek Ruda i Franciszek Gołębiowski wstrzymali się od głosu. Radny Dariusz Kolbek głosował przeciwko budżetowi.

KOMENTARZ

Odważny czy szalony?

GRZEGORZ WEIGT

Rzeczywiście, trudno się nie zgodzić z poglądem, że w nowożytnej historii powiatu prudnickiego to budżet przełomowy, idący do przodu. Trudno jednak też odmówić racji tym, którzy wyrażają obawy, także biorąc pod uwagę sytuację w światowej a więc i w polskiej gospodarce. Jak przewidzieć rozwój sytuacji i w związku z tym planować duże inwestycje? Jednak stać w miejscu nie jest na pewno żadnym rozwiązaniem.

Po wypowiedziach niektórych radnych nie można oprzeć się wrażeniu, że źle jest, gdy jest brak inwestycji i przynajmniej równie źle jest, gdy jest ich dużo. Bo albo się nic nie robi, albo się niepotrzebnie ryzykuje. Tak więc np. radny Kolbek, ten sam budżet skrytykował za to, że za mało planuje się prac na drogach powiatowych i za mało jest „twardych" projektów ze środków unijnych, równocześnie zarzucając optymistyczne planowanie i zaciąganie kredytów.

Wypada się cieszyć z tego, że powiat ma ambitne plany dotyczące infrastruktury, oświaty, turystyki, choć też na pewno trzeba będzie się przyglądać ich realizacji.

NOWY RADNY POWIATOWY

Zamiast Janiny Okrągły

Jan Gruszczyński został radnym powiatowym

Spółka „Optima" zostanie inwestorem i współudziałowcem Prudnickiego Centrum Medycznego, czyli firmy będącej własnością powiatu prudnickiego. W związku z tym radna powiatowa Janina Okrągły zrezygnowała ze swojego mandatu, aby uniknąć dwuznacznej sytuacji w procesie komercjalizacji PCM.

Jako że Okrągły była radnym PO, nowym radnym zostaje kolejna osoba z listy Komitetu Wyborczego Platformy Obywatelskiej w danym okręgu wyborczym. Osobą tą jest Adam Szlęzak szef „Optimy". Jednak musiał on zrezygnować z tej możliwości, z tych samych powodów, dla których Okrągły zrezygnowała z mandatu radnego.

Następną osobą, która znalazła się na liście PO w wyborach 2006 roku był Jan Gruszczyński, znany działacz sportowy. Podczas sesji Rady Powiatu 19 grudnia został on nowym radnym i złożył ślubowanie.

Przy okazji dokonano pewnych rotacji w składach osobowych komisji stałych Rady Powiatu. Jan Gruszczyński wszedł na miejsce Janiny Okrągły do Komisji Rewizyjnej i Komisji Edukacji, Kultury i Promocji Powiatu. Zamiast Okrągły w Komisji Zdrowia i Polityki Społecznej znalazła się Teresa Kamieniecka Hreczaniuk, która opuściła Komisję Ochrony Środowiska, Rolnictwa, Bezpieczeństwa Publicznego i Transportu (której dotąd szefowała). Nowym przewodniczącym tej komisji został Antoni Sokołowski. (g)

GOLD TOUR

Do San Giovanni Rotondo, Manoppello, Padwy, Rzymu, Loretto, Wenecji ...

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Biuro Turystyki Rodzinnej Gold Tour z Prudnika pragnie złożyć życzenia wszelkiej pomyślności czytelnikom Tygodnika Prudnickiego.

Niech te święta Bożego Narodzenia przyniosą nam wiele radości,

Niech uśmiech zagości w domach,

Niech ogarnie nas ciepło wigilijnej świecy, a jej blask zamieni się w żywe iskierki w oczach,

Niech samotność odejdzie w niepamięć, Niech zima otula nas białym puchem, jak ciepły koc przy kominku,

Niech bieluteńkie gwiazdeczki skrzypią wesoło pod naszymi butami na wieczornym spacerze.

Niech dobry Bóg namaluje szczęście na naszych twarzach,

Niech miłość dotyka nas delikatnie, lecz bez ustanku,

Niech marzenia płyną wysoko w górę i spełniają się...

Zapraszamy Państwa do spełniania marzeń z naszym biurem. Przedstawiamy Państwu program pielgrzymki do Włoch.

Termin: 16- 25 kwietnia 2009

1 dzień:
czwartek 16 kwietnia 2009

Wyjazd z Prudnika o godz. 18:00. Przejazd do Padwy (ok. 950 km). Ciągła jazda non stop z postojami na odpoczynek co 3-4 godz.

2 dzień:
piątek 17 kwietnia 2009

Przyjazd do Padwy w godzinach porannych. Nawiedzenie grobu Św. Antoniego. Zwiedzanie Bazyliki. Msza św. Przejazd do hotelu w okolicach Rimini (ok. 230km). Zakwaterowanie. Obiado-kolacja. Nocleg

3 dzień:
sobota 18 kwietnia 2009

Śniadanie. Przejazd do Republiki San Marino (ok 20 km). Krótki pobyt w Republice. Zakupy w strefie bezcłowej. Przejazd do Loreto (ok. 140 km). Zwiedzanie Bazyliki, nawiedzenie Domku Maryi. Msza św. Zakwaterowanie w hotelu. Obiadokolacja. Nocleg.

4 dzień:
niedziela 19 kwietnia 2009

Śniadanie. Przejazd do Lanciano (ok. 184 km) Nawiedzenie relikwii ciała i krwi Chrystusa. Msza św. Przejazd do Manoppello (ok. 66 km). Nawiedzenie sanktuarium z relikwiami chusty grobowej Chrystusa (chusty św. Weroniki). Przejazd do San Giovanni Rotondo (ok. 120 km). Zakwaterowanie w hotelu. Obiadokolacja. Nocleg.

5 dzień:
poniedziałek 20 kwietnia 2009

Śniadanie. Nawiedzenie grobu św. Ojca Pio. Zwiedzanie klasztoru, starego i nowego kościoła oraz Bazyliki. Msza św. Przejazd na Monte Cassino (ok. 230 km). Pobyt na cmentarzu żołnierzy polskich. Przejazd do hotelu w okolicach Rzymu. Obiadokolacja. Nocleg.

6 dzień:
wtorek 21 kwietnia 2009

Śniadanie. Przejazd do Rzymu i Watykanu. Nawiedzenie grobu Jana Pawła II. Zwiedzanie Bazyliki św. Piotra, Wjazd na kopułę Bazyliki, Plac św. Piotra. Bazylika św. Pawła za Murami. Msza św. Bazylika św. Jana na Lateranie, Sancra Sanctorum i Schody Święte. Przejazd do hotelu. Obiadokolacja. Zakwaterowanie. Nocleg.

7 dzień:
środa 22 kwietnia 2009

Wczesne śniadanie. Przejazd do Watykanu. Udział w Audiencji Generalnej u Benedykta XVI. Po audiencji Msza św. Zwiedzamy: Muzea Watykańskie. Rzym Starożytny i Barokowy: Koloseum, Forum Romanum, Plac Wenecki, Fontanna di Trevi, Schody Hiszpańskie. Powrót do hotelu. Obiadokolacja. Nocleg.

8 dzień:
czwartek 23 kwietnia 2009

Śniadanie. Przejazd do Rzymu. Zwiedzamy: Bazylikę Santa Maria Maggiore, Kościół San Pierto in Vincoli. Msza św. Przejazd do Asyżu (ok. 180 km). Nawiedzenie Bazyliki. Modlitwa przy grobie św. Franciszka. Przejazd do hotelu. Zakwaterowanie. Obiadokolacja. Nocleg.

9 dzień:
piątek 24 kwietnia 2009

Śniadanie. Wyjazd do Wenecji: Przepłynięcie tramwajem wodnym Canal Grande na Plac św. Marka. Zwiedzanie Bazyliki św. Marka. Plac św. Marka, Most Westchnień i Most Zakochanych. Powrót uroczymi uliczkami i mostami do autokaru. Wyjazd w drogę powrotną do Prudnika. Ciągła jazda non stop z postojami na odpoczynek co 3-4 godz.

10 dzień:
sobota 25 kwietnia 2009

Przyjazd do Prudnika w godzinach dopołudniowych.

Cena: 745 zł + 255 EUR

Cena obejmuje: przejazd komfortowym autokarem na całej trasie. BUFET w AUTOKARZE Wyżywienie: 6 śniadań kontynentalnych, 6 obiadokolacji, 7 noclegów. Realizacja programu w/g planu. Opiekę pilota, opieka duchowa, usługi przewodnickie, Ubezpieczenie NNW, KL. VAT.

GOLD TOUR
Biuro Turystyki Rodzinnej

Kontakt: 0774363841,
pawel.goldtour@wp.pl

REKLAMA

INTERWENCJE

Ukradła cytryny za 1,5 złotego ?!

Prudniczanka w podeszłym wieku została zatrzymana przez ochronę marketu pod zarzutem kradzieży... cytryn o wartości 1,50 zł. Kobieta tłumaczy, że zapomniała o towarze, który trzymała w dłoni.

DAMIAN WICHER

DAMIAN WICHER

Sklepy z koszykami są częstą ofiarą drobnych kradzieży

Pani Franciszka wybrała się na zakupy do „Biedronki". Do wózka włożyła towar o wartości kilkunastu złotych. Po odejściu od kasy została zatrzymana przez ochronę i oskarżona o kradzież cytryn. Kierownictwo sklepu wezwało policję.

-W życiu nic nie ukradłam, a oni mi taki wstyd narobili – mówi zapłakana – Cytryny trzymałam w ręce. Przy kasie zapomniałam o nich. Ja bym przecież zwróciła te 1,50 zł. Po co od razu policję na mnie nasyłać, jakbym była jakimś złodziejem. Ja, starsza, schorowana osoba, musiałam się dodatkowo denerwować. Od tego zdarzenia nie mogę po nocach spać.

Ochrona i kierownictwo „Biedronki" twierdzi stanowczo, że sprawa jest klarowna.

- Ja tą panią obserwowałem przez dłuższy czas, bo jej zachowanie wydało mi się podejrzane. Do reklamówki z cytrynami próbowała włożyć jeszcze chałwę, ale w ostatniej chwili zrezygnowała. – opowiada ochroniarz sklepu.

Na udostępnionym nam zapisie wideo widać, że zatrzymana kobieta zachowuje się nerwowo. Z prawej dłoni, w której trzyma w jednorazowej reklamówce cytryny, przekłada do lewej portfel. Gdy ma zostać obsłużona przez kasjerkę, nachyla się i opiera o taśmę, prawą rękę z cytrynami w dłoni chowa natomiast za siebie. Po odejściu od kasy cytrusy wrzuca do wózka.

- Takich przypadków jest wiele. Kradną wszyscy - i młodzi, i starsi, i bogaci, i biedni. Niedawno przyłapaliśmy pracownika instytucji publicznej, który ukradł wódkę i kiełbasę. – dodaje ochroniarz.

UWAŻAJ, CO JESZ

Dioksyny w pasztetach PROFI

Warto sprawdzić domowe lodówki i spiżarki oraz zachować czujność robiąc zakupy. Możemy bowiem stać się ofiarą skażonej rakotwórczymi substancjami żywności. Dioksyny, bo o nich mowa, wykryto w minionym tygodniu w popularnych pasztetach firmy PROFI.

DAMIAN WICHER

Od września do Polski z Irlandii trafiło blisko 700 ton surowej wieprzowiny. Niemal połowę zużyto do produkcji wyrobów i wędlin, które już znalazły się w sprzedaży. Tymczasem podczas rutynowej kontroli w importowanym mięsie wykryto rakotwórcze dioksyny. Źródłem skażenia była pasza zwierzęca. Sprawą niezwłocznie zajęła się Państwowa Inspekcja Weterynaryjna. Po pierwszych badaniach służby sanitarne wstrzymała dystrybucję i sprzedaż popularnych pasztecików firmy PROFI, w skład których wchodzi wątroba. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że pakowany w okrągłe puszki z grubego aluminium pasztet, z datą produkcji od września do końca listopada, jest skażony.

Kwestionowany towar trafił również do hurtowni i sklepów na Opolszczyźnie. Pracownicy sanepidów są w posiadaniu list takich punktów.

- Do nas taka lista nie trafiła – mówi Stanisława Makarowska z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Prudniku. – Oznaczać to może, że żaden handlowiec z naszego powiatu pasztetów o danym numerze serii nie sprowadził.

Informacja ta nie powinna uśpić jednak czujności prudniczan, zwłaszcza, kiedy robimy zakupy poza miejscem zamieszkania. Ponadto mali sklepikarze często przecież zaopatrują się w hipermarketach.

PIW w Puławach do tej pory pobrał i przebadał 40 próbek na obecność dioksyn, m.in. w smalcu, boczku, wątrobie, szynce i mięsie mielonym. W próbce surowego boczku pochodzącej z zakładu w woj. łódzkim stwierdzono przekroczenie dopuszczalnych norm. Towar ten, podobnie jak wspomniany pasztet, podlega zniszczeniu.

Pasztety firmy PROFI bez trudu odnajdziemy na półkach sklepów w Prudniku. Niektórzy sprzedawcy nie wiedzą nawet, że dana partia wielkopolskiego przysmaku jest skażona.

- Że co? Pasztet PROFI skażony dioksynami? – dziwi się Krystyna Cichocka, właścicielka sklepu „Kama" – Nigdzie nie słyszałam o czymś takim. Pracownicy sanepidu też mnie nie informowali.

- Tak, to prawda – wtrąca się do rozmowy starsza klientka. – Nie jem tych pasztecików, bo strach, że coś się człowiekowi stanie.

Eksperci od żywienia i żywności uspokajają; zagrożenie dla zdrowia bądź życia może wystąpić tylko wtedy, gdy spożyjemy większą ilość skażonego dioksynami produktu lub będziemy go spożywać często.

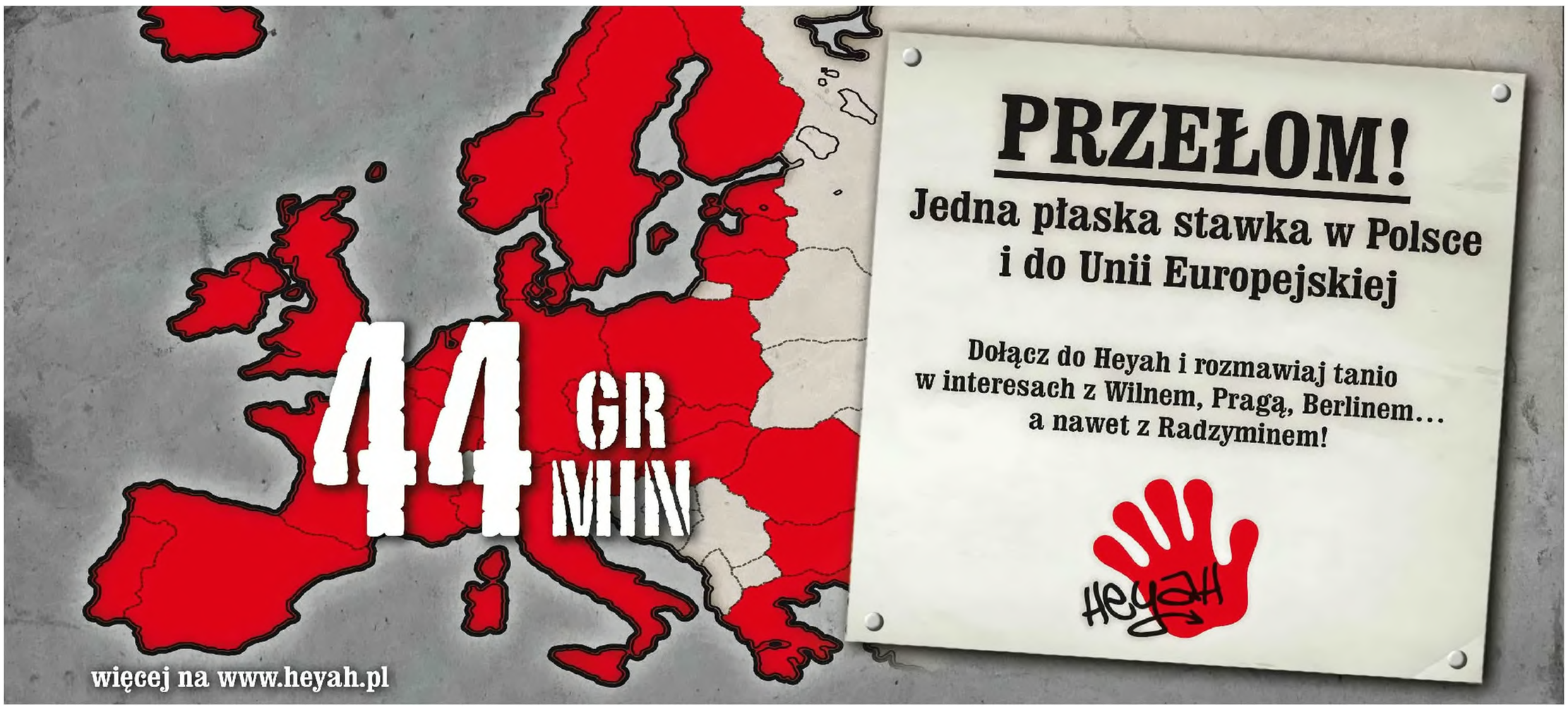

ZWYCZAJE

Na ten Nowy Rok!

Idą kolędnicy!

Przed balem sylwestrowym należy zdjąć ze sznurków pranie. Jeśli się tego nie zrobi, to w nowym roku ktoś z rodziny umrze

HENRYKA MŁYNARSKA

W każdej kulturze można odkryć coroczną powtarzalność czasu obrzędów. Charakteryzują się one powszechnością reguł świętowania. Przyroda od zawsze zmuszała ludzi do respektowania jej dat przełomowych. Zakończenie roku w dawnych czasach to nie był tylko jeden dzień, ale długi okres zamierania przyrody. Koniec każdego roku zapowiadały szczególne znaki, które starano się odczytać i przekazywać kolejnym pokoleniom.

Dziś, gdy żyjemy w inkubatorach cywilizacji, a upływający czas mierzą kalendarze, już tak silnie nie odczuwamy rytmu przyrody. Pozostały jednak zwyczaje, które są typowe dla norm kończenia i witania nowego roku.

Wśród znanych przesądów najważniejsza jest przestroga, dotycząca pożyczonych rzeczy, a przede wszystkim pieniędzy. W starym roku należy uregulować wszelkie długi, w portfelu schować łuski wigilijnego karpia, co rozmnoży nasz majątek. W ostatnim dniu starego roku nie wolno rąbać drzewa, bo stanowi to groźbę nieurodzaju lub gradobicia. Panie nie mogą zapomnieć o tym, aby przed balem sylwestrowym zdjąć ze sznurka pranie, które nie wyschło. Jeśli tego nie dopilnują, to w nowym roku ktoś z rodziny umrze. Od wielu już lat praktykuje się odwiedzanie przepięknych szopek w parafialnych kościołach. Dzieci pamiętają o tym, by jeszcze w starym roku wrzucić pieniążki do skarbonki, którą trzyma Murzynek kiwający główką. Ten dar dla biednych dzieci z Afryki, to dobry uczynek, który przyniesie szczęście w Nowym Roku. Dorośli w noworoczną noc nie zapominają o figlach i psotach, które płatają sąsiadom. Polegają one na chowaniu bram, furtek czy kładzeniu na otworach kominowych szyb. Nastrój tego niezwykłego okresu wypełniają pochody przebierańców i kolędników. Tradycja składania życzeń nie uległa zmianie, w tym czasie świątecznym obdarujemy słowami – darami, które muszą być dobre i zapewniają naszym bliskim szczęśliwą przyszłość. Na ten Nowy Rok!

LUDZIE LISTY PISZĄ

Filozofia kupowania przeterminowanej żywności

Anonimowy czytelnik, piszący o sobie, że zna „realia biznesowe" w dużych sieciach handlowych przekazał nam kilka zaskakujących uwag na temat przydatności do spożycia przeterminowanych produktów.

List jest długi stąd zdecydowaliśmy się na publikację jedynie niektórych wyjątków, które wypunktowaliśmy. Opatrzyliśmy je nie do końca eleganckim komentarzem, bo też z poważnego tematu nasz czytelnik zrobił niezły kabaret. Dołączamy się więc do zabawy, życzymy miłej lektury i przede wszystkim smacznego!

1. Jeśli sklep, który sprzedaje dane produkty ma idealne warunki przechowywania to rzeczywista data przydatności może być dwu lub trzykrotnie wydłużona (oczywiście nie dla wszystkich towarów)
A już klient na podstawie własnych doświadczeń w toalecie będzie sobie sprawdzał jak stare żarcie jest w stanie wsunąć. W eksperymenta można zaangażować własne dzieci. Jak bardzo stare może być mielone mięsko w słoiczku dla dziecka? Tydzień, dwa, a może miesiąc po dacie przydatności do spożycia? Nie wiemy, bo na opakowaniu nie ma takiej informacji, ale zdaniem czytelnika to żaden problem.

2. (...) zwyczajowo przyjęło się w dużych sieciach handlowych, że zimą, gdy temperatury transportu i składowania są zbliżone do „lodówkowej", można sprzedawać produkty, których data przydatności do spożycia już wygasła.
A my myśleliśmy, że sklep nam gwarantuje, a sklepowi firma transportowa, że przewożony i składowany towar zawsze pozostaje w optymalnej temperaturze, niezależnie od pory roku. Poza tym jakoś trudno nam zaakceptować – w ogóle, nie tylko w tym wypadku – „zwyczaje", które mają być sprzeczne z prawem.

3. Praktyki takie (tzn. sprzedaży przeterminowanych produktów – przyp. red.) są akceptowane zarówno przez klientów jak i wszelkie organy kontroli, bo takie są realia funkcjonowania tanich dużych sklepów spożywczych.
Zawsze uważaliśmy, że należy pogodzić się z losem. Sanepidy, inspekcje, urzędy kontroli powinny sobie dać na wstrzymanie, bo cóż one mogą... takie są realia.

4. (...) gdyby wszystko się wyrzucało co utraciło termin przydatności do spożycia to ceny żywności byłyby o 30% wyższe (w skali jednego gospodarstwa domowego spowodowałoby to wzrost wydatków na artykuły spożywcze nawet o 200 zł), gdyż oprócz tego że żywność nie zostałaby sprzedana, to jeszcze trzeba by było poddać ją kosztownej utylizacji.
Na szczęście są klienci, którym smakuje przeterminka i dzięki ich konsumpcji żywność jest taka tania.

5. Łatwo sobie wyobrazić co by się stało jakby ktoś na wysypisku śmieci pod Prudnikiem jednorazowo wysypał kilkadziesiąt ton śmierdzącego czy zzieleniałego mięsa. Wszelkie drobnoustroje, robaki, owady czy nawet szczury zagroziłby istnieniu całego miasta (...)
Rzeczywiście, co się więc dzieje z tym całym zzieleniałym mięchem?

6. (...) człowiek jest najlepszym recyklingowcem, gdyż spożywając przeterminowane produkty żywnościowe jedynie wydziela mocz i stolec, które są obojętne dla środowiska naturalnego.
To zdanie powinno się zapisać w podręcznikach biologii każdego polskiego ucznia. Jedzenie przeterminowanych produktów powinno być narodowym, patriotycznym obowiązkiem każdego prawdziwego Polaka! Co tam Polaka – Europejczyka! Może nawet problem pozyskiwania gazów by się przy okazji rozwiązało?

7. (...) jest również aspekt moralny – czy nasz biedny kraj stać na niszczenie takiej ilości żywności, która pomimo utracenia terminu przydatności do spożycia (...) nie straciła żadnych swoich walorów spożywczych? Biorąc pod uwagę głodujące narody Afryki i umierające tam z głodu masowo codziennie dzieci chyba byłoby to nie w porządku.
Nasz kraj nie stać na wiele innych rzeczy, ten apel można kierować do właścicieli sklepów, którzy mogą postarać się, żeby towar sprawniej schodził z półek, np. obniżając ceny towarów, których termin przydatności do spożycia zbliża się do końca. Jeden z opiniotwórczych, ogólnopolskich tygodników wspominał ostatnio, że prawdziwym problemem staje się marnowanie żywności nie w sklepach, a w gospodarstwach domowych. Bo ludzie kupują coraz więcej jedzenia, a potem sporo wyrzucają do kosza. Wracając do „biedy" naszego kraju, polscy rolnicy zdecydowanie bardziej będą zadowoleni, jeśli w sklepach rotacja żywności będzie większa, bo będzie większe zapotrzebowanie na ich produkty. PKB nam urośnie.

8. Inną praktyką jest to, że na prowincji jest znacznie więcej przeterminowanej żywności niż w dużych miastach. Tam klient jest bardziej świadomy i sprawdza daty przydatności do spożycia (...)
Ale to się nie zgadza! Skoro wszędzie na świecie w marketach jest tak samo, a w dużych miastach dodatkowo ludzie sprawdzają terminy to starych produktów powinno być tam jeszcze więcej niż na prowincji, bo nikt ich tam przypadkowo nie kupuje. A u nas przynajmniej są konsumenci, którzy czyszczą półki, nie patrząc co biorą.

9. Markety mają być tanie, dlatego przeterminowana żywność czy żywność najniższego gatunku jest standardem.
Proponujemy jeszcze zatrudnianie „na czarno", ograniczenie liczby kas i zwrócenie się do samorządu o dotowanie najtańszych produktów. Wtedy bez przeszkód będzie można wywiesić wielki transparent z napisem „Sklep dla naprawdę biednych ludzi". Pozostawiając żarty na boku, ludzie o skromnych dochodach doskonale wiedzą, że „taniość" nie zawsze idzie w parze z oszczędnością. Owszem – korzystają z ofert marketów - ale robią to z głową i każdy produkt kilka razy obejrzą z każdej strony, sprawdzając np. datę przydatności, zanim go kupią. Nie od rzeczy jest powiedzenie, że klient „bez pieniędzy" to najbardziej świadomy konsument.

10. (...) osobiście znam przypadki, że ludzie specjalnie chodzą do marketu, żeby kupować przeterminowane produkty:
- kobiety jak mają wzdęcia czy zaparcia, to bardzo często szukają jogurtów przeterminowanych i w dodatku bardzo mocno napuchniętych – po co kupować drogie lekarstwa.
I specjalnie dla nich pracownicy odkładają napuchnięte jogurty. Czegóż to się nie robi dla kobiet. Nie łatwiej byłoby taki jogurt „wyhodować" sobie pod kontrolą w domu (przynajmniej wiadomo, że nie trzymano go w słońcu, albo pod pachą)?

- mechanicy samochodowi bardzo często kupują przeterminowaną colę i używają jej do odrdzewiania czy odkręcania zaleczonych śrub – świeża cola się do tego nie nadaje, a WD-40 jest znacznie droższe.
Tu redakcja chciałaby wyrazić podziw dla owych mechaników, bo znalezienie przeterminowanej coli w jakimkolwiek sklepie graniczy z cudem

- ludzie wolą kupować śmierdzące mięso i/lub zzieleniałe na grilla, niż te które dobrze wygląda, bo jak wrzucą na grilla mięso „uzdatniane" to grill gaśnie od tej kapiącej chemii.
Z tym panem/panią to na grilla raczej się nie umówimy

11. Jakby instytucje kontrolujące wykazały zainteresowanie to trzeba by było zamknąć chyba większość marketów jak nie wszystkie.
To prawda

12. (...) lepiej jest delektować się jedzeniem do syta i mieć pełny żołądek a ewentualnie mieć lekkie bóle brzucha czy lekką biegunkę niż być głodnym.
To też prawda. Lepiej mieć dziurawe skarpety, niż nie mieć ich w ogóle! Zrozumieliśmy kontekst. Bez marketów ludzie w Prudniku głodowaliby. A tak można spędzić godzinę w sklepie, pogrzebać na półkach i dostać kilkadziesiąt złotych za znalezienie przeterminowanych produktów. Za kilkadziesiąt złotych można chleb kupić, ziemniaki, starczy i na cukier.

WIGILIA

Najgorsza jest samotność

Nie zasiądą do wigilijnego stołu. Nie połamią się opłatkiem. Nie poczują świątecznej atmosfery. Gdzieś za ścianą wśród nas żyją setki samotnych. W ciszy, spokoju, zapomnieniu, z dala od normalności. Zainteresujmy się nimi. Dodatkowe nakrycie na stole niech nie będzie tylko symbolem, ale miejscem przeżywania w radości tych wyjątkowych chwil zatraconego w nadziei sąsiada.

DAMIAN WICHER

Pan Juliusz po raz ostatni w rodzinnym gronie radował się Bożym Narodzeniem dwanaście lat temu. Miał pracę, stały dochód, kochającą żonę. Kiedy jego zakład przestał istnieć, wylądował na bruku. Z czasem, gdy w domu zaczęło brakować grosza, coraz częściej dochodziło o kłótni. W 1998 roku związek małżeński definitywnie dobiegł końca. Pan Julek został sam jak palec. Dziś jego jedynym źródłem utrzymania jest czterystuzłotowy zasiłek socjalny. Po opłaceniu rachunków, zostaje mu na chleb i margarynę.

- Boże Narodzenie... Kiedy to było... Najbardziej tęsknię za zapachem żywej choinki, którą obowiązkowo musieliśmy mieć. Serce ściska, kiedy człowiek siedzi w domu, a za ścianą słychać śpiew kolęd. Nie powiem, czasem mnie zapraszają, to ci, to tamci sąsiedzi. Ale ja nie chcę swoim towarzystwem psuć komuś rodzinnej atmosfery. Wolę posiedzieć w samotności przy telewizorze.

Gdy zmarli rodzice

Pani Franciszka opowiadając o swoich ostatnich, prawdziwych świętach, sięga pamięcią kilkadziesiąt lat wstecz, do młodości. Na same wspomnienia łzy cisną się jej do oczu. Wtedy żyli rodzice. Gdy ich zabrakło, jej życie zamieniło się w prawdziwe piekło. Z dwojgiem rodzeństwa utrzymywali się z renty rodzinnej, którą pobierał najstarszy brat. Byli zmuszeni dorabiać, czasem i żebrać.

- To poszło się w pole do kogoś pracować i dostało ziemniaki, to do piekarni jako pomoc i miał człowiek pieczywo.

Siedem lat później pani Franciszka wyszła za mąż. Małżeństwo trwało jednak krótko. Trafiła na zwyrodnialca, który bez skrupułów potrafił podnieść na nią rękę. Przez kilkanaście lat trochę pracowała, to tu, to tam. Pod koniec łat dziewięćdziesiątych komisja lekarska przyznała jej rentę. Obecnie pobiera ledwie 536 zł miesięcznie.

- Węgla nie kupuję, bo nie mam za co. Ubieram grube swetry i tak wyczekuję wiosny. Jeszcze nie wiem, gdzie spędzę wigilię. W ubiegłym roku urządziliśmy wspólnie z kolegą i jego przyjaciółką, którzy są w podobnej sytuacji, co ja. Kupiliśmy śledzie, zgotowaliśmy pierogi. Trochę my pojedli, trochę pośpiewali - nie było tak źle.

W wigilię pójdę na grób żony

Pan Kurt zatracił blask Bożego Narodzenia w marcu 2005 roku, kiedy zmarła mu żona. Nie ma dzieci, a ze znajomymi utrzymuje słabe kontakty. Święta spędza sam w czterech ścianach. Przeglądając rodzinne fotografie, powraca wspomnieniami do lat, kiedy był niezmiernie szczęśliwy.

- Najgorsza jest samotność, proszę mi wierzyć.

W wigilię pójdzie na grób żony, by zapalić świeczkę i postawić świeże kwiaty. Przy okazji pożali się i poopowiada, jak upływają jego starcze lata.

- Wszystko na święta robię sam. Przyszykuje się kapustkę z grzybkami, jakąś rybkę z patelni, kupi się kawałek ciasta. Nie jest to jedzenie, jakie robiła żona, ale trzeba się zadowolić tym, co jest. Pewnie, że mógłbym naszykować i cały stół, bo apetyt jeszcze dopisuje. Ale za co? Po opłaceniu rachunków, wykupieniu lekarstw, zostaje 400 zł, a czasem i to nie. Gdyby mnie było stać na więcej, nie przychodziłbym na zupę do opieki społecznej.

Czekam na lepsze jutro

Pan Radosław jest samotny z wyboru. Jakoś nie po drodze mu było do żeniaczki.

- Nigdy nie narzekałem na życie, dopóki nie zachorowałem.

Diagnoza lekarzy brzmiała: nowotwór mózgu. Operacja, chemioterapia, wreszcie regularne kontrole u onkologa. Na szczęście rak był łaskawy, darował życie panu Radkowi, nie dając przerzutów.

- Ale co się nacierpiałem, tylko Bóg jeden wie.

Osiem lat temu prudniczanin spędził prawdziwe święta u siostry i jej rodziny w małej miejscowości pod Poznaniem. Od tamtej pory zaszywa się w swoim jednoizbowym mieszkaniu i czeka na pomyślniejsze jutro.

- Ale wątpię, że ono nadejdzie. Jak pracowałem, nie było źle. Z renty już niewiele jestem w stanie kupić. Pojechałbym do siostry, ale ciężko uszperać na bilet, a ona nie ma z czego mnie sponsorować i pomagać na okrągło, bo ma liczną rodzinę.

Może wystarczy na karpia

Pani Grażyna troje dzieci z poprzedniego związku wychowuje z konkubinem. Jak mówi, gdyby nie pomoc Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, przymarliby z głodu. Ciepłe posiłki i suchy prowiant to bezcenna dla nich pomoc. Oprócz tego dostaje niewielki zasiłek socjalny. Partner zarabia pracując na czarno. Dodatkowo zbiera makulaturę i złom. Nie jest to zbytnio opłacalne zajęcie, ale zawsze jakiś grosz wpadnie.

- Nie jestem w stanie zapewnić dzieciom normalnych świąt. Na stół postawi się to, co otrzymamy z opieki, i coś z marketu, bo tam idzie kupić taniej. Jak wystarczy pieniędzy, to może kupimy też karpia. Ja też w dzieciństwie nie miałam świąt. To co utkwiło mi w pamięci, to pijany ojciec i bita przez niego matka. Zamiast wigilii i opłatka, mieliśmy kolejną domową awanturę, a zamiast prezentów, ślady na ciele od pasa. Nie powiem, matka się starała, dbała o nas. To ojciec awszystko psuł. Popadł w alkoholizm, a ona nie miała odwagi, by od niego odejść. Mimo trudnego dzieciństwa, staram się dla dzieci jak najlepiej, nie chodzą do szkoły ani głodne, ani obdarte. Nastały ciężkie czasy, ale trzeba ten wózek jakoś pchać, przecież się człowiek nie powiesi.

Nie potrafię się odnaleźć

Pan Józef jeszcze dwa lata temu siedział przy suto zastawionym stole, łamał się z żoną opłatkiem, śpiewał kolędy. Sześć miesięcy później był już sam. Choroba nowotworowa w błyskawicznym tempie wyniszczyła organizm małżonki.

- Przyznam, że tego momentu zawsze obawiałem się najbardziej. To ja chciałem odejść pierwszy... Mimo upływu czasu, nie potrafię się odnaleźć, krzątam się po domu, wciąż roniąc łzy, jak małe dziecko. Czego mi będzie brakowało w święta? Poczucia humoru żony, jej ciepła i tych pysznych potraw. Ja tylko karpia w galarecie i kutię potrafię przyrządzić. Nie mam do kogo pójść na święta. Jedyny nasz syn zginął w wypadku, jak miał zaledwie 33 lata, a dalekie kuzynostwo mieszka aż w Podkarpackim. Nawet nie wiem, czy stawiać choinkę i cokolwiek szykować. Bo dla kogo to wszystko?

Dzisiejsze czasy to ciągła gonitwa za pieniądzem. Bez chwili wytchnienia nie jesteśmy w stanie nawet dostrzec i docenić tego, co mamy. A może warto zwolnić, zacząć cieszyć się każdym dniem, zdrowiem, najdrobniejszymi sukcesami, a od czasu do czasu pochylić się nad sytuacją tych, którym życie zgotowało piekło, a którzy bez pomocy bliźniego są bezsilni.

Pan Kurt jest jednym z wielu prudniczan, którzy spędzają Boże Narodzenie w samotności.

Archiwumodkrywcy

JAK TO DAWNIEJ BYŁO...

Adwent w dawnym Prudniku

Adwent to czas oczekiwania na Boże Narodzenie, którego zwyczaje regulowała tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie. Jak przygotowywano się do Adwentu w Prudniku na przełomie XIX i XX wieku?

ADAM LUTOGNIEWSKI

ZBIORY REDAKCJI

Rysunek pochodzi z „Kalendarza Blüchera dla powiatu prudnickiego" z 1937 roku

Przed pierwszą niedzielą Adwentu ojciec rodziny przynosił z lasu lub kupował na targowisku gałązki jodłowe. Rozsypywał je następnie na stole kuchennym. Matka wybierała najładniejsze z nich i uplatała z nich wieniec. Ta odpowiedzialna praca otoczona była życzliwą uwagą całej zgromadzonej wokół rodziny. Gotowy wieniec matka ozdabiała szyszkami jodłowymi oraz czerwonymi wstążkami a następnie w równych odstępach ustawiała na nim czerwone lub niebieskie świece i zawieszała na wstążkach pod lampą pod sufitem.

W pierwszą niedzielę Adwentu, o zmierzchu cała rodzina zbierała się pod wieńcem. Kto mógł, przynosił śpiewnik i instrument, skrzypce, flet lub harmonijkę. Gaszono główne światło (wtedy jeszcze gazowe) i zapalano jedną świecę na wieńcu. W półmroku zaczynało się wspólne śpiewanie pieśni adwentowych. Niezwykły nastrój tego wieczoru pozostał na zawsze w pamięci wielu dawnych mieszkańców Prudnika.

Kalendarze adwentowe

W oknie pokoju zawieszano kalendarz adwentowy. Wyobrażono na nim czworo drzwi. Po ich otwarciu ukazywał się na czerwonym tle obrazek przedstawiający scenę z życia Matki Bożej. W kolejną niedzielę zapalano następną świecę i otwierano kolejne drzwi kalendarza aż wreszcie w czwartą niedzielę Adwentu paliły się wszystkie cztery świece i wszystkie drzwi stały otworem. Adwent to czas nabożeństw roratnich. Odprawiano je rano, przed późnym zimowym świtem. Przez ciemne, zasypane śniegiem ulice, ze wszystkich stron wierni podążali do kościoła. Wielu niosło w rekach lampy ze świecami, które przydawały się zwłaszcza w oszczędnie oświetlonym kościele. Jego wnętrze rozjaśniało się stopniowo aż wreszcie zaczynało się nabożeństwo. Śpiewano stare, znane od pokoleń pieśni adwentowe a na zakończenie intonowano „Ecce dominus veniet...". Warto zauważyć, że pieśń tę, znaną jako „Oto Pan Bóg przyjdzie" śpiewamy i w naszych czasach w okresie Adwentu.

Zapach pieczonych pierników

Stopniowo ludzi ogarniał nastrój radosnego oczekiwania i życzliwości. Należało przygotować prezenty. Były to na ogół skromne upominki, w mniej zamożnych rodzinach (a takich była zdecydowana większość) wykonane własnoręcznie. Wieczory wypełniało zatem szycie, robienie na drutach, wycinanie i malowanie, bowiem stajenkę także najczęściej przygotowywano samodzielnie. Niewidzialną ale doskonale odczuwalną zapowiedzią zbliżających się świąt były dochodzące z kuchni zapachy pieczonych pierników. Zauważyć należy, iż nie znano wówczas jeszcze piekarników gazowych lub elektrycznych, które pozwalają łatwiej kontrolować temperaturę. Paliwem było drewno lub węgiel, zatem kucharka musiała znać się nie tylko na samym pieczeniu ale i na paleniu w piecu. Po upieczeniu pierniki lukrowano lub pokrywano polewą czekoladową i chowano do puszek lub kartonów. Oczywiście, nie było mowy o częstowaniu się już teraz. Dzieci mogły co najwyżej liczyć na mniej udane lub pokruszone resztki. Zresztą bezpośrednio po upieczeniu pierniki były twarde jak kamień, dopiero po kilkunastu dniach można je było gryźć bez narażania zębów na niebezpieczeństwo.

Patronka dobrej śmierci

Panował zwyczaj aby w czasie Adwentu wysyłać do krewnych i znajomych, zwłaszcza skromniej sytuowanych, paczuszki ze słodyczami i upominkami. Przesyłki te, starannie zapakowane i ozdobione stosownie do zbliżających się świąt były namacalnym znakiem dobrej woli, życzliwości i pragnienia niesienia pomocy ludziom w potrzebie.

W czasie Adwentu przypadały dwa ważne święta, a mianowicie św. Barbary (4 grudnia) i św. Mikołaja (6 grudnia). Św. Barbara była przede wszystkim patronką górników a także patronką w godzinie śmierci. Z natury rzeczy jej kult był bardziej rozwinięty na Górnym Śląsku w zagłębiu węglowym. W Prudniku natomiast była raczej czczona jako patronka w godzinie śmierci. Kult jej rozwijały tzw. bractwa dobrej śmierci. Były to stowarzyszenia parafialne, których członkowie uczestniczyli regularnie w mszach odprawianych za zmarłych, modlili się o łaskę dobrej śmierci oraz odwiedzali chorych przygotowując ich na przyjęcie wiatyku. O żywym niegdyś kulcie św. Barbary w naszym mieście świadczy jej ołtarz w bocznej nawie kościoła parafialnego. Działalność bractw zanikła wraz ze zmianą stosunku współczesnego człowieka do śmierci, gdy stała się ona wydarzeniem dyskretnie usuwanym sprzed oczu żywych.

Przetrwał natomiast gdzieniegdzie zwyczaj zrywania w dzień św. Barbary gałązek wiśni i wsadzania ich do naczynia z wodą. Gałązki rozkwitały na Boże Narodzenie, jakby zapowiadając nadejście odległej jeszcze wiosny.

Mikołaj z Ruprechtem

Jeśli idzie o świętego Mikołaja, to wydaje się, że w omawianym czasie traktowano go poważnie. Był bez wątpienia mężczyzną, występował pojedynczo a nie „w stadzie" i nosił się jak biskup. Szóstego grudnia a niekiedy już wieczorem dnia poprzedniego odwiedzał ze swym sługą Ruprechtem prywatne domy, stowarzyszenia a nawet szkoły. Ruprecht niósł rózgę, oraz wór z jabłkami, piernikami i orzechami. Mikołaj egzaminował dzieci. Grzeczne nagradzał sięgając do worka a mniej grzeczne karał rózgą. Czasami odwiedzał domy nocą i zostawiał upominki w butach stojących przy łóżku lub w przygotowanym specjalnie garnku. Im bliżej świąt, tym większego tempa nabierały przygotowania. Należało zaopatrzyć się w choinkę (w uboższych rodzinach musiała wystarczyć gałązka), postarać o prezenty a przede wszystkim przygotować tradycyjne potrawy. Biorąc pod uwagę ubogie wyposażenie ówczesnej kuchni, gdzie nie było lodówki a często i bieżącej wody, wymagało to ze strony gospodyni niemałego wysiłku, który jednak chętnie podejmowano. Możliwość najedzenia się smacznie i do syta była bowiem wtedy nieodłącznym składnikiem świętowania, ważnym zwłaszcza dla ludzi, którzy na co dzień jedli ubogo.

Wreszcie, po tygodniach wypełnionych przygotowaniami i pracowitą krzątaniną nadchodził długo oczekiwany dzień, gdy podczas pasterki zabrzmiały słowa starej pieśni „Transiamus usque Bethlehem". Boże Narodzenie nadeszło...

Wykorzystano publikowane w różnych numerach „Neustädter Heimatbrief" wspomnienia o świętach Bożego Narodzenia.

ŚWIĄTECZNE TRADYCJE

Boże Narodzenie na Śląsku i na Kresach

O wigilijnych i świątecznych tradycjach na Śląsku i Kresach wschodnich rozmawialiśmy z 85-letnią Marią Golec i 78-letnią Marią Jankowską. Obie panie zapamiętały klimat Bożonarodzeniowy jaki panował w latach ich dzieciństwa i młodości. Zapamiętały tradycje kultywowane przez ich matki i babcie.

RYSZARD NOWAK

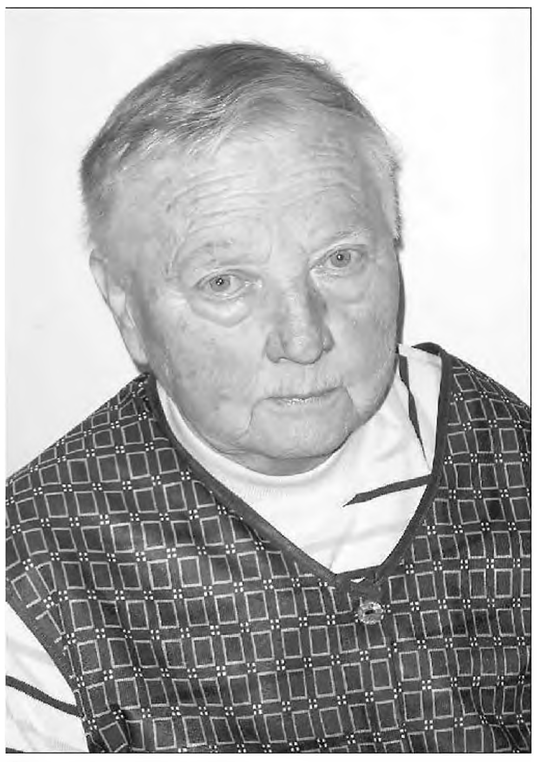

Ślązaczka Maria Golec

Maria Golec mieszkała od urodzenia w Racławiczkach z rodzicami i rodzeństwem.

- Życie było wówczas bardzo ciężkie - wspomina pani Maria. -Mieliśmy niewiele pola, nas dzieci było w domu pięcioro. Ojciec dorabiał pracując w zachodnich Niemczech. Mieliśmy tylko - podobnie jak większość mieszkańców - jedną krowę. Dlatego do pracy w polu, gdzie używało się swoich zaprzęgów, trzeba było dogadywać się z sąsiadem. Tylko bogaci mieszkańcy mieli konie, które pracowały w polu. A było ich w okolicy niewiele. Myśmy mieli tylko hektar pola.

Matka Marii miała artystyczne zacięcie - wyszywała piękne hafty. Na kilka dni przed świętami wycinało się choinkę z pobliskiego lasu. Drzewko musiało być bogato ustrojone, co przy panującej biedzie nie było łatwe.

- My dzieci ubierałyśmy choinkę. Była wówczas wielka radość i ogólne podniecenie. Wieszaliśmy na drzewku ozdoby - kolorowe ptaszki i grzybki wykonane ze szkła, włosy anielskie, lametę, jabłka i cukierki. Każdy miał własne koncepcje przystrajania choinki.

Przed świętami mama piekła pierniki i ciasta drożdżowe na święta. Drożdżówki były z makiem i twarogiem. I były to dla nas najsmaczniejsze ciasta, do dziś pamiętam ich zapach. Przed świętami piekło się w piecu piekarniczym znajdującym się w miejscowej kuźni chleb na cały tydzień oraz świąteczne ciasta. W latach późniejszych kiedy już budowano piece z piekarnikami gospodynie piekły w piekarnikach ciasta z jabłkami, twarogiem, marmoladą. Nie mogło oczywiście zabraknąć tradycyjnego śląskiego kołacza.

- Wieczorem cała nasza rodzina siadała do wigilijnego stołu. Najpierw była krótka modlitwa. Tu na Śląsku nie był znany zwyczaj dzielenia się opłatkiem. Ta tradycja utrwaliła się wśród autochtonów dopiero pod koniec lat czterdziestych, pod wpływem tradycji przybyłych tu ze wschodu repatriantów. Po modlitwie siadaliśmy do wieczerzy. Obowiązkowo na wigilijnym stole musiała być makówka. Robiło się ją z suchej bułki, mak gotowało się, a następnie był on rozcierany w moździerzu. Mak mógł być również smażony na tłuszczu. Do pokrojonych na drobne kawałki bułek dodawało się przygotowany mak i zalewało mlekiem. Makówki można było spożywać na zimno lub na ciepło.

Inną tradycyjną na Śląsku potrawą były oczka. Była to potrawa z gotowanego pasternaku. Przygotowaną zupę jedliśmy ma zimno z ciepłymi buchetkami, które były ciepłe.

Na wigilijnym stole były również śledzie w śmietanie. Karp był słabo znany miejscowej ludności.

Po wieczerzy dzieci szły do pokoju, a tam czekały na nas paczki pod choinką. Radości było co niemiara. W paczkach znajdowały się słodycze - czekolady, cukierki, pomarańcze. Ojciec, który pracował w Hamburgu, przywoził przed świętami zakupione w tamtejszych sklepach zabawki. Pamiętam raz przywiózł dla mnie śpiącą lalkę, a dla brata lokomotywę, która jeździła po nakręceniu kluczykiem. Ale ja ją wkrótce ku rozpaczy brata zepsułam. Po kolacji był czas na wspólne kolędowanie w rodzinnym gronie. Tato bardzo ładnie śpiewał, miał dobry głos, należał do kościelnego chóru. Na pasterkę do kościoła szli głównie dorośli, bo kościoły nie były wtedy ogrzewane, a zimy srogie, dlatego nie zabierano dzieci w obawie przed przeziębieniem.

Na święta mama piekła królika w dużej brytfannie. Nieraz na świąteczny obiad była pieczona gęś lub kaczka. Trzeba przyznać, że był to bogaty obiad. Do pieczystego dawano na obiad śląskie kluski, modrą kapustę i sałatkę z kapusty. Nieraz do obiadu były też buchetki.

KOMENTARZ

Święta Bożego Narodzenia, ich uroczysty i podniosły charakter, dobre jedzenie - jakie tylko przygotowywane było w tamtych biednych czasach na zawsze zapadły w pamięci osób starszego pokolenia. Do dziś wspomina się je z sympatią i rozrzewnieniem. Szkoda, że wiele z tamtych tradycji zanika bezpowrotnie, bo chociaż obecnie święta są bardziej urozmaicone i bez wątpienia bogatsze, to brak tamtego klimatu - zapachu siana, żywej choinki, smaku pieczonego chleba, zapachu pieczonych ciast, śpiewu kolędników i wielu innych zdarzeń związanych z obchodami Bożonarodzeniowego święta.

Kresowianka Maria Jankowska

Maria Jankowska swoje dziecinne i dziewczęce lata spędziła na Wschodzie, we wiosce w byłym województwie wołyńskim, obecnie mieszka w Korfantowie. We wsi większość stanowili Ukraińcy, było tam tylko 11 rodzin polskich.

- Przed świętami Bożego Narodzenia, na dwa, trzy dni wcześniej - wspomina pani Maria, - mama piekła ciasta drożdżowe, strucle z makiem. rogaliki, ciasta u suszonymi jabłkami, śliwkami, serem i makiem. W domu mieliśmy piec do pieczenia chleba. Do dziś czuję jego aromatyczny zapach. W wigilię tato szedł do stodoły, robił z nie wymłóconej pszenicy i żyta snopek, wiązał go powrósłem, a następnie wołał nas i wspólnie nieśliśmy go do domu. Podobny rytuał był ze świąteczną choinką. Snopek ojciec stawiał w rogu pokoju. Wokół snopka kładziono siano. My dzieci ubierałyśmy choinkę. Na choince wieszało się jabłka, bombki, cukierki, orzechy włoskie, choinkowe łańcuszki ze słomy i papieru oraz świeczki. Dzieci przed wigilią na choinkę wykonywały z kolorowych papierów aniołki.

Z rozpoczęciem wieczerzy wigilijnej czekało się do ukazania pierwszej gwiazdki. Ja i rodzeństwo czekaliśmy na nią niecierpliwie, ponieważ w dniu wigilii od rana obowiązywał ścisły post. Młode dziewczęta nadsłuchiwały szczekania psa. Z tej strony, z której zaszczekał miał przybyć przyszły narzeczony.

Mama na wigilię przygotowywała kutię. Sporządzało się ją z mielonego maku, gotowanej pszenicy, dodawało do tego bakalie - orzechy, i wszystko mieszało z miodem. To stara tradycja praktykowana przez wielu do dziś. Przed świętami biło się prosiaka z przeznaczeniem na kiełbasy, szynki i boczki, peklowało się w specjalnej marynacie, a następnie były one wędzone.

Wigilia rozpoczynała się modlitwą. Na wigilijnym stole nie mogło zabraknąć tradycyjnego czerwonego barszczu z uszkami faszerowanymi mielonymi grzybami. Były również pierogi z kapustą, z suszonymi jabłkami i gruszkami oraz z makiem. Były ryby smażone złowione przez ojca w pobliskiej rzece. Była więc ryba smażona na oleju, śledzie marynowane w śmietanie, grzybki. Nie mogło zabraknąć na stole pustego talerza dla osoby samotnej lub spóźnionego wędrowca bo w tym dniu uroczystej kolacji dla ewentualnego przybysza nie mogło zabraknąć. Po kolacji tato wyganiał nas abyśmy się umyli, a sam w tym czasie kładł pod choinkę prezenty. Kiedy je spostrzegliśmy radości było co niemiara. W paczkach znajdowaliśmy jabłka, cukierki, figi, czasem jakąś bluzeczkę lub przybory do szkoły. A trzeba wiedzieć, że w tamtych latach cukierek był prawdziwym rarytasem, który dzieci otrzymywały bardzo rzadko. Były to biedne czasy. Było wspólne śpiewanie kolęd. Potem ojciec z nami szedł do stajni, gdzie dzielił się z bydłem chlebem i opłatkiem. A my bardzo chcieliśmy usłyszeć jak zwierzęta mówią ludzkim głosem. Ale jakoś nigdy nam się udało usłyszeć tych rozmów. Przed północą udawaliśmy się do kościoła, a było do niego kilka kilometrów.

W pierwszym dniu świąt mama nie gotowała obiadu, zjadaliśmy to co pozostało z wigilijnej wieczerzy. Na drugi świąteczny dzień mama piekła kurczaka, podgrzewała przygotowany wcześniej bigos. Były również wyroby zrobione przez masarza z chowanej na święta świni.

Po południu w pierwszy dzień świąt po wsi wędrowali kolędnicy z gwiazdą własnoręcznie wykonaną. Pytaliśmy gospodarzy czy możemy kolędować. Dostawaliśmy od domowników tam gdzie przyszliśmy z kolędą ciastka, cukierki i drobne pieniądze.

Również po południu z kolędą chodził organista z członkami chóru. Dla nich był przygotowany poczęstunek. Dostawali też pieniądze, które następnie oddawali na potrzeby cerkwi, ponieważ we wsi nie było katolickiego kościoła. Zapraszaliśmy również na świąteczny poczęstunek naszych ukraińskich sąsiadów, oni nas na prawosławne Boże Narodzenie. Żyliśmy ze sobą w zgodzie, były u nas małżeństwa mieszane.

Na drugi świąteczny dzień na obiad mama przygotowywała wieprzowe pieczenie, do tego ziemniaki i tarte buraczki ćwikłowe z chrzanem. Jako dodatek podawano ogórki i grzybki. Była również galareta z wieprzowiny.

NOWOROCZNY POWIATOWO - GMINNY SHOW RYSZARDA NOWAKA

Chciałbym by lud pokochał władzę, też pokochała od jutra ludzi

(Wszelka zbieżność imion, stanowisk i faktów jest nieprzypadkowa i zamierzona)

ODSŁONA I

NARADA KOMITETU SYLWESTROWEGO

STAROSTA:
Bal się zbliża szybkim krokiem
idzie do nas z Nowym Rokiem,
a tu obraz czarnej nędzy
brak w starostwie dziś pieniędzy.

BURMISTRZ MIASTA:
W kasie gminnej też ich nie ma
- to przyznacie sami,
a więc świeci przeto miejska
kasa nam pustkami.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ:
Ja mam pomysł więc się dzielę
przeto nim tu z władzą
złóżmy projekt - ten do Unii -
oni forsę dadzą.

CHÓR ANIOŁÓW:
Po co martwić się przedwcześnie
wszystko w Boskiej mocy,
Unia projekt dziś rozpatrzy
- rzuci parę „groszy".

DYREKTOR ZBK:
Byłyby pieniądze na bal
kiedy tak czas nagli
ale powiem wam w sekrecie,
że je z kasy skradli.
Trudno tu się pieklić, zżymać
przecież to nie moja wina.

CHÓR ANIOŁÓW:
Zorganizować bal tu da się
chociaż pustka w gminnej kasie,
ale to się dziś nie liczy
za bal płacą podatnicy.

JANUSZ - radny powiatowy:
Może by tak zrzutkę zrobić na bal sylwestrowy
mielibyśmy problem balu jeszcze dzisiaj z głowy?

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ:
To się nie da dziś niestety
mamy bardzo niskie diety.

JANUSZ - radny powiatowy:
Ja nie wytrzymam, ja już nie mogę
życie jest dzisiaj takie drogie.

CHÓR ANIOŁÓW:
Nie wiemy dlaczego wszak tak się dzieje
bo i starosta zarabia niewiele,
wypijmy dziś więc za jego zdrowie
- ma mniej niż inni starostowie.

PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY WIEJSKIEJ:
Wójt nasz wam powiem to w sekrecie
żyje podwyżki wciąż nadzieją,
a póki co zmuszony bywa
jadać kanapki z mortadelą.

WÓJT GMINY:
To prawda zarabiam niewiele
lecz i z pustego - powiem szczerze
to i Salomon nie naleje
w podwyżce tylko mam nadzieję.

MIESZKANIEC WSI:
Płakać się chce więc jednym słowem
bo wójt przymiera prawie głodem.

ROLNIK:
- Ile zarabia tak mniej więcej?

SKARBNIK WIEJSKIEJ GMINY:
- Jakieś marne osiem tysięcy.

GONIEC (wbiega zdyszany):
Niech się cieszy cała sala
Unia euro na bal dała.

ODSŁONA II

SYLWESTROWY BAL

CHÓR ANIOŁÓW:
Przybieżeli dziś do żłobu pasterze
każdy kto żyw ze stajenki coś bierze,
z Nieba to dobrze widać, z nieba to dobrze widać
co komu się przyda.

STAROSTA (do woźnego):
Skocz kupić w mieście wódki, kiełbasy,
inne zakąski oraz napoje,
bo chociaż dzisiaj są ciężkie czasy,
ale bawimy się nie za swoje.

BURMISTRZ MIASTA (do woźnego):
Nie kupuj jednak w Kaufbandzie
niejeden przypadek znamy,
że sprzedają w tej placówce
towar przeterminowany.

WALERIA - radna powiatowa (tańczy z nieznajomym):
Aby sprawa była jasna
pan jest z wioski czy też z miasta?

STANISŁAW - radny z wiejskiej gminy:
Jam jest z wioski, trosk mam wiele
i na co dzień i w niedzielę,
Z roli wszak się wyżyć nie da
na wsi dzisiaj wielka bieda.
Na KRUS nie mam oczywista
tych na kwartał złotych trzysta.

a władza która dla nas się trudzi

WALERIA - radna powiatowa:
Trudno wyżyć z własnej pracy
- a ile hektarów macie?

STANISŁAW - radny z gminy wiejskiej:
Toć to będzie tylko dwieście
i dzierżawy nieco jeszcze.

SZEF WODOCIĄGÓW:
Ja wytrzymać tu nie mogę
- ale wy lejecie wodę.

ANTONI - radny powiatowy:
Radnym dzisiaj być niełatwo
proszę pań i panów
- ciężka praca trzeba podnieść
rękę w głosowaniu.

O.ANTONI (OFM) (do zakonnicy):
Siostra z jakiego jest zakonu?

ZAKONNICA (do o.Antoniego):
Mówcie głośniej bo nie słyszę
- jaką Ojciec książkę pisze?

O:ANTONI:
O Franciszku i życiu jego.

ZAKONNICA:
- Niestety nie znam ja takiego.

DYREKTOR PCM (do jednego z radnych):
Wie już o tym wiele osób
służba zdrowia dzisiaj chora
i lekarstwa na to nie ma -
więc uzdrowić jej nie sposób.

DARIUSZ - radny powiatowy:
Pieszo aż z Głogówka idę
bo już gorzej być nie może
nie da jechać się pojazdem
takie dziury są na drodze.

KAZIMIERZ - radny powiatowy:
Ja gdy do powiatu muszę
jadę wtedy szynobusem.

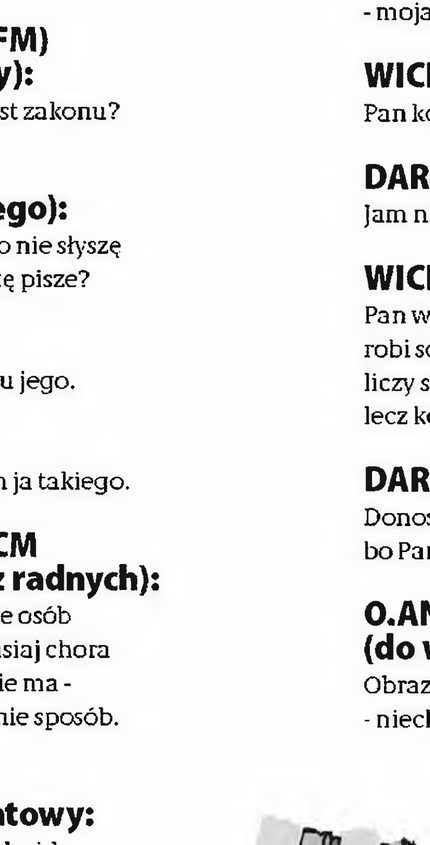

DARIUSZ - radny powiatowy:
Ale tory uszkodzone,
przejazd tylko w jedną stronę,
a przy tym by było jasne
w mieście są parkingi płatne.

JÓZEF - radny powiatowy (do radnego Dariusza):
Idź i podpisz panie radny
tutaj listę obecności,
bo to pana jest jedyny
w radzie tej ślad działalności.

CHÓR ANIOŁÓW:
Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
każdy każdemu kto może - szkodzi.
Chwała na stanowisku, chwała na stanowisku
dziś panie burmistrzu.

DARIUSZ - radny powiatowy:
Działać w Radzie dziś nie sposób
przeszkadza mi wiele osób,
czasu szkoda, a on leci
wszyscy za, lecz jam jest przeciw.

WICESTAROSTA (do radnego Dariusza):
Nie chce Pan zmian w służbie zdrowia
chociaż chora dzisiaj ona?

DARIUSZ radny powiatowy:
Skoro chora - niechaj skona
w mękach strasznych i konwulsjach
- moja jest koncepcja słuszna.

WICESTAROSTA:
Pan komuny tutaj broni

DARIUSZ - radny powiatowy:
Jam nie winien, winni oni.

WICESTAROSTA:
Pan wygłupia się na Radzie
robi sobie z Rady kpiny,
liczy się nie Pana zdanie
lecz koncepcje oraz czyny.

DARIUSZ - radny powiatowy:
Donos złożę w prokuraturze
bo Pan obrażał władzę na „górze".

O.ANTONI (OFM) (do wicestarosty):
Obraził Pan wszak braci mniejszych
- niech Pan da im dziś spokój święty.

CHÓR ANIOŁÓW:
Może byłby w Radzie spokój
gdyby przeszło tu tornado
by zapobiec kłótniom oraz
pyskówkom a także zwadom.

MAREK radny powiatowy:
A powiatem układ rządzi
- to z analiz mych wynika -
rządzą u nas burmistrzowie
z Białej oraz ten z Prudnika.

BURMISTRZ BIAŁEJ:
Pan ma za złe, że nasz szpital
do najlepszych się zalicza,
że się gmina wciąż rozwija
i powstała obwodnica?

BURMISTRZ GŁOGÓWKA:
Wiceszef powiatu mili
- nie wiem ja dziś nawet czemu
stwarza mojej gminie wiele
większych i mniejszych problemów.

STANISŁAW - radny gminy wiejskiej:
Nasz wójt - wyznam wam tu szczerze
oraz cała Rada głucha
nikt rad moich od miesięcy
nie chce przecież nawet słuchać.

SZEF STRAŻY MIEJSKIEJ:
Strażnicy mają pracy wiele
a nie zaprzeczy temu nikt
daliśmy w roku wszak mandatów
dużo - bo aż trzydzieści trzy.

MARIUSZ - radny rady miejskiej:
Strażnik miejski tutaj idzie
ukryjmy się za filarem
bo on czasem mój kolego
mandaty też radnym daje.

BURMISTRZ MIASTA:
Dziś koalicji nie ma już w Radzie
- kto więc sprawuje w tym mieście władzę?

WICEBURMISTRZ MIASTA:
Nie wiadomo z jakich przyczyn
nastąpił tu rozwód z PiS-em.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ:
Jam gotów się tu poświęcić
skoro tego zechce Rada -
w poświęceniu bezgranicznym
mogę szefem ja być nadal.

SZEFOWA OPTIMY:
W mieście jest służba zdrowia chora
więc przenosimy się do Opola

JOZEF - radny powiatowy:
Leczyć się dziś można wszędzie
- do Opola jeździć będziem.

DYREKTOR OŚRODKA LECZNICZEGO:
Pani podoba mi się szalenie
okazja się nadarza świetna,
więc po tym balu gdy się już skończy
najchętniej bym się z panią przespał.

PRACOWNICA OŚRODKA:
To jest wszak nieprzyzwoite
powiem panu więc najprościej,
że poskarżę się na pana
po balu panu staroście.
- Co to?

DYREKTOR OŚRODKA:
Tu ręka moja na pani spoczywa...

PRACOWNICA OŚRODKA:
- Jak na spoczynek za bardzo ruchliwa.

EPILOG
Bal sylwestrowy trwał długo jeszcze
było wesoło, radośnie, śmiesznie.
Były toasty i życzeń wiele
i marzeń dużo, wielkie nadzieje.
A gdy pod „wpływem" już byli wszyscy
nastała zgoda - bo każdy bliźnim.
- Chodź daj całusa mordo ty moja,
były hulanki oraz swawola.
Każdy gdy wypił lepiej się poczuł
więc zapanował na balu spokój.
Oby tak było nam przez rok cały
jak w chwili kiedy korki „strzelały"
- te od szampana gdy północ przyszła
- to sprawa jasna i oczywista.
I nawet zbytnio tu nie przesadzę
chciałbym by lud pokochał władzę,
a władza która dla nas się trudzi
też pokochała od jutra ludzi.

(kurtyna)

Tekst: Ryszard Br. Nowak

STOWARZYSZENIE INTERGRACJI RODZIN WOJSKOWYCH W PRUDNIKU

Opłatek nie tylko dla samotnych

W spotkaniu opłatkowym wzięła udział większość członków stowarzyszenia

ANTONI SIERADZKI

Dobrą tradycją Stowarzyszenia Integracji Rodzin Wojskowych (i nie tylko wojskowych) jest wspólne dzielenie się opłatkiem przy wtórze kolęd i pastorałek, przy świątecznej, migającej światełkami choince. Na wspólne dzielenie się opłatkiem przybyło 13 grudnia ponad siedemdziesiąt procent członków stowarzyszenia. Potrzebę wspólnego spędzenia wolnego czasu przy wigilijnym stole odczuwają szczególnie osoby samotne, które bardzo często w Święta Bożego Narodzenia będą same. Nasze stowarzyszenie zapewnia choćby namiastkę tego, co nazywamy wspólnym biesiadowaniem przy wigilijnym stole, na którym nie zawsze jest 12 potraw. Wspólne spędzanie czasu i śpiewanie jednoczy nas i cementuje naszą społeczność. Pamiętamy o naszej powinności jako organizacji integracyjnej, co wynika z nazwy naszego stowarzyszenia. Wspomnienia i wymiana poglądów jak zawsze sprzyjają naszemu samopoczuciu, poprawiają nastrój, zapominamy o troskach i kłopotach.

BIAŁA

Mali artyści – mamo, tato tak widzę siebie i świat

Przedszkole w Ligocie Bialskiej od 27 października do 15 grudnia realizowało program „Mali artyści – mamo, tato tak widzę siebie i świat", który rozpoczął się spotkaniem integracyjnym i przedstawieniem rodzicom planu zajęć.

Zajęcia plastyczne

DANUTA HEJNEMAN

Dodatkowe zajęcia w ramach tego projektu odbywały się w przedszkolu trzy razy w tygodniu po jednej godzinie. Prowadziły je wychowawczynie. Dzieci pojechały również do teatru lalek i Bajlandii do Opola. Zajęcia plastyczne w Gminnym Centrum Kultury w Białej, to także jeden z punktów programu.

Joachim Kosz za chwilę będzie prowadził „pociąg"

Dzieci wraz z rodzicami najpierw zwiedziły cały ośrodek kultury, przejeżdżając „pociągiem" prowadzonym przez Joachima Kosza od parteru po drugie piętro i z powrotem. Następnie wybierały sobie koperty, w których znajdowały się składające się z czterech części obrazki zwierząt i ptaków. Trzeba było je ułożyć w całość i nazwać. Wszystkie dzieci bez trudu rozpoznały swoje zwierzątka i ptaki. Następnym zadaniem było ułożenie z figur geometrycznych postaci tych zwierząt. Szczegóły: oczy, wąsy, uszy oraz tło należało pomalować kredkami. Pracowały również mamy, które przygotowywały taśmę do podklejania i obserwowały twórcze, pełne wyobraźni działania swoich pociech.

Działania finansowane były przez rządowy program wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży w 2008 roku. pt „Aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych", a koordynatorem w Ligocie była dyrektor przedszkola – Joanna Andrzejczyk.

ŚWIĄTECZNY LEK NA OPTYMIZM

Na Twoje urodziny...

„Na Twoje urodziny jestem sam bezbronny
Broń nakazałem sobie odłożyć ołówek
I tarczę kartki schowałem w szufladę
Tamtą kobietę zwróciłem rodzinie..."

T_REZNOR

Jeśli ktoś jeszcze ma jakieś wątpliwości, iż zbliżają się święta, wystarczy spojrzeć na parkingi przed marketami. Zaś z kolejek przed kasami można upleść całkiem sensowną pętlę na domowe budżety. Niektórzy, jak słyszałem, co zaradniejsi kierownicy sklepów mają dzięki temu okazję na sprzedaż przeterminowanych towarów. Inni natomiast im to skutecznie utrudniają i chwała im za to.

Kolejna celebracja napchanych brzuchów i zalanych gęb. Najlepszy powód na nowy TV, kino domowe, czy telewizję satelitarną. Kolejna okazja na pokaz nowej garderoby, demonstrację statusu społecznego. Wykarczowana z lasu choinka w rogu, a na stole, po długich męczarniach, ubity ostatecznie w ramach masowej świątecznej rzezi, karp. Nic nie trzeba myśleć, wystarczy zerkać na telewizję i wystawy sklepowe. Co ciekawe, prawie cała „nie mająca chrześcijańskich korzeni Europa" tak chętnie uczestniczy w obchodach tych dwóch dni. Przecież cywilizowani zachodni Europejczycy „przygotowują się" już od przełomu października i listopada do bożonarodzeniowej balangi. Zamożna i pod każdym względem postępowa emigracja nieukrywanie marzy o pierogach, uszkach i bigosie z zacofanej, zaściankowej Polski. Fish and chips czy puddingowa breja nie wydaje im się być stosowną, wyrafinowaną potrawą wigilijną, nawet z ukochaną etykietką „Made in U.K.". Miliony smsów, maili, privów na modnej „naszej-klasie" z wątpliwie szczerymi życzeniami, no ale przecież tak wypada, a te „prawdziwie sztuczne" relacje międzyludzkie do czegoś zobowiązują, także do tego. Remontowanie, czyszczenie, gruntowne porządki, wreszcie dom będzie mógł się naprawdę czysty położyć spać.

Bieganina, nerwówka, kolejne zakupy, by niczego nie zabrakło i nic nie zakłóciło świątecznej konsumpcji kolejnych dóbr. O wszystko trzeba się samemu postarać, bo nic samo do człowieka nie przyjdzie. Chyba tylko Bóg jest zobowiązany, aby 25 grudnia powrócić na ziemski padół albo tylko się tak ludziom wydaje, bo ludzie lubią tkwić w przekonaniu, iż coś im się należy a priori i wtedy o to nie dbają. Cenią zaś to, o co muszą się postarać. Jak widać o przyjście Boga nie muszą się starać, bo wszystko inne jest dla nich ważniejsze. Mam wrażenie, że do bożonarodzeniowego nastroju potrzebne jest w radiu lub TV „Last Christmas" oraz „Power of love", dwanaście potraw, dodatkowe nakrycie, szklane bombki, sosnowy zapach, wizerunki Mikołajów i światełka w kształcie dzwonków, kiedyś potrzebny był jeszcze śnieg, teraz niekoniecznie.

Tak sobie myślę, że gdybym był Bogiem już od dawna wołałbym się narodzić gdziekolwiek indziej, tylko nie na Ziemi, a właściwie dla kogokolwiek, tylko nie dla ludzi, a przynajmniej jej znakomitej większości. Narodzić się dla kogoś, kto kilka miesięcy później w wielkanocnym akcie przebije moje kończyny gwoździami, czoło cierniem, a bok włócznią? Przyjść do kogoś, kto jest zakłamany, dwulicowy, pełen zazdrości i nienawiści, interesowny i bezwzględny? Narodzić się dla gatunku, który swoich „mędrców", swoje autorytety tworzy poprzez koncerny medialne, a pojęciem „prawdy" wytarł każde z możliwych kłamstw? Oddać się w ręce cywilizacji, w której królują pozory, blichtr, powierzchowność, a bardziej ceni się wygląd niż intelekt i wiedzę? Przecież to cywilizacja głupców i do tego zacietrzewionych, pozbawionych obiektywizmu i zdrowego rozsądku, za to napuszonych oraz przekonanych o swej wyjątkowości i przywódczej roli w ewolucji świata. Czegoż można się od nich spodziewać, jak nie tylko tego, że z uśmiechem na twarzy i z silnym przekonaniem słuszności swego postępowania zepchną cię przy najbliższej okazji w przepaść albo wbiją nóż w plecy. Mieli nie mieć bogów cudzych, a z marketów uczynili świątynie, natomiast ze swych stołów - ołtarze.

Ja wierzę, że Bóg się narodzi, jednak tylko u tych i dla tych nielicznych, którzy są świadomi jego przyjścia. Im życzę, choć to akurat dla nich całkowicie zbyteczne – Wesołych świąt. Pozostałym powiem: Do zobaczenia w piekle, natomiast komuchom - Smacznej tradycyjnej goloneczki w piwie. Niech wszystkim, którzy tego oczekują, zaświeci gwiazda, jednym betlejemska, drugim czerwona, innym pentagram, zaś pozostałym – półksiężyc.
A moc niech truchleje...

KIERMASZ

Świąteczne nalewki

W sobotę i niedzielę - 13 i 14 grudnia na bialskim Rynku pod namiotem odbywał się świąteczny kiermasz

RYSZARD NOWAK

RYSZARD NOWAK

Kresowe nalewki od szlachcica

Stroiki i świąteczne wyroby zaprezentowały między innymi szkoły podstawowe z Pogórza, Grabiny i Radostyni, bialskiego gimnazjum, zespołu szkół, z koła gospodyń wiejskich w Chrzelicach, Domu im. św. Jana Bożego z Prudnika i miejscowi handlowcy.

Stroiki i ozdoby świąteczne oferowała również świetlica wiejska w Krzyżkowicach. Uczniowie z tej miejscowości wykonywali świąteczne ozdoby pod kierunkiem nauczycielki Doroty Nosidlak i przedstawicielki Odnowy Wsi - Mieczysławy Godyń. Szczególnym talentem artystycznym wykazały się uczennice Kasia Bochenek, Ewa Nosidlak i Ola Pyziak. Uczennice w latach poprzednich prezentowały również świąteczne ozdoby między innymi w Prudniku. Prace trwały przez cały listopad i pierwszą dekadę grudnia.

Szkoła podstawowa w Radostyni zaprezentowała na stoisku wyroby rodziców dzieci. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży zostaną przeznaczone na potrzeby samorządu uczniowskiego. Wyroby sprzedawała Bożena Konopka - matka ucznia tej szkoły.

Duży udział w pracach przy stroikach uczniów zespołu szkół w Białej ma nauczycielka języka niemieckiego Grażyna Osmęcka. Praca była dobrze zorganizowana, pracowaliśmy w grupach powiedziały uczennice Karolina Rudolf i Emanuela Dziony.

Na kiermaszu po raz pierwszy zaprezentowali swoje prace pensjonariusze Domu im. św. Jana Bożego z Prudnika. Prace przy wykonywaniu świątecznych ozdób trwały kilka miesięcy. Można było jednak podziwiać kunszt artystyczny wykonawców, pomysłowość i talent. Pieniądze ze sprzedaży zostaną przeznaczone na zakup materiałów do terapii i dofinansowanie zakupu sprzętu specjalistycznego.

Bogusław Powroźnik z Trzebiny proponował miód z własnych pasiek, których ma pięćdzeisiąt.

Nie zabrakło też nalewek wytwarzanych przez Stanisława Smarducha i Marka Wróbla z Grodkowa. Pan Marek poinformował o walorach zdrowotnych nalewek - na przeziębienia, dolegliwości trawienne i inne. Były nalewki z żurawiny, na miodzie, z soku jeżynowego, malinowego oraz o smaku pigwy i orzechów.

Koło Gospodyń Wiejskich z Chrzelic kierowane przez Mariannę Bień oferowało grzane wino z przyprawami i paszteciki z kwaśną kapustą, grzybami i mięsem. Panie z chrzelickiego koła posiadają w swoich kulinarnych zestawach wiele potraw i ciast wypiekanych według starych śląskich i kresowych przepisów za które zdobywały liczne nagrody na prezentacjach kulinarnych.

W czasie dwudniowego kiermaszu na scenie pod namiotem wystąpili z programami artystycznymi: chór Seniores i zespół śpiewaczy Ariam prowadzony przez Iwonę Preusner, chór Zgoda z Chrzelic pod kierunkiem Anity Bąk, chór Die Neudorfer z Nowej Wsi prowadzony przez Krystynę Pierskałę oraz bialska orkiestra dęta pod batutą Andrzeja Weinkopfa.

ELEKTROWNIE WIATROWE

Gminny prąd

Do bialskich władz samorządowych wystąpiła spółka Elektrownie Wiatrowe z ofertą budowy na terenie gminy elektrowni wiatrowych.

RYSZARD NOWAK

Przedstawiciele spółki reprezentują hiszpańską firmę budującą tego typu urządzenia. Sprawa polega na tym aby bialskie władze dokonały zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy, co umożliwiłoby budowę na jej terenie elektrowni wiatrowych.

– Po rozpatrzeniu za i przeciw tej koncepcji - mówi burmistrz Arnold Hindera - zdecydowaliśmy się na weryfikację dotychczasowego planu przestrzennego zagospodarowania gminy i na listopadowej sesji zapadła decyzja o wyznaczeniu terenów pod tę nietypową inwestycję. Obszar na którym mają być zlokalizowane urządzenia obejmuje tereny od bialskiej obwodnicy w kierunku południowym aż do granic gminy Lubrza oraz w kierunku wschodnim od Olbrachcic poprzez Solec, Rostkowice, Gostomię aż po Wilków, Elektrownie byłyby wznoszone na terenach należących do prywatnych właścicieli. Gmina przygotuje zmiany w planach przestrzennego zagospodarowania tych miejscowości. Docelowo na wymienionym terenie ma stanąć ok. 40 elektrowni wiatrowych, które będą dostarczały prąd do sieci energetycznej. Zdaniem burmistrza A.Hindery do 2012 roku inwestycja ta byłaby zrealizowana.

Mówi sołtys Olbrachcic Jan Smiatek: – Spółka zwróciła się do naszych rolników, na których terenie elektrownie wiatrowe byłyby zbudowane z ofertą podpisania odpowiednich umów, oferując zapłatę za zgodę. Większość rolników już podpisała umowy. W pierwszym etapie ma stanąć na terenie naszego i sąsiednich sołectw 18 wiatraków, każdy o mocy 2000 kW. Jeśli to ma przynieść właścicielom gruntów korzyści finansowe oraz stać się elementem zmniejszania emisji dwutlenku węgla i innych związków chemicznych do atmosfery to należy tę inicjatywę wesprzeć.

SP W BIAŁEJ

Kolędy w szkole

ANETA GRABA

We wtorek, 9 grudnia uczniowie Szkoły Podstawowej w Białej uczestniczyli w Bożonarodzeniowym Kiermaszu Świątecznym. W ramach spotkania została przeprowadzona loteria fantowa (każdy los pełny), sprzedawano również wypieki świąteczne oraz piękne stroiki wykonane przez dzieci i rodziców. Atmosferę uprzyjemniały piękne polskie kolędy i świąteczny wystrój, a dla wszystkich pracowników szkoły przewidziano kubek kawy gratis. Kiermasz cieszył się wielkim zainteresowaniem wśród uczniów. Oprócz nich odwiedzili go również nauczyciele, pracownicy szkoły podstawowej i gimnazjum oraz wielu rodziców.

MAGDA FIA BUBNICKA

Każdy los wygrywa

Organizatorami kiermaszu były klasy wraz z wychowawcami: IIb (Agnieszka Bartosiewicz), VIa (Kornelia Markowska) oraz VIb (Aneta Graba).

PROBLEM

Buraki niszczą drogi

Od kilku lat prowadzony jest bezpośredni odbiór buraków z pól rolników. Cukrownie ustaliły miejsca zbiorczego ich składowania, ponieważ odbiór musi odbywać się po spełnieniu kilku dodatkowych warunków, które nie będą stwarzały zagrożenia na drogach publicznych. Dlatego m.in. pojazdy odbierające buraki cukrowe muszą mieć zapewniony ruch okrężny, nie wolno pojazdom cofać, ani wykonywać podobnych czynności. Przy tym w latach poprzednich notowano przypadki niszczenia przez ciężkie pojazdy transportowe przepustów i chodników. Ponieważ odbiór buraków potrwa jeszcze kilka tygodni burmistrz Białej Arnold Hindera zwrócił się z prośbą do radnych i sołtysów aby o każdorazowych nieprawidłowościach związanych z ich odbiorem i przypadkach niszczenia poboczy czy chodników informować bialski Urząd Miejski, który podejmie działania na rzecz wyegzekwowania należności za powstałe szkody. (n)

W SKRÓCIE

Wieża wystawowa

Zabytkowa wieża wodna znajdująca się przy ul. H.Sawickiej w Białej będzie remontowana. Po remoncie zostanie w niej urządzona sala wystawowa. Będą tu eksponowane m.in. dzieła z plenerów malarskich. (n)

Od zaplecza

Spółka Wodociągi i Kanalizacja w Białej zarządzająca obiektami komunalnymi w 2008 r. wykonała wiele prac w remontowych w kilkunastu budynkach mieszkalnych. To jednak mało zważywszy na wieloletnie zaniedbania. Substancja mieszkaniowa w Białej jest stara. Na przykład ten budynek na ul. Góra Wolności 3 „woła" o pilny remont. (n)

Sukcesy chórów

W czasie tegorocznego przeglądu zespołów i chórów mniejszościowych pierwsze miejsca zdobyły zespoły z terenu bialskiej gminy - chór Seniores z Łącznika i Ariam zespół śpiewaczy z Chrzelic. Zespoły prowadzi Iwona Preusner. (n)

Newsletter Ortusa

Fundacja „Ortus" z Chrzelic, której głównym założeniem jest zagospodarowanie ruin zamku w tej miejscowości uruchomiła na swojej stronie internetowej (www.ortus.org.pl) newsletter na temat swojej działalności. (d)

ŚWIĄTECZNE PRZYGOTOWANIA

Bosy pastuszek

Dzieci i młodzież uczestnicząca w zajęciach prowadzonych w głogóweckim Domu Kultury przygotowały program artystyczny, który nastrojem wprowadził publiczność w radosny, świąteczny nastrój.

W środę 17 grudnia rodzice i znajomi młodych artystów szczelnie wypełnili widownię. Montaż słowno – muzyczny pt. „Bosy pastuszek" to pokaz umiejętności tanecznych dzieci z kółka tanecznego prowadzonego przez Annę Miczkę, wokalnych Studia Piosenki prowadzonego przez Joannę Baran. Między kolejnymi występami usłyszeliśmy kolędy i wiersze, a tytułową piosenkę o pastuszku wykonała Nina Tomczak. Wszystkie elementy składanki nagradzane były gromkimi oklaskami. (jw)

Młodzi artyści prezentowali się przed głogówecką publicznością

KONCERT

Kolędowanie czas zacząć

Tradycją stały się już koncerty kolędowe organizowane przez chóry, orkiestry i zespoły śpiewacze.

W Głogówku pierwszy koncerty kolędowy odbył się w Domu Kultury. W piątek 19 grudnia dzieci z Ogniska Muzycznego, Studia Piosenki i Młodzieżowej Orkiestry Dętej zaprosiły wszystkich na Wieczór kolęd i pastorałek.

Otwierając imprezę dyrektor MGOK Rafał Miczka zapowiedział, że przyszłoroczny koncert kolęd odbędzie się na sali widowiskowej, w której zmieści się o wiele więcej osób, a później rozbrzmiewały już tylko kolędy. Młodzi artyści z sercem podchodzili do każdego występu, a ich starania zgromadzeni nagradzali oklaskami. (jw)

Koncerty kolędowe to już tradycja głogóweckiego Domu Kultury

REKLAMA

Czeski hotel

W wyjątkowy sposób czeska turystyka zawitała do Głogówka. Na jednym z budynków przy wylotowej ulicy w kierunku Prudnika zawisła duża reklama jednego z hoteli w Jeseníku. To znak, że Głogówek jest na trasie turystów zmierzających do Czech. Warto skorzystać z tej informacji i próbować zachęcić ich do zatrzymania się, choćby na chwilę w Głogówku. (d)

MONITORING

Już (nie)działa!

Po dwóch miesiącach wreszcie zaczęła działać kamera monitorująca ulicę Mickiewicza.

Trwało to dość długo i można było mieć nadzieję, że nowa kamera będzie jakościowo lepsza od poprzedniej, ale niestety nie!

Jednak i te słabe jakościowo kamery przestały działać! Pokazuje się obraz z 19 grudnia br. Na jednej kamerce widzimy obraz dzienny, a inne zatrzymały się w nocy i taki też obraz pokazują.

Działające (do niedawna) kamery (Rynek, ul. Mickiewicza) pełnią role chyba tylko atrakcji turystycznej. Miały być straszakiem na wandali i innych przestępców, ale tej roli nie spełniają. Niedawno dokonano zuchwałej kradzieży w jednym ze sklepów znajdujących się na głogóweckim Rynku. Przestępcy weszli i wyszli ze sklepu pod „czujnym" okiem kamery, ale rozpoznać ich nie sposób! Może konieczny był większy wydatek na lepszy sprzęt? Wszak już w dawnej Polsce było takie przysłowie: Tanie mięso psi jedzą. Sprawdza się do dziś! (jw)

Veolia Transport Opolszczyzna sp. z o.o.

VEOLIA TRANSPORT OPOLSZCZYZNA SP. Z O.O.

TEL: 077 / 436 32 91
FAX: 077 / 436 38 14

Oferuje wynajem autobusów na:

- ZIELONE SZKOŁY, WYCIECZKI SZKOLNE
- PRZEWOZY DZIECI I MŁODZIEŻY NA KOLONIE I OBOZY
- WYCIECZKI TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE ORAZ PIELGRZYMKI
- PRZEWOZY OKOLICZNOŚCIOWE JAK WESELA, KOMUNIE, IMPREZY, KULTURALNE I SPORTOWE
- WYJAZDY TURYSTYCZNE W KRAJU I ZA GRANICĘ (CZECHY, SŁOWACJA, NIEMCY, UKRAINA)

Rozwinięty tabor autobusowy jest gwarancją wykonania przyjętych zleceń
(Dysponujemy autobusami od 19 do 59 miejsc)

REKLAMA

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Pająki „poszły jak woda”

W styczniu zaplanowano oficjalne otwarcie kompleksu boisk przy zespole szkół w Lubrzy

W wiejskiej świetlicy w Krzyżkowicach grupa dzieci pracowała pod kierunkiem Doroty Nosidlak, pomagała Mieczysława Godyń, sama też tworząc na przykład słomiane pająki. Efekty prac zostały zaprezentowane w Białej, na bożonarodzeniowym kiermaszu (na zdjęciu dzieci z paniami Dorotą i Mieczysławą przy swoim stoisku). Różnego rodzaju pomysłowe stroiki, choinki z szyszek i orzechów, bałwanki z waty „na bazie” plastikowych butelek czy też wspomniane już pająki „poszły jak woda”.

A w świątecznie udekorowanej świetlicy odbyło się już spotkanie ze św. Mikołajem, natomiast w styczniu planowany jest wspólny opłatek. (m)

☞ O KIERMASZU W BIAŁEJ CZYTAJ NA STR. 17

Stoisko Krzyżkowic na kiermaszu w Białej

Święta w szkole

W Szkole Podstawowej w Dytmarowie był święty Mikołaj, a dodatkowo rodzice w prezencie dzieciom zorganizowali wyjazd do kina na „Króla Maciusia”. Jasełka przygotowane na szkolną wigilię powtórzone zostaną w styczniu dla rodziców, babć i dziadków. Szkoła organizuje też kiermasz taniej książki, a uczniowie pamiętali również o swoich rówieśnikach na Ukrainie i tradycyjnie włączyli się do prudnickiej akcji zbierania darów, które przed świętami dotarły do Nadwórnej. (m)

Boisko gotowe

W Lubrzy inwestycja zakończona została terminowo i na początku grudnia dokonany został odbiór prac. Przy szkole powstało boisko wielofunkcyjne do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej. Uroczyste otwarcie z udziałem gości planowane jest w styczniu. Ale to nie koniec sportowych inwestycji, bo w roku 2010 planowany jest kolejny obiekt z ogólnopolskiego programu „Orlik”. (m)

SMS-y do strażaków

Komenda Powiatowa PSP przeprowadza coroczne przeglądy operacyjno – techniczne we wszystkich jednostkach OSP, sprawdzając przede wszystkim sprawność sprzętu. Strażacy prezentują swoje umiejętności na tradycyjnych zawodach sportowo – pożarniczych, natomiast samochody i inne elementy wyposażenia mają sprawdzian w czasie jesiennego przeglądu. W gminie jednostki OSP działają w pięciu wsiach i wszystkie są tzw. „typu S”, czyli mają na wyposażeniu samochód. Jak mówi Ryszard Mikołajów z Urzędu Gminy „wszystko dobrze wyszło”. W najbliższym czasie planowany jest zakup urządzenia, które w systemie alarmowania pozwoli indywidualnie powiadamiać każdego strażaka drogą SMS-ów wysyłanych na telefony komórkowe. (m)

Gospodynie bez koła

To było aktywne Koło Gospodyń Wiejskich, ale jak w Krzyżkowicach powołany został komitet „Odnowy Wsi” i kilku kobietom wypadło płacić podwójne składki, to do swoich wojewódzkich władz w Opolu Bierkowicach zgłosiły, że koło rozwiązują. A przecież – jak mówią – robić będziemy to samo, tyle, że pod zmienionym „szyldem” i nikt na tym na wsi nie straci. Zostajemy gospodyniami, tyle że bez koła. (m)

OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

O świątecznych przysmakach

Nawet tylko słuchając opowieści o tym, co gospodyni postawi na wigilijnym stole, przy odrobinie wyobraźni czuje się ten szczególny smak i aromat.

MAREK KARP

Mieczysława Godyń z Krzyżkowic, przygotowuje wigilijną kolację dla siedmiu osób. Skromnie, rodzinnie, nastrojowo i ... smakowicie. Oczywiście świece, opłatek, modlitwa, życzenia. Tradycje kulinarne raczej wschodnie, kresowe. Czerwony barszcz i krokiety z grzybami (z opieńkami), zawijane z naleśnikowego ciasta. Ryba (karp) co najmniej w trzech postaciach: smażona i panierowana; inaczej po usmażeniu w mące z cebulką, warstwami z jarzynką (marchew, por, seler), z dodatkiem migdałów i rodzynek („niebo w gębie”); wreszcie w galarecie, z dodatkiem białego, wytrawnego wina. Od dwóch lat, po dyspensie na wigilijnym stole pojawia się też ... pieczona kaczka, nadziewana pysznym farszem z różności, koniecznie z dużą ilością czosnku. Czosnek jest ważny (i zdrowy) przy wielu potrawach. Kaczka to już nowość, ale przecież musi być „jak babcia robiła i uczyła” – dwanaście potraw.

A więc pierogi z kapustą i grzybami; gołąbki (bez mięsa, ale ryż zmieszany z kaszą ugotowany w wywarze z podgardla); kapusta (trochę kwaśnej, trochę słodkiej) z małą, drobną fasolką (nie z rozgotowującym się grochem), z dodatkiem cebulki na oleju i ziół (zioła to podstawa aromatu); jeszcze śledziki z cebulką w oleju; kompot z suszonych owoców, po północy czerwone wino i ... słodkości. Podstawą ciast jest sernik, makowiec i „kora” – trzy warstwy różnych biszkoptów i mas, owoce, galaretka. I kutia – wiadomo: pszenica, mak, miód, bakalie. Musi być gęsta papka, nie – jak czasem robią – rzadka jak zupa. Gospodyni kutię podaje, choć sama jej nie lubi. Tato jak żył – przepadał. Inni domownicy, też twierdzą, że pycha!

Wszystko przed podaniem trzeba spróbować. A o smaku często decyduje ta przysłowiowa „szczypta” czy kropla dodana do prawie gotowej potrawy.

Czasem odwiedzają dom wigilijni goście: sąsiedzi i znajomi, także Czesi z pobliskiej Rylovki czy Pavlovic. Katolików tam niewielu i nie przeżywają tak religijnej atmosfery Bożego Narodzenia, ale interesują ich polskie obrzędy i przysmaki. Podobają im się zwyczaje i rodzinny nastrój. Przy kolacji nie tylko zapachy ze stołu, ale pachnie też jodłowa choinka przywieziona z kiermaszu w Białej, od chłopaków z Trzebiny za świąteczne stroiki. Żywe choinki przybrane światełkami także przed domem. I kolędy, kolędy, kolędy – śpiewane przy wigilijnym stole, do nocy – także na pasterce. Od dwóch lat mieszkańcy Krzyżkowic mają pasterkę w swoim, wiejskim kościółku. Wprawdzie nie o północy, ale godzinę wcześniej przyjeżdża proboszcz z Dytmarowa i odprawia to szczególne nabożeństwo.

Przy okazji Świąt – Mieczysława Godyń, dobre słowo kieruje do gospodarza wsi i chwali sołtysa – Mariana Gula, bo „dużo zrobił i zmienił”. – Dobrego mamy sołtysa, a jaki sołtys taka wieś.

ROK „ODNOWY”

Rekreacja na byłej strzelnicy

MAREK KARP

Program „Odnowy Wsi”, poza Laskowicami realizują wszystkie pozostałe sołectwa, a jest ich 10. Corocznie odbywają się spotkania przedstawicieli poszczególnych grup, aby podsumować działalność, poznać nowe przepisy i sposoby finansowania, przygotować sprawozdania z działalności. A zrobiono wiele - co podkreśla koordynująca program z ramienia Urzędu Gminy – Emilia Cimochowska.

Przykładowo w Olszynce „Pożyteczne wakacje”, w Skrzypcu i Prężynce wiejskie domy kultury, w Krzyżkowicach zakupiono drewno na wiatę i planowane jest zagospodarowanie na miejsce rekreacyjne terenu po byłej strzelnicy, w Lubrzy urządzono dwa upiększające wieś skwery, rozpoczęły się prace przy czyszczeniu miejscowego stawu.

W SKRÓCIE

Przede wszystkim podatki

Na listopadowej sesji Rady Gminy w Strzeleczkach zapadły decyzje w sprawie stawek podatków na 2009 r. Niższy od proponowanych przez wójta gminy o 1 grosz (0,61 gr. za 1 m kw.) będzie podatek od budynków mieszkalnych i aż o 40 gr. (17,50 zł za 1 m kw.) od budynków zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej. W pozostałych przypadkach rada uchwaliła stawki podatkowe zgodnie z propozycjami wójta gminy.

Uchwalono cenę podatku rolnego liczonego od ceny kwintala żyta w wysokości 55,80 zł. Za głosowało 11 radnych, jeden wstrzymał się od głosu i jeden był przeciw. Nie ulegną zmianie stawki podatku od środków transportowych. Ustalono wysokość odpłatności za posiadanie psów w kwocie 10 zł rocznie od jednego psa. Rada wybrała reprezentanta gminy do Stowarzyszenia Partnerstwo Borów Niemodlińskich. Został nim Zygmunt Knura. (n)

Wyjazd do Saksonii

W ostatnich dniach listopada Bronisław Kurpiela - wójt ze Strzeleczek uczestniczył w trzydniowym wyjeździe do Saksonii, gdzie odbyły się spotkania z mniejszością serbołużycką.

Organizatorem spotkania był Dom Współpracy Polsko - Niemieckiej w Opolu. Uczestniczyła w trzydniowym spotkaniu grupa opolskich samorządowców i mniejszości niemieckiej. Wyjazd był okazją do zapoznania się z funkcjonowaniem i działalnością Serbołużyczan na terenach gdzie mieszkają od kilkunastu wieków. (n)

Profilaktyka z dotacją

Z tegorocznego budżetu gmina Korfantów wydatkowała na przeciwdziałanie alkoholizmowi - 100 tys.zł. Z tych środków przewidziano zakup nagród na imprezy profilaktyczne, zakupy materiałów i wyposażenia i usług z zakresu profilaktyki. Sfinansowano również pobyt dzieci na obozie w Pokrzywnej. 5 tys. zł przeznaczona się na na działania na rzecz zwalczania narkomani. 40 tys. zł w formie dotacji otrzymała stacja opieki „Caritas".

MOSZNA

Oranżeria po remoncie

RYSZARD NOWAK

Oranżeria tak jak cały zamek w Mosznej jest zabytkiem

Efektownie prezentuje się po remoncie oranżeria przy zamku w Mosznej. Uroczyste otwarcie wyremontowanej oranżerii nastąpiło 15 grudnia. Znajdują się w niej rzadkie okazy orientalnych roślin. Koszt remontu - jak informuje Kazimierz Grodzki - dyrektor Centrum Terapii Nerwic mieszczącej się w zabytkowym obiekcie wyniósł około 1,3 mln zł. 650 tys. zł na jej remont przeznaczył Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, 650 tys. zł przekazał na ten cel Urząd Marszałkowski w Opolu. Prace remontowe trwały od sierpnia do końca listopada 2008 r.

WYWIAD

Musimy przekonać mieszkańców

Rozmowa ze Zdzisławem Martyną - burmistrzem Korfantowa

RYSZARD NOWAK

Co można zaliczyć do Pana sukcesów, a co do porażek na półmetku obecnej kadencji?

- O tym jakie działania będą realizowane decyduje Rada Miejska, która jest dysponentem gminnych finansów. Ona ustala, na jakie cele będą one przeznaczane. Dobrze jest gdy burmistrz ma większość w radzie.

- A czy Pan ma taką większość?

- Wypracowujemy kompromisy, bo skala potrzeb jest dużo większa niż możliwości ich realizacji. Poza tym każdy radny reprezentuje określone miejscowości ma więc partykularne interesy i to jest zrozumiałe.

- Czyli czuje Pan burmistrz pewien niedosyt?

- Tych niedosytów jest wiele, bo życie stwarza realne warunki. Dużym obciążeniem w najbliższych latach będzie budowa gimnazjum w Korfantowie zważywszy, że jesteśmy jedną z biedniejszych gmin. Potrzebujemy w pierwszym etapie na budowę gimnazjum prawie trzy miliony złotych.

- Czy wobec tego będą również realizowane inne zadania inwestycyjne?

- Musimy wykonać drogę Stara Jamka - Rzymkowice, ulicę 3 Maja. Na te zadania potrzebujemy dwa i pół miliona złotych. Będzie przeprowadzona modernizacja chodnika i drogi do Rączki. Wiele zadań będziemy realizowali w ramach programu Odnowa Wsi, przy czym na te zadania gmina musi zapewnić jedną trzecią środków finansowych. Remontujemy nasze wiejskie świetlice.

- Gmina dokłada znaczne kwoty do subwencji oświatowej.

- Dlatego musimy przeprowadzić likwidację małych szkół. Większą część środków z subwencji stanowią płace dla nauczycieli. Na ostatnią podwyżkę wydatkowaliśmy ponad pół miliona, a otrzymaliśmy tylko dwieście siedemdziesiąt dwa tysiące złotych.

- Na pewno nie będzie łatwo przekonać rodziców dzieci uczęszczających do szkół planowanych do zamknięcia?

- Musimy do tego przekonać mieszkańców. Bo prawda jest i taka, że po zamknięciu kilku szkół i zbudowaniu gimnazjum wzrośnie poziom nauczania i zaopatrzenia szkół w pomoce dydaktyczno - naukowe. To będzie z korzyścią dla uczniów. Chcemy dzieciom stworzyć lepsze warunki do nauki. Oszczędności jakie uzyskamy likwidując małe szkoły, pozwolą na spłacanie kredytu zaciągniętego na budowę gimnazjum.

- Likwidując szkoły naraża się Pan lokalnym społecznościom.

- Oczywiście, najlepszym wyjściem byłoby gdybyśmy takich decyzji nie podejmowali. Ale nie ma dla nas innej alternatywy, czym szybciej się uporamy z racjonalizacją sieci szkolnej tym lepiej dla gminy.

- Budowa kanalizacji to kolejne wielkie wyzwanie dla gminy.

- Koszt budowy kanalizacji ściekowej to wydatek ponad osiemdziesięciu milionów złotych. Staramy się pozyskać na ten cel środki finansowe z funduszu spójności. Koszt opracowania dokumentacji to wydatek około pięciu milionów. Nie możemy pozwolić sobie na to, aby zadanie nie zostało dofinansowane, bo wtedy dokumentację mogę sobie powiesić na ścianie.

- Czy w latach osiemdziesiątych, kiedy budowane były wodociągi można było ją wykonać według obecnego projektu, wiąże się to przecież z kosztami?

- Zaczynaliśmy budowę gdy na terenie gminy dysponowaliśmy trzema stacjami uzdatniania wody. Obecnie będziemy realizowali program oszczędnościowy, chodzi o obniżenie kosztów. Między innymi okazało się, że stacja uzdatniania wody w Przydrożu nie spełnia wymogów sanitarnych i musi być wyłączona z eksploatacji.

- Jaka kwota na inwestycje gminne satysfakcjonowałaby Pana burmistrza?

- Moglibyśmy zrealizować inwestycje nawet za trzydzieści milionów złotych.

- Czego życzy Pan w Nowym Roku gminie i jej mieszkańcom?

- Chciałbym aby nasza gmina była zasobniejsza, bogatsza. Abyśmy mogli dokończyć rewitalizację Rynku w Korfantowie. Wszystkim życzę zdrowia i pomyślności.

- Dziękuję za rozmowę.

KORFANTÓW – PUSZYNA

Czym skorupka za młodu

W ramach rządowego programu wyrównywania szans dzieci i młodzieży pn.: „Aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych" Zespół Szkół w Korfantowie wystąpił z projektem „Czym skorupka za młodu...". Autorką projektu była Krystyna Krzywicka – nauczycielka kształcenia zintegrowanego Szkoły Filialnej w Puszynie. Przy tworzeniu projektu brali także udział: Małgorzata Sinicka, Jolanta Falkowska i Piotr Krzywicki (nauczyciele ZS w Korfantowie; M. Sinicka jest jednocześnie dyrektorem szkoły).

Projekt skierowany do uczniów w młodszym wieku szkolnym (klasy I-III szkoły podstawowej), realizowany był w formie zajęć pozalekcyjnych oraz pozaszkolnych, od września do grudnia 2008 roku. Złożyły się na nie: wycieczki turystyczno-krajoznawcze, lekcje muzealne, zajęcia teatralne, warsztaty obejmujące edukację plastyczną, sportową, taneczno-rytmiczną, prozdrowotną oraz zajęcia wyrównawcze. Program został rozpatrzony pozytywnie i uzyskał wsparcie finansowe. Ogólna wartość projektu to 73.401 zł, wartość dotacji – 50.101 zł.

Odbiorcą działań stała się grupa uczniów Szkoły Filialnej w Puszynie – czyli ponad 100 dzieciaków. Pośrednio projekt objął kilkaset osób – licząc rodziców dzieci i społeczność gminy Korfantów. 19 grudnia w Zespole Szkół w Korfantowie odbyła się uroczystość podsumowująca realizację projektu.

Wędrowiec

DODATEK TURYSTYCZNY

REDAGUJE **ANDRZEJ DEREŃ**

ZAMIAST WSTĘPU

Wszystko się powoli rozwija

To był udany rok dla prudnickich turystów. Na łamach „Wędrowca" publikowaliśmy relacje z wypraw bliskich i tych dalekich. Kto lubi podróże ten nie próżnował w 2008 roku. Niektórzy z nas korzystali z dobrodziejstw układu z Schengen, mogąc od grudnia 2007 r. do woli przekraczać granicę państwa w każdym miejscu i o każdej porze (z tej perspektywy Góry Opawskie wyglądają zupełnie inaczej!). W dziedzinie rozwoju infrastruktury turystycznej najbardziej spektakularnym wydarzeniem – choć przecież nie tak znowu kosztownym – było oddanie do użytku nowego pieszego szlaku w Górach Opawskich z Prudnika do Trzebiny przez Wieszczynę. Dzięki współpracy PTTK Prudnik z Urzędem Miejskim i Nadleśnictwem Prudnik szlak nie tylko pomalowano, ale od razu wzbogacono kierunkowskazami i wyposażono w urokliwe drewniane mostki (nie tylko na tej trasie).
Na pewno cieszy uruchomienie dwóch nowych gospodarstw agroturystycznych w Wieszczynie i Łące Prudnickiej. To sygnał, że baza noclegowa, bardzo powoli, ale jednak, rozwija się.

„Wędrowiec" na dobre pożegnał się z czterema stronami, powiększając objętość dwukrotnie. Ze względów technicznym w przyszłym roku dodatek będzie ukazywał się nie w ostatnią środę miesiąca, jak staraliśmy się do tej pory, ale w przedostatnią.
Sympatyków turystyki zachęcamy do przyszłorocznej lektury miesięcznika „Polsko-Czeski Kurier Informacyjny", gdzie znajdzie się bogata oferta turystyczna Karniowa – miasta partnerskiego Prudnika. Organizatorzy imprez (nie tylko turystycznych) w gminie Prudnik mają możliwość ich rozpropagowania wśród czytelników czeskiego odpowiednika „Kuriera". Wystarczy stosownie wcześniej nas o tym poinformować.

Do zobaczenia na szlaku!

TURYSTYKA MŁODZIEŻOWA

Warszawa nagradza „Tuptusie"

SKKT SZYBOWICE

Wręczenie nagród drużynie z Szybowic odbyło się w siedzibie Zarządu Głównego PTTK w Warszawie

„Tuptusie" najlepszym szkolnym kołem krajoznawczo-turystycznym w Polsce

FRANCISZEK DENDEWICZ

W środę 10 grudnia w Warszawie przedstawiciele Szkolnego Koła Turystyczno – Krajoznawczego „Tuptusie" z Publicznej Szkoły Podstawowej w Szybowicach - Paulina Kawałko, Marek Kościelewski i opiekun Franciszek Dendewicz odebrali z rąk sekretarza generalnego PTTK Andrzeja Gordona i redaktora naczelnego czasopisma „Poznaj swój kraj" Janusza Sapy dyplom dla „Najlepszego SKKT" w Polsce w kategorii szkół podstawowych. Znaleźliśmy się w gronie 6 nagrodzonych kół – dwóch ze szkół podstawowych, trzech z gimnazjów i jednego ze szkół ponadgimnazjalnych.

„Tuptusie" przez cały rok szkolny 2007/2008 pracowały na ten tytuł uczestnicząc w rajdach, wycieczkach, organizując biwak w Szybowicach dla szkolnych klubów z powiatu prudnickiego, zagospodarowując kolegom czas wolny w okresie ferii zimowych i letnich. Dodatkowo członkowie koła odnosili sukcesy na szczeblu wojewódzkim Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno - Krajoznawczego, Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego i Ogólnopolskiego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę". Byli także laureatami Wojewódzkiego Konkursu Krajoznawczego „Góry Opawskie" zorganizowanego przez Marka Dudę z Głuchołaz, dzięki któremu troje naszych członków miało okazję pojechać na wycieczkę do Włoch, Powiatowego Konkursu „Czy znasz ziemię prudnicką?" i Konkursu Muzycznego „Piosenki z plecaka". Zdobywali odznaki GOT, OTP, „Turysty Przyrodnika" oraz Odznaki Krajoznawcze Ziemi Prudnickiej i Prymasa Tysiąclecia.

Wręczenie zaszczytnego tytułu „Najlepszego SKKT w Polsce" w Warszawie poprzedzone zostało przez organizatorów niespodzianką w postaci wycieczki po stolicy dla zaproszonych przedstawicieli nagrodzonych kół. Pani przewodnik oprowadziła gości po Starym Mieście i Krakowskim Przedmieściu, zatrzymując się przy najciekawszych pomnikach, kamieniczkach, budowlach i w sposób bardzo ciekawy i z humorem opowiadając o ich historii. Dużą atrakcją była krótka przejażdżka warszawskim metrem oraz spacer po uliczkach znanych z wydarzeń opisanych przez Aleksandra Kamińskiego w „Kamieniach na szaniec". Po wycieczce i obiedzie w siedzibie głównej PTTK przy ulicy Senatorskiej Paulina i Marek w imieniu wszystkich członków koła otrzymali dyplom, nagrodę w postaci cyfrowego aparatu fotograficznego, liczne publikacje książkowe poświęcone najpiękniejszym miejscom turystycznym w Polsce oraz dokumentujące działalność PTTK. Redaktor „Poznaj swój kraj" Janusz Sapa dodatkowo przekazał archiwalne numery swojego czasopisma dla członków koła, którzy biorą udział w III Jubileuszowym Konkursie Krajoznawczym z okazji 50-lecia czasopisma. Z kolei członkowie naszego koła przekazali wszystkim uczestnikom uroczystości foldery i materiały promocyjne dotyczące ziemi prudnickiej ufundowane przez gminę Prudnik i Biuro Euroregionu Pradziad.

Na zakończenie spotkania z nagrodzonymi kołami Tomasz Zań oraz Andrzej Gordon zaprezentowali założenia projektu PTTK na 2009 r., który będzie „Rokiem Dzieci i Młodzieży".

Tytuł „Najlepszego SKKT" jest największym osiągnięciem szkolnego koła „Tuptusie" w Szybowicach, na który pracowali wszyscy członkowie koła, opiekunowie, nauczyciele. Szczególne podziękowania należą się licznemu gronu członków oddziału PTTK Sudetów Wschodnich w Prudniku, przygotowujących i prowadzących rajdy, konkursy i turnieje turystyczne w których braliśmy udział na czele z prezesem Józefem Michalczewskim, Józefem Hupką, Pawłem Kaweckim, Barbarą Drożdżyńską i Zbigniewem Zagłobą Zyglerem. Dziękujemy.

... i jeszcze fotografia z Syrenką

ODESZLI

W ludziach widziała samo dobro

DOROTA PAPIERSKA (1921-2008)

Dorota Papierska wstąpiła do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 1929 r., a do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego 15 stycznia 1958 r., gdzie pełniła funkcje: sekretarza Turystycznego Klubu Motorowego „Zryw" PTTK Prudnik (1961-1974), członka Sądu Koleżeńskiego oddziału PTTK Prudnik (1962-1964), członka Koła Przewodników PTTK Prudnik (1962-1967) i ponownie członka Sądu Koleżeńskiego (1970-1974). Uzyskała następujące uprawnienia: Organizator Turystyki, Przewodnik Turystyczny Nizinny, Służba Kultury Szlaku, Strażnik Ochrony Przyrody, Przodownik Turystyki Górskiej.

Za swoją działalność została odznaczona: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową „Zasłużonemu Opolszczyźnie" i „Zasłużony dla Miasta i Gminy Prudnik", Srebrną Honorową Odznaką PTTK, Odznaką „Zasłużony dla rozwoju turystyki na Śląsku Opolskim", Odznaką „100-lecia zorganizowanej turystyki w Polsce", Odznaką „25 lat w PTTK", Odznaką Tysiąclecia, Srebrną Odznaką Centr. Zw. Spółdz. Budownictwa Mieszkaniowego, Odznaką „Przyjaciel Dziecka", Odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego" i „Zasłużony dla Społem", Medalem 40-lecia Polski Ludowej i Medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie".

Dorota Papierska z domu Sobota urodziła się 3 listopada 1921 r. w Rybniku. Do Szkoły Ogólnokształcącej uczęszczała w Warszawie, gdzie uzyskała w 1940 r. świadectwo dojrzałości. Okres wojny i okupacji spędziła w Warszawie. W 1945 r. przyjechała do Prudnika. W latach 1953 –1968 udzielała się społecznie w Komitecie Rodzicielskim, w Zrzeszeniu Sportowym „Ogniwo", KS „Pogoń", TKKF-ie. Natomiast w latach 1960 – 1970 działała w Komisji Pracy Kobiet Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowy Dom", a w latach 1965 – 1985 była bezpartyjną radną Miejskiej Rady Narodowej (przewodnicząca Komisji Zdrowia) i przewodniczącą obrad sesji Miejskiej Rady Narodowej (1971-73). Ponadto działała w Prudnickim Towarzystwie Kultury. Od 1965 r. rozpoczęła pracę jako technik BHP w MHD, następnie w WPHS, WSS „Społem", gdzie w 1981 r. przeszła na emeryturę

Jako sekretarz Turystycznego Klubu Motorowego „Zryw" była jednym z organizatorów oddziałowych, okręgowych i ogólnopolskich rajdów motorowych, pełniąc funkcję sędziego krajoznawczego. W czasie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego była współorganizatorem Ogólnopolskiego Rajdu Motorowego, w którym wzięło udział 373 osób na 225 pojazdach oraz V Ogólnopolskiego Wielkopolskiego Rajdu Motorowego na trasie Poznań – Wrocław – Prudnik i od roku 1963 – Ogólnopolskich Prudnickich Rajdów Motorowych. Aktywnie uczestniczyła w organizowaniu Rajdów Rodzinnych „Otwarcie i Zakończenie Sezonu Motorowego". Będąc przodownikiem turystyki górskiej uczestniczyła w Rajdach Świętokrzyskich, Tatrzańskich i Sudeckich oraz brała czynny udział w „Wieczorach Wspomnień". W 1974 r. z okazji Dni Kultury wzięła udział w urządzaniu wystawy sprzętu turystycznego na terenie Prudnika. Po uzyskaniu uprawnień przewodnickich aktywnie włączyła się do zorganizowania i działania Koła Przewodników Nizinnych PTTK. Ponadto była współorganizatorem imprezy turystycznej „Noc Kupały", która odbywała się od 1962 roku do lat 70., jak również Ogólnopolskiego Zlotu Turystów „Polska Złota Jesień" w Pokrzywnej.

Zawsze uśmiechnięta i pogodna, służyła wszystkim radą i pomocą . W ludziach widziała samo dobro. Była bardzo gościnna i towarzyska. Kochała góry i przyrodę. Zauroczona była Tatrami, no i Jej ulubioną Pokrzywną. Uwielbiała swoje prawnuki i tak jak swoim dzieciom i wnukom zaszczepiła im bakcyl turystyki i krajoznawstwa.

Zmarła 11 grudnia 2008 roku w Prudniku.

Był wspaniałym kolegą

W grudniu 2008 r. odszedł nasz kolega-turysta Waldemar Kubiczek

ELŻBIETA ZAGŁOBA-ZYGLER

Był jednym z założycieli Sekcji Samochodowo-Motocyklowej PTTK w Prudniku, która później przekształciła się w Turystyczny Klub Motorowy „Zryw" PTTK. Początkowo działalność sekcji ograniczała się do wspólnych wycieczek krajowych, które miały za zadanie scementować członków sekcji i ich rodziny. W okresie zimowym prowadzone były prelekcje o tematyce motorowej wygłaszane przez kolegę Waldemara Kubiczka i J. Hołyńskiego na temat: „Jak przygotować sprzęt motorowy do sezonu", „Znajomość przepisów drogowych", „Korzystanie ze sprzętu turystycznego", „Jak urządzić biwak", itp.

Był uczestnikiem pierwszych większych rajdów, w których sekcja brała udział, a to: Zjazd Samochodowo-Motorowy na Festiwal Sztuki do Krakowa (1959), Centralny Rajd Motorowy „Szlakami Wojsk Jagiełły" (1960), Zlot Turystów w Paczkowie, Wrocławiu, itp. Brał udział w organizowaniu Ogólnopolskiego Rajdu Turystów z okazji 700-lecia Prudnika i 1000-lecia Państwa Polskiego w 1960 r., w którym wzięły udział 373 osoby na 225 pojazdach (183 motocyklach i 42 samochodach) oraz w 1961 r. w Ogólnopolskim Rajdzie Wielkopolskim na trasie Poznań-Boszkowo-Wrocław-Prudnik, w którym wzięło udział 247 osób, a długość trasy wynosiła 430 km.

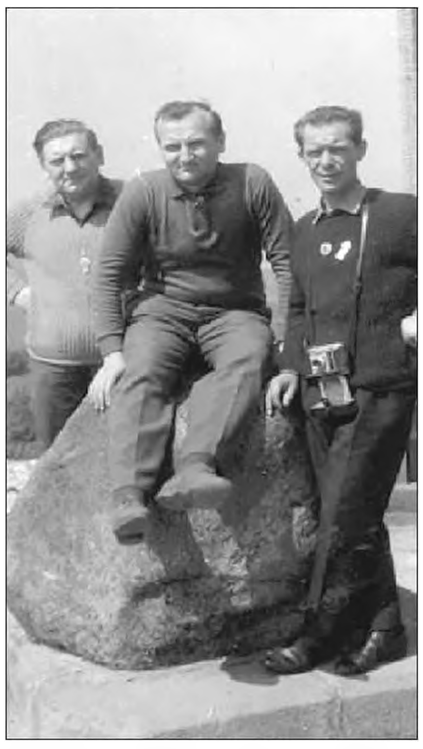
Pamiątkowa fotografia sprzed lat. Od lewej: M. Papierski, M. Lis i W. Kubiczek.

Ambicją działaczy motorowych było uzyskanie tytułu i uprawnień przodownika, tj. uzyskanie miana pełnoprawnego organizatora i inspiratora krajoznawczej turystyki motorowej. I tak w dniach 17-21 maja 1961 r. na IV Centralnym Kursie Przodowników Turystyki Motorowej PTTK w Bolkowie – Waldemar Kubeczek jako pierwszy z sekcji i w województwie opolskim uzyskał uprawnienia przodownika turystyki motorowej z numerem 194. W Ogólnopolskich Prudnickich Rajdach Motorowych był 4-krotnie sędzią głównym. Brał udział w Ogólnopolskich Zjazdach Przodowników TM.

Na II Walnym Zjeździe Oddziału PTTK (10 kwietnia 1960 r.)w Prudniku został wybrany członkiem zarządu, a w latach 1962 – 1967 pełnił funkcję skarbnika oddziału PTTK Sudetów Wschodnich. Natomiast w Turystycznym Klubie Motorowym „Zryw" w latach 1983 – 1985 był sekretarzem Komisji Rewizyjnej, a w 1985 – 1987 jej członkiem.

Za swoją działalność został odznaczony Srebrną Honorową Odznaką PTTK, Odznaką „Za Krzewienie Kultury Fizycznej i Odznaką „25 lat w PTTK".

Ciężka choroba nie pozwoliła Mu na kontynuację działalności turystycznej. Był wspaniałym kolegą. Zawsze uczynny, pomocny i pełen humoru, lubiany przez wszystkich.

Pochowany został 11 grudnia 2008 r. na prudnickim cmentarzu.

PRUDNICKI KLUB TURYSTYKI ROWEROWEJ PTTK PRUDNIK

Czterech przodowników

W Prudnickim Klubie Turystki Rowerowej szkolą się kolejni przodownicy

ANDRZEJ BIAŁOPOTOCKI

W środę, 19 listopada w siedzibie oddziału PTTK Prudnik odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Prudnickiego Klubu Turystyki Rowerowej. Podczas zebrania zapoznano się ze sprawozdaniem z działalności klubu, omówiono sprawy bieżące i wybrano nowy zarząd na kadencję 2009-2012.

W spotkaniu, w którym wzięło udział 13. cyklistów, wiodącymi tematami były: kalendarz wycieczek w 2009 roku oraz przygotowania do przyjęcia w Prudniku turystów w ramach Europejskiego Tygodnia Turystyki Rowerowej. Z tą sprawą zapoznał nas Michał Raczyński, który jest opiekunem i koordynatorem naszego klubu od chwili założenia. Podczas spotkania cztery osoby zgłosiły chęć odbycia kursu przodownika turystyki rowerowej.

Uczestnicy zebrania w siedzibie PTTK Prudnik

Skład zarządu w nowej kadencji przedstawia się następująco: Andrzej Białopotocki – prezes, Danuta Roszak – wiceprezes, Jadwiga Glapińska – sekretarz.

ZLOT PRZODOWNIKÓW

Prudnicka większość

W „Wędrowcu" przypominamy o zorganizowanym w listopadzie zlocie „górali" na Biskupiej Kopie

ELŻBIETA ZAGŁOBA-ZYGLER

Pamiątkowa fotografia w schronisku

22-23 listopada oddział PTTK Sudetów Wschodnich w Prudniku i Oddział Regionalny PTTK w Opolu zorganizowały II Zlot Przodowników Turystyki Górskiej w schronisku im. Bogdana Małachowskiego na Biskupiej Kopie, którego komandorem był prezes prudnickiego oddziału Józef Michalczewski.

Równocześnie odbyło się spotkanie sympatyków gór i zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Górskiego „Świstak". Po przyjęciu uczestników o godz. 13.00 wszyscy udali się w śniegu na szczyt Kopy. Idąc co pewien czas podziwialiśmy odsłaniające się w słońcu widoki. Po zrobieniu obowiązkowych fotografii wróciliśmy do schroniska, gdzie odbyły się wybory do zarządu i komisji rewizyjnej Klubu Górskiego „Świstak". W skład zarządu weszli: Jan Białek (prezes), Maria Mleczko-Król i Henryk Mielcarz (wiceprezesi), Elżbieta Zagłoba-Zygler (sekretarz), Jerzy Chmiel (skarbnik), Roman Gwóźdź, Henryk Neuman (członkowie). Do komisji rewizyjnej wybrano: Andrzeja Sitarza (przewodniczący), Sabinę Knopik (wiceprezesa) i Bolesława Imiełowskiego.

Po wyborach obejrzeliśmy film z przepięknej wędrówki Dolka Mikulca po Norwegii, a po kolacji odbyło się do nocy śpiewanie. Rano, gdy wstaliśmy, okazało się, że jeszcze dosypał śnieg i szkoda było wracać do domu z powodu tak pięknej scenerii. Ale za rok znowu spotkamy się na Biskupiej Kopie i nie tylko.

Ogółem w zlocie wzięły udział 53 osoby, a do Klubu Górskiego „Świstak" wpisało się 36 osób z oddziałów PTTK: Prudnik -14, Opole – 13, Zawadzkie – 3, O/Regionalny – 2, Nysa -1, Głuchołazy – 1, Ozimek – 1 i Brzeg – 1.

TAK BYŁO

40 i 4

Mickiewiczowska liczba dała osobie znać podczas zlotu, który odbył się dokładnie w 44 rocznicę odsłonięcia tablicy w schronisku poświęconej Bohdanowi Małachowskiemu (22 listopada 1964 r.).

UNIWERSYTET III WIEKU

Tajemnica nordic walking

Studenci-seniorzy wędrowali ulicami Prudnika, ale nie zwyczajnie, bo uprawiając nordic walking.

STANISŁAWA ŚLIWIŃSKA

Z inicjatywy Zbigniewa Kuśnierza, wykładowcy cyklicznych „Warsztatów Zdrowia" w Uniwersytecie III Wieku seniorzy-słuchacze mogli w nich uczestniczyć w odmiennym niż dotychczas stylu. Najpierw był spacer z „kijkami" – czyli nordic walking - który wzbudził zaciekawienie, a nawet zdumienie wśród przechodniów. Prudniczanie zatrzymywali się, a nawet oglądali za siebie, widząc grupę ponad dwudziestu starszych i roześmianych osób, idących żwawym krokiem.

Seniorzy wyruszyli z siedziby u bonifratrów do klasztoru w Prudniku Lesie, gdzie zostali bardzo ciepło przyjęci przez franciszkanów. Gwardian, o. Antoni Dudek przywitał nas osobiście, udostępniając nam salę wykładową, w której odbył się wykład pt. „Nie mów, że jesteś za stary, żeby się odmłodzić".

W trakcie wykładu studenci-seniorzy popijali tzw. zakwas z buraków, a chwilę po ciekawym i wartościowym odczycie o zdrowym żywieniu były gorące gołąbki i bigos według receptury dr Ewy Dąbrowskiej. Wszystkim wszystko smakowało. Po krótkim odpoczynku seniorzy powrócili do miasta, oczywiście z pomocą „kijków" z postanowieniem, że będą regularnie spacerować bez względu na pogodę.

Na czym polega tajemnica nordic walking? Stanowi on jeden z nielicznych sportów, przy pomocy których trenuje się wytrzymałość i muskulaturę. To sport w pełni służący zdrowiu, dający sprawność bez nadmiernego wysiłku, nie tylko dla ciała, ale i dla ducha, psychiki. Poprzez zwiększony pobór tlenu, występuje większa kreatywność i uczucie szczęścia. Jest na wyraz łagodny, oszczędza stawy, a także plecy. Nie stawia zbyt wielkich wymagań, nie trzeba uczyć się żadnych skomplikowanych ćwiczeń. Można go opanować już po przejściu 1000 metrów. To sport odpowiedni dla: osób z problemami zdrowotnymi, osób lubiących ruch na świeżym powietrzu, osób spiętych, zestresowanych, niepełnosprawnych, a w końcu osób w każdym wieku.

Nordic walking uprawiać można wszędzie i w każdym czasie.

Z kijkami jest zdrowiej i łatwiej

WYPRAWY PRUDNICZAN: WARSZAWA

Szlakiem Wyszyńskiego

Uczniowie prudnickiego gimnazjum nr 1 spacerowali po Warszawie, odwiedzając miejsca związane z kardynałem Stefanem Wyszyńskim.

MAGDALENA KRASOWSKA

W dniach 4 – 6 listopada uczniowie Gimnazjum nr 1 w Prudniku wspólnie z kolegami i koleżankami z zaprzyjaźnionych szkół województwa opolskiego wzięli udział w wycieczce do Warszawy. Miała ona na celu głębsze poznanie życia kardynała Stefana Wyszyńskiego, który jest patronem wszystkich zaangażowanych w wyjazd szkół, poznanie historii i martyrologii naszej stolicy oraz wzajemnej integracji między uczniami.

Grupa liczyła 48 uczestników, w tym 10 osób wyróżnionych za naukę i zachowanie z prudnickiego gimnazjum wraz z opiekunem Ireną Luty-Cieślą.

- Mieliśmy bardzo napięty grafik, ale za to zwiedziliśmy bardzo dużo ciekawych miejsc – wspomina młodzież.

Grupa zwiedziła zarówno miejsca bardzo ważne dla historii Polski, takie jak Cmentarz Powązkowski, Muzeum Powstania Warszawskiego, czy Zamek Królewski, jak i miejsca, gdzie współcześnie ważą się losy naszego kraju, np. gmach Sejmu RP. Uczestnicy wycieczki zwiedzili również miejsce spoczynku Prymasa Tysiąclecia – archikatedrę św. Jana.

- To miejsce było dla mnie najważniejsze, bo przecież tyle mówi się o naszym patronie, mamy piękny hymn, zwiedzamy miejsce jego internowania, a teraz możemy stanąć tak blisko niego. To niesamowite. – wspomina jeden z uczniów.

Interesujące było również miejsce, w którym zatrzymaliśmy się na nocleg. Choszczówka, bo o niej mowa, gdzie często przybywał kardynał Wyszyński. Budynki malowniczo ukryte pośród drzew na obszarze około 2 ha należą do Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, założonego przez Marię Okońską i Stefana Wyszyńskiego w bardzo trudnych dla narodu polskiego powojennych latach. Do dzisiaj przechowywane są tu pamiątki związane z ks. prymasem, m.in. obraz Matki Bożej Karmiącej – przywieziony z Zuzeli, wiele fotografii, przedmiotów należących do naszego patrona, takich jak wieczne piórko, piuska, obraz Czarnej Madonny i wiele innych. Równie cenne były wspomnienia osób, które bardzo dobrze pamiętały ks. prymasa i z tymi wspomnieniami podzieliły się z nami.

To były trzy bardzo intensywne i wyczerpujące dni. Jednak jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy przyczynili się do tego wyjazdu, między innymi Radzie Rodziców PG nr 1, która dofinansowała wycieczkę. Mogliśmy doświadczyć i dotknąć historii. Wszyscy byliśmy pod wielkim wrażeniem całej wycieczki i wróciliśmy do naszych domów z nową, pozytywną energią.

Autorka jest uczennicą kl. III f PG nr 1 w Prudniku

W Łazienkach

PASZPORT BIOMETRYCZNY

Do Kanady tylko z paszportem biometrycznym

Spora grupa mieszkańców ziemi prudnickiej tworzy kanadyjską Polonię. Z myślą o nich, oraz o turystach odwiedzających Kanadę, ambasada tego kraju zwróciła się do naszej redakcji z prośbą o przypomnienie czytelnikom „Tygodnika Prudnickiego", iż od 1 stycznia przyszłego roku do Kanady będzie można się udać bez konieczności starania się o wizę. Warunkiem jest jednak posiadanie paszportu biometrycznego, który w Polsce wydawany jest od 28 sierpnia 2006 r. (tymczasowe paszporty nie są biometryczne). (d)

WYPRAWY PRUDNICZAN

Widzieliśmy piramidy

Tym razem prudniccy podróżnicy dotarli do Ameryki Środkowej

Po niemal rocznym przygotowaniu i zbieraniu chętnych 4 listopada z lotniska Okęcie w Warszawie wystartowaliśmy do Amsterdamu, gdzie czekał na nas potężny Boeing 747 zabierający 500 osób na pokład by przetransportować nas do Mexico City.

O. JACEK BAWIEC OFM

Po 10 godz. i 40 minutach lotu wylądowaliśmy. 7 godzin różnicy czasu. Ogólnie w bardzo dobrych nastrojach przejęła nas przewodniczka Ewa Hankus. Polka mieszkająca od 20 lat w Mexico City. Ona nas prowadziła, a do naszej dyspozycji byli jeszcze drugi przewodnik i kierowca naszego autobusu. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od stolicy, a zarazem sedna naszej pielgrzymki czyli najpierw udaliśmy się do Guadelupy, pokłonić się Matce Bożej. Dawniej była to mała miejscowość leżąca poza granicami stolicy, ale wraz z jej rozwojem Guadelupa została wchłonięta i dzisiaj stanowi jedną z dzielnic stolicy państwa. Wchodzimy na plac, a tam 3 kościoły, prześliczne, no i ten największy - bazylika - w której jest Obraz Matki Bożej - jak twierdzą naukowcy - jedyny na świecie, który powstał bez udziału człowieka. To tam na wzgórzu Tepeyac w 1531 r. Indianin Juan Diego miał objawienia Matki Najświętszej, która pozostawiła swoją podobiznę na jego tilmie, gdy z niej przed biskupem Zummaragą wysypał pod jego stopy przepiękne kwiaty, a było to zimą gdy przyroda śpi, dowód objawień. No i kolejna gratka to obecność pod największymi piramidami Ameryki w mieście bogów Theothuacan, a są nimi piramida Słońca i piramida Księżyca. Po zapoznaniu się z najistotniejszymi muzeami i sanktuarium na miejscu, po odpoczynku i wyrównaniu czasu, co jest bardzo odczuwalne, ruszyliśmy dalej naszym szlakiem. Po drodze, która wiodła aż do Cancun, wstępowaliśmy do całego szeregu bardzo interesujących miejsc natury sakralnej i nie tylko. Było miasto wiecznej wiosny -Cuernavaca, Taxco - miasto srebra, gdzie na każdym kroku sklep na sklepie z kilogramami wyrobów ze srebra. Krótki postój w Acapulco i rejs po zatoce statkiem spacerowym z możliwością obejrzenia rezydencji różnych gwiazd filmowych Hollywood. Wieczorem jedziemy na niezwykły spektakl. Skoki do wody z 42 - metrowej skarpy w wykonaniu miejscowych mężczyzn zwanych „goździkami" do zatoki La Cebrada. Następny niezwykły punkt naszego podróżowania to spływ łodziami kanionem Sumidero, gdzie mogliśmy zaobserwować przyrodę w codziennym, normalnym życiu. A więc były tam sępy, krokodyle, małpy, przepiękna złota iguana wygrzewająca się na skale, białe czaple, skały o wysokości nawet 1000 metrów, z której skakali Indianie do wody i popełniali samobójstwo, nie mogąc przyjąć tego co nieśli ze sobą najeźdźcy. Nie omieszkaliśmy też po drodze wstąpić do małego miasteczka Tule, gdzie rośnie największe drzewo świata, które ma w obwodzie 58 metrów - przepiękny okaz.

Wędrując dalej przedostaliśmy się na półwysep Jukatan, gdzie mieliśmy okazję odprawić mszę św. w Sanktuarium Matki Boskiej Jukatańskiej, a tutejsza figura była koronowana przez naszego papieża śp. sługę Bożego Jana Pawła II. Codzienna msza św. była sprawowana w przeróżnych kościołach czy nawet hotelowej sali albo w stolicy w katedrze, ale tylko dwa razy mieliśmy zaszczyt celebrować w sanktuarium, tzn. w Guadelupie no i u Matki Bożej Jukatańskiej w Meridzie. Nasze zwiedzanie kończymy w stolicy Nowego Państwa Majów Chichen Itza, a tam Pałac Jaguara, obserwatorium, studnia ofiarna no i przepiękna piramida znana na całym świecie z folderów. Niestety ani na tę piramidę ani na wiele innych obiektów archeologicznych nie można już wejść. Są one ogrodzone rożnymi taśmami ochronnymi, a przyczyna? Turyści!!! Wchodząc na te obiekty - rysowali na nich długopisami, pisakami, wydłubywali różne kamienie, dotykając palcami zamazywali historyczne freski. Stąd niestety ten bezwzględny zakaz. I tu na Chichen Itza kończy się nasze zwiedzanie, teraz jeszcze tylko do Playa del Carmen na krótki wypoczynek i kąpiel w oceanie by na drugi dzień z rana rozpocząć długi powrót do kraju. Krajowymi liniami z Cancun polecieliśmy do stolicy i korzystając z okazji pojechaliśmy jeszcze na dwie godziny do Guadelupy. Msza św., chwila modlitwy, no i powrót na lotnisko, z różnymi przygodami dotarliśmy do Europy i Polski w czwartek 20 listopada o godzinie 22.30. Na Okęciu czekał już na nas autobus i panowie kierowcy z naszego prudnickiego PKS-u, i o 7.10 zawitaliśmy w domu.

Generalnie - ludzie bardzo zmęczeni ale i zadowoleni. Technicznie wszystko udało się dopracować bardzo dobrze, bo nad wszystkim czuwała Maryja z Guadelupy.

REKLAMA

16.01-18.01.2009
WYJAZD NA PUCHAR ŚWIATA W SKOKACH NARCIARSKICH ZAKOPANE 2009
Kibicujemy Adasiowi
W programie:
zwiedzanie Zakopanego,
udział w zawodach PŚ.
(bilety wstępu w cenie)
cena: 410 zł
GOLD TOUR
Biuro Turystyki Rodzinnej
ul. Batorego 12A
48-200 Prudnik
77 436 38 41
www.goldtour.eu

KORESPONDENCJA Z NEPALU

Kraj, w którym zawsze jest pod górkę

Violetta Krzaczek z Podlesia, absolwentka prudnickiego I LO, geograf z wykształcenia i pasji relacjonowała czytelnikom swoje wrażenia z wyprawy do Indii. Tym razem podróżniczka przybliży nam swoje przygody z pijawkami i kurami z Nepalu.

VIOLETTA KRZACZEK

Nawiązując do raportu amerykańskiego departamentu stanu z 2008 roku, na temat bezpieczeństwa ruchu ulicznego i stanu dróg w Nepalu, czytamy, że drogi owe są bardzo źle utrzymane i nie spełniają one podstawowych zasad bezpieczeństwa. Co też ma swoje odbicie w liczbie ofiar śmiertelnych w wypadkach. Ponadto odradza się jeżdżenia motorami, wsiadania do lokalnych mikrobusów i autobusów, generalnie rekomenduje się, by turyści podróżowali do Nepalu i wewnątrz kraju drogą lotniczą, kiedy tylko możliwe...

Cóż, nie mając portfeli pękających w szwach, podjęliśmy się wyzwania nocnej podróży autobusem znad granicy indyjskiej w Siliguri do Kathmandu. Tym samym przekonując się na własnej skórze o prawdziwości amerykańskiego raportu. Bo cóż to była za jazda!

Cała podróż trwała 19 godzin w po brzegi napakowanym wehikule, wewnątrz i na zewnątrz. Co chwila zatrzymywaliśmy się by napakować jeszcze więcej i dalej w drogę! Trwało to całą wieczność. Na końcu wsiadła babcia z wnukami, dwoma kurami i kogutem. Biedne ptaki przeżywały udrękę w ciasnych klatkach, a kogut, w imię protestu, piał „kuku-ryku", za każdym razem, gdy kierowca zapalał światła wewnątrz autobusu. Istna parodia! Pianiem swym, biedna ta ptaszyna próbowała zachować resztki swej koguciej normalności, a my ludzkiej, rozprostowując kości nad ranem, wymiętoszeni jak nigdy...

Znad nizin podgórskich południowego Nepalu, autobus pnie się serpentynami w górę. Ostrożność kierowców jest tu odwrotnie proporcjonalna do wzrostu wysokości. Trwa wyprzedzanie na trzeciego i spychanie się z drogi. Autobusy ledwie sapią ale jeszcze wyprzedzają te, bardziej naładowane ciężarówki. Opony cudem trzymają się asfaltu, o centymetry od krawędzi przepaści. A te są tu ogromne i niemalże bez dna. Jeden nieopatrzny skręt i ...wiadomo co będzie. Jednakże nikt nie panikuje, nawet gdy w rachitycznym pojeździe, ścianki z oknami i sufit skręcają, niekoniecznie w tym samym kierunku co reszta. Co rusz ma się wrażenie, że podwozie z siedzeniami zaraz zostanie w tym samym miejscu, a reszta z rozpędu, pomknie dalej.

Przed Kathmandu natrafiliśmy na wielki korek i towarzystwo zadecydowało się pójść dalej pieszo. Wśród wielkiego poruszenia trwa rozbiórka tobołów z dachu. Trudno było się oprzeć wrażeniu, że nagle kilka rodzin podjęło się przeprowadzki całego domu, a nie zaledwie wyjazdu do stolicy. Kury też wysiadają, półżywe, pogdakując z cicha.

Kathamndu usytuowane jest w sercu Himalajów, w dolinie o tej samej nazwie. Jest to jedna z ciekawszych stolic na świecie. Kathmandu znane jest z głównego placu –Durbar Square, nad którym góruje kompleks świątyń, wybudowanych w 1596 roku za czasów króla Laxmi Narsingh Malla. Świątynie zostały całkowicie wybudowane z drewna, bez użycia ani jednego gwoździa.

Centrum miasta to mieszanka kotłujących się mas ludzkich, turystów, pielgrzymów, rikszarzy i żebraków, a pobliski targ staroci, biżuterii i wszelkiej maści podarków, dodaje tylko kolorytu. Niedaleko wyrasta mały, ekskluzywny światek, popularny wśród turystów, ze względu na drogie i jedne z najbardziej znanych hoteli na świecie.

Po krótkiej przerwie w mieście, wychodzimy nareszcie w góry. Krążymy po dżungli wspinając się coraz wyżej, by w końcu przetrawersować długi stok z licznymi źródłami. Dżungla, czyli wilgotny bagnisty las porasta stoki gór do wysokości 1000m, by potem przejść w wilgotny las zwrotnikowy. Przedzieramy się poprzez lasy bambusowe i oczywiście nie przepuszczamy okazji by pohuśtać się na lianach, niczym Tarzan w pierwotnej puszczy. Pod wieczór groźne pomruki burzy zmuszają nas by rozbić namiot na stoku i słuchać odgłosu deszczu pukającego w ścianki naszego tymczasowego domku. Okazało się również, że zabrał się z nami do środka, mały pasażer na gapę w postaci...pijawki.

Zaraz na drugi dzień natrafiamy na całą ich plagę na stokach. Chowają się w liściach i trawie, wystarczy przystanąć i w mgnieniu oka dobierają się do butów. Próbują przedostać się przez materiał do wnętrza, prześliznąć przez skarpetki. Małe paskudztwa! Całe ich szwadrony stosują wojnę podjazdową z nieświadomymi ofiarami, pojawiającymi się w ich rewirze kontrolnym. Nie wiem jak to się działo, ale dosłownie w przeciągu sekund pojawiała się cała plaga pijawek, tak jakby miały super sprawne ekipy wywiadowcze, nadające z daleka do głównej grupy: „krew, świeża krew!!!".

W tak krwiożerczym towarzystwie przyszło nam błądzić po dżungli przez resztę dnia w nadziei na znalezienie małej wioski Chipli po drugiej stronie góry. Napotkany nepalski wędrownik wyratował nas z niedoli, pokazując jak pozbyć się małych oprawców. Pijawki zdecydowanie nie lubią soli, tak więc dał nam cały woreczek, byśmy mogli smarować buty. Zdziwieni przyjęliśmy podarunek, najwyraźniej przekonani co do jego cudotwórczego działania, gdyż nasz Nepalczyk maszerował w samych...klapkach!

Będąc trzecim co do wielkości miastem Nepalu, Pokhara nie ustępuje ważnością i popularnością samemu Kathmandu. Znajduje się około 200 km od stolicy i jest niemalże „mekką" turystyczną Nepalu. Stanowi ona bazę wypadową w wyższe Himalaje i na znany szlak trekkingowy naokoło Annapurny. Nieopodal górują ośmiotysięczniki Daulaghiri, Manaslu i wspomnianej już Annapurny. Nic dziwnego, że w tych okolicach wysokości względne wzrastają w zawrotnym tempie.

Pokhara bardzo wyraźnie podzielona jest na część „nepalską" i usytuowaną bliżej jeziora, część "turystyczną". Jest to oaza turystyczna w zachodnim stylu, z licznymi knajpkami, bistro, barem jazzowym, oraz restauracjami serwującymi kuchnię od włoskiej po japońską, z niewielkimi dodatkami tej najważniejszej, nepalskiej...

Ten bardzo komfortowy zaułek Nepalu pozwala poczuć się jak w Europie, z licznymi agencjami organizującymi wyprawy kajakowe, rafting, loty na paralotniach i skoki banji.

W samym sercu osiedla wyrasta monstrum w postaci parku rozrywki z karuzelami, roller –costerami, a wszystko w atmosferze ryczących na całą dolinę megafonów.

Oczywiście są dobre i złe strony istnienia takiej europejskiej wyspy pośrod gór Nepalu, co też pozostawię indywidualnej ocenie każdego podróżnika.

Można się tam również zaopatrzyć w różnego rodzaju sprzęt górski, środki medyczne, niestety kiepskiej jakości i po wygórowanych cenach. Warto więc przywieźć ze sobą zaufany ekwipunek.

Na obrzeżach Pokhary istnieją cztery odrębne osiedla uchodźców z Tybetu, którzy uciekali do Nepalu w przeciągu lat 1959-62.

PIOTR RUTKOWSKI

Nosiciel kur z Beni

Za drobną przysługę pewnej Tybetance, zostaliśmy zaproszeni do osiedla i podjęci tybetańskimi plackami, które troszkę przypominają omlety i herbatą ze słonym mlekiem. Uchodźcy żyją bardzo skromnie, większość z nich nie ma paszportów, nawet ci, którzy urodzili się już po stronie nepalskiej. Ich tożsamość ciągle określa się na podstawie dokumentów uchodźcy.

Mkniemy taksówką do Beni z zamiarem wyruszenia szlakiem wokół Annapurny.

Beni to tylko niewielkie miasteczko, jedno z wielu na szlaku. Przechodząc przez jego małe przedmieścia, towarzystwa dotrzymuje nam nosiciel kur. Nie spieszymy się, tak jak i on nie ma spiesznego tempa, bowiem dźwiga żelazną klatkę na kury. Klatka owa wygląda na bardzo ciężką, ma aż 5 pięterek, a on napakował tam kur chyba ze trzydzieści. Waży to wszystko około 80 kg, toteż nosiciel przystaje co chwila by złapać tchu i popić wody. Czasem poi też kury. Nosiciel jest człowiekiem z wadą wymowy i wesołym usposobieniem. Jego ograniczona zdolność komunikacji zdaje się go nie zrażać. Uderzyło mnie, że mimo trudności w mowie, jakby na przekór temu, starał się rozmawiać ze wszystkimi po drodze.

Maszeruje więc raźnie pod górkę z klatką na plecach, a kury pogdakują z cicha. Niestety wcisnął ich do klatki zbyt wiele i dwie zdychają mu po drodze. Od razu ukręca im łby, by puścić krew. Niektóre kury podróżniczki z wrażenia znoszą jajka. Te nosiciel delikatnie zawija w szmatkę. „To dla dzieci"- powiada, a raczej gestykuluje.

Most zawieszony nad rzeką wyznacza kres naszej wspólnej wędrówki. Nasz szlak skręca w prawo, a przed nosicielem daleka droga do wioski, gdzie czekają żona i dzieci. Składamy ręce w pożegnalnym "namaste" i życzymy wszystkiego dobrego.

Nasza trasa wiedzie na północ, w stronę Tatopani, bardziej lub mniej stromo w górę rzeki Kali Gandaki. Im wyżej, widoki coraz bardziej spektakularne. Czyste powietrze nad ranem odsłania szczyty odległych gór, ze śnieżną czapą Annapurny, połyskującą w słońcu.

Dolina Kali Gandaki ciągnie się kilometrami, a rzeka co chwila przybiera inne formy. W wyższych partiach dolina staje się bezleśna i wiatr hula, sypiąc piaskiem w oczy. To już miasteczko Jomsom w stanie Mustang. Pomimo, iż jest ono położone w dolinie, sięga wyższych wysokości (2820 m n.p.m.) niż nasze Rysy.

Wiatr urywa tu głowy, a ostre szczyty Nilgiri (7061 m n.p.m.), jakby szczerzyły zęby w złośliwym uśmiechu. Czuć już chłód płynący z lodowców, czuć już potęgę i majestat najwyższych gór świata!

RAJD MIKOŁAJKOWY

Szukali Świętego Mikołaja, znaleźli trzech

Do młodych turystów ze Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych przy PTTK Oddział Prudnik nie chciał przyjść Mikołaj, więc sami 6 grudnia postanowili wyruszyć na jego poszukiwanie.

BARBARA DROŻDŻOWICZ

Z Prudnika podstawionym przez firmę LEW-TRANS autokarem pojechali do Pokrzywnej, gdzie w Cichej Dolinie przy kaplicy polowej odbyła się odprawa czterech uczestniczących w Rajdzie Mikołajkowym drużyn. Po rozdaniu kart startowych z zadaniami na trasę i konkursie na rozgrzewkę, polegającym na wybieraniu w zimowych rękawiczkach zapałek z pudełka a następnie dostarczaniu ich „Dziewczynce z zapałkami" młodzi turyści wyruszyli na szlak. Trasa rajdu przebiegała częściowo ścieżką przyrodniczo-dydaktyczną, tj. Doliną Bystrego Potoku, obok nieczynnej skoczni narciarskiej – dzieło przedwojennych turystów z Prudnika - i przez malownicze wyrobisko zwane Gwarkową Percią. Największą atrakcję uczestnikom rajdu sprawiła 35-stopniowa drabinka umocowana pionowo na skale. Dalej maszerowali żółtym szlakiem obok starej leśniczówki, Drogą Amalii, Ścieżką Langego do schroniska pod Biskupią Kopą. W schronisku każde z uczestniczących w rajdzie dzieci otrzymało gorącą herbatę i zapiekankę. Obsługa schroniska po raz pierwszy w kilkunastoletniej historii Rajdów Mikołajkowych mile nas zaskoczyła, przygotowując dla wszystkich dzieci paczki ze słodyczami. Po posiłku, odpoczynku i zaprezentowaniu swoich umiejętności wokalnych młodzi turyści wyruszyli na szczyt Biskupiej Kopy. Tam spotkali aż trzech Mikołajów z workami pełnymi prezentów. Po otrzymaniu paczek ogłoszono wyniki konkursu wiedzy przyrodniczej, topograficznej, oceniono humor i zdolności wokalne.

Pierwsze miejsce uzyskało SKKT PTTK „Tuptusie" przy SP w Szybowicach, drugie miejsce SKKT PTTK w Śmiczu, trzecie ex aequo SKKT PTTK „Tropiciele" ZSS w Prudniku i drużyna „Małych Mikołajków" z prudnickiego Oddziału PTTK. Wszystkie drużyny zostały nagrodzone dyplomami oraz „Słownikami geografii turystycznej Sudetów". Z bogatymi paczkami, pełni wrażeń czerwonym szlakiem a następnie wzdłuż granicy polsko-czeskiej przez Wiatraczną zeszliśmy do Jarnołtówka, skąd autokarem powróciliśmy do Prudnika. W rajdzie uczestniczyło czterdzieścioro dzieci. Najmłodszym uczestnikiem rajdu, który dzielnie przeszedł całą trasę był 6-letni Staś Dendewicz.

Zagadka: ilu Mikołajów znajduje się na fotografii?

Turyści wyrażają wdzięczność firmie przewozowej LEW-TRANS za nieodpłatny przewóz uczestników rajdu, Dyrekcji Zespołu Opolskich Parków Krajobrazowych za pomoc w przygotowaniach do rajdu, obsłudze schroniska „Pod Kopą Biskupią" za miłe przyjęcie, gorącą herbatę i paczki za słodyczami, kasztelanowi wieży na Biskupiej Kopie za pomoc podczas trwania rajdu oraz pracownikom biura Euroregionu Pradziad za upominki do paczek.

MIESZKAŃCY PRUDNICKIEGO PARKU

Kawka – ptak z czarną „czapką"

W poprzedniej części cyklu opisywaliśmy gawrona, pospolitego mieszkańca parku w Prudniku. Tym razem kolej na kawkę.

KAROL KOZIAROWSKI

Kawka (Corvus monedula) jest najmniejszym ptakiem krukowatym nocującym w koronach drzew parku. Ma upierzenie czarne, tylko boki szyi, głowy i kark są jaśniejsze (łupkowo szare). Na głowie jest intensywnie czarna „czapka", dziub jest krótki, czarny, ogon zaokrąglony. Długość ciała sięga 32 cm, rozpiętość skrzydeł – 67 cm, ciężar ciała – 240 g.

Jest ptakiem towarzyskim, „wesołym" i ruchliwym. Lata bardzo szybko, podobnie do gołębi. Gnieździ się zwykle koloniami pod dachami, w szczelinach murów, w kominach, różnych zakamarkach wież kościelnych i ratuszowych, w opuszczonych gniazdach gawronów, dlatego zamieszkuje przeważnie miasta, ale także okolice, w których rosną kępy starych, dziuplastych drzew.

Kawka odżywia się podobnie jak gawron. Jej przysmakiem są muchy, które łapie bardzo sprawnie. Jesienią kawki łączą się w większe stada i w towarzystwie gawronów wędrują do Europy Zachodniej. Jej miejsce zajmują kawki z północy i wschodu Europy.

Na przełomie kwietnia i maja samica składa 4-6 sinozielonych z brązowymi plamkami jaj, które wysiaduje 17-18 dni. Samiec donosi jej wtedy pożywienie. W okresie karmienia piskląt kawki odwiedzają w naszym mieście trawniki, skwery, boiska sportowe, podwórka, a nawet wnętrza kontenerów na śmieci. „Miejskie" kawki są mało płochliwe, potrafią przychodzić do miejsc, gdzie przylatują dokarmiane gołębie. Obecnie liczba tych bardzo pożytecznych i wdzięcznych ptaków maleje wskutek szczelnego, nowoczesnego budownictwa, w którym nie mają możliwości gniazdowania. Chętnie zajmują duże budki lęgowe z odpowiednim otworem (około 8 cm średnicy).

M. BOGDAN BARTYZEL

Kawka

Może mieszkańcy Prudnika i firmy wywieszą takie budki na swoich domach i budynkach zakładów, a urząd miejski wywiesi je w obu częściach parku? Zachęcam! Gawrony i kawki to obecnie ptaki synantropijne, czyli stale towarzyszące człowiekowi. Ze względu na swoją olbrzymią pożyteczność, ciekawy wygląd i obyczaje życiowe zasługują na nasze wsparcie i opiekę, szczególnie zimą. Kawki bardzo chętnie przylatują do większych karmików.

W następnej części naszego cyklu zajmiemy się gołębiami, ptakami, których masowa obecność na prudnickim Rynku nie wszystkim odpowiada.

GŁOGÓWEK: SPOTKANIE Z PODRÓŻNIKAMI

Przejechali 15 tysięcy kilometrów

Rafał Sierecki i Adam Fidot opowiadali o swojej podróży do Kirgistanu

MAŁGORZATA WÓJCICKA-ROSIŃSKA

W piątek, 12 grudnia w głogóweckim Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, odbyło się spotkanie z globtroterami- Rafałem Siereckim i Adamem Fidotem. W 2000 r. odbyli oni pierwszą wyprawę na Syberię, w 2003 r. byli w Rumunii, w 2004 - w Mongolii. Dwa lata temu zwiedzili Wietnam, Kambodżę, Laos. W 2008 r. przyszła kolej na Kirgistan. Tym razem była to podróż starą ładą nivą, którą wyremontował Edmund Kania, zaprzyjaźniony z globtroterami mechanik. Jak się później okazało- samochód, a raczej jego stan techniczny, dostarczał głogówczanom wielu mocnych wrażeń...

Barwne relacje z podróży można było na bieżąco śledzić w Internecie, bo podróżnicy starali się wysyłać je z kolejnych, odwiedzanych miejscowości. Nie zawsze było to jednak możliwe. Trasa wiodła przez tereny, gdzie niejednokrotnie nie było dróg asfaltowych, a Internet wydawał się wynalazkiem z odległej przyszłości. Oto fragment takiej relacji:

„(...) No i zaczęło się! Codzienna walka z drogą! Asfaltu brak, a jak już jest to i tak szybciej jedziemy po stepie! Nasza Niva czasami musi zmierzyć się z takimi przeszkodami jak np. rów głęboki na 2m. Kilka razy zahaczyliśmy podwoziem, raz wybiło nas w powietrze przy większej prędkości! Kurz i pył jest wszędzie, oczy, uszy, usta... Nasza średnia prędkość to ok.30 km/h. Jedziemy po ok.10h dziennie. Ale te wszystkie trudy rekompensują nam takie chwile jak ta wczorajsza kiedy to dojechaliśmy do studni z wodą! Cóż to była za radość!!! Schłodziliśmy się, ugasiliśmy pragnienie i zmyliśmy z siebie ten kurz! Niestety tylko na chwilkę, bo po kilku minutach jazdy ponownie wyglądaliśmy jak górnicy! Walczymy dzielnie, nie poddajemy się, choć nie jest łatwo!(...)".

Na spotkaniu w domu kultury globtroterzy opowiadali równie barwnie i interesująco, a ich relację uatrakcyjniały slajdy z odległych stron. A oto jak liczbami podsumowali swoją niesamowitą podróż:

„Łącznie przejechaliśmy 15074 km z czego: 1115 w Polsce, 2791 w Ukrainie, 2716 w Rosji, 6547 w Kazachstanie i 1905 w Kirgistanie. Tankowaliśmy 87 razy i zużyliśmy 1490 litrów gazu oraz 1115 litrów benzyny. Nasz samochód spalał średnio 15,6 litra gazu/100km i 16,2 litra benzyny/100km. W dzienniku podróży odnotowaliśmy 26 awarii. Koszt paliwa wyniósł 1766 dolarów." Warto podkreślić, że obydwaj głogówczanie radzą sobie w każdych warunkach, co podczas wypraw bardzo się przydaje. Potrafią zachować zimną krew i mają w sobie sporo optymizmu. Bardzo to im podczas podróży pomaga.

W Domu Kultury w Głogówku

Wszyscy spotkani podczas podróży do Kirgistanu Polacy wiedzieli, gdzie leży... Głogówek. Dla Rafała i Adama było to bardzo miłe. Gdziekolwiek są, sami jak tylko potrafią reklamują swoje rodzinne miasto. Jak mówi przysłowie: Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Niecodzienne spotkanie

ZDOBYWAMY KORONĘ GÓR OPAWSKICH

Długota – najwyższy szczyt powiatu prudnickiego

To najwyższy szczyt powiatu prudnickiego, choć nie historycznej ziemi prudnickiej.

ANDRZEJ DEREŃ

To dlatego, że przez kilkaset lat w obszarze podległym administracji prudnickiej palmę pierwszeństwa dzierżyła Zamkowa Góra (571 m n.p.m.) koło Pokrzywnej. W początkach lat 70., kiedy na krótko do powiatu prudnickiego przyłączono Jarnołtówek tytuł królowej gór prudnickich przejęła Biskupia Kopa (890). Niestety, w 1975 r. zlikwidowano powiaty, podejmując przy okazji skandaliczną decyzję o nieprzyłączaniu Pokrzywnej do gminy Prudnik, choć wieś nigdy nie miała żadnych związków z gminą Głuchołazy, do której ją wcielono. Zmiany granicy spowodowały, że gmina Prudnik, a od 1999 r. powiat prudnicki musiały zadowolić się nieco niższą królową szczytów niż to było wcześniej, a więc Długotą (457). Góra jest również najwyższym szczytem pasma Lasu Prudnickiego, co stawia ją wśród najważniejszych krajoznawczo wzniesień Gór Opawskich.

KRÓTKO

Góry i wzniesienia Gór Opawskich

1. Biskupia Kopa (890)
2. Srebrna Kopa (785)
3. Zamkowa Góra (571)
4. Średnia Kopa (543)
5. Tylna Kopa (535)
6. Szyndzielowa Kopa (533)
7. Bukowa Góra (507)
8. Przednia Kopa (495)
9. Skalna Góra (461)
10. **Długota (457)**
11. Olszak (453)
12. Czapka (441)
13. Krzyżówka (427)
14. Jodłowe Wzgórze (426)
15. Wróblik (396)
16. Kobylica (395)
17. Kraska (391)
18. Okopowa (388)
19. Zajęcza Kępa (383)
20. Lipowiec (370)
21. Młyńska Góra (363)
22. Gajna (Wężowa G., 363)
23. Sępik (356)
24. Święta Góra (354)
25. Zbylut (353)
26. Grędówka (353)
27. Trupina (336)
28. Góra Grodowa (328)
29. Kapliczna Góra (320)
30. Kozia Góra (316)
31. Muflon (314)
32. Kłobuczek (303)
33. Dębowa Góra (297)

Długa góra

Polska nazwa góry nawiązuje do określenia niemieckiego – Lange Berg (długa góra), co zapewne związane było z podłużnym, ciągnącym się z północy na południe głównym grzbietem góry.

Lasy na Długocie od czasu powstania zamku w Prudniku wchodziły w skład jego dóbr. Część tego lasu już w XIV w. stała się własnością prudniczan, a cały kompleks został przejęty w 1597 r., wraz z kupnem przez Radę Miejską zamku z jego dobrami. Nie dotyczyło to południowych stoków góry, które znajdowały się na terenie Jindřichova (obecnie Czechy). Z Długotą związane są historie dwóch niewielkich wsi – Dębowca i Wieszczyny. To właśnie masywna góra zdeterminowała ich położenie, ponieważ powstały na dwóch południkowych drogach, które od wschodu i zachodu omijały górę.

Długota, z racji oddalenia od Prudnika, nigdy nie była obiektem szczególnego zainteresowania mieszczan, zarówno pod względem gospodarczym jak i turystycznym, którzy swoją aktywność w tej okolicy ograniczali do dwóch wspominanych już miejscowości. Takie inicjatywy jak budowa pomnika Eichendorffa, skoczni narciarskiej, obmurowanie źródełek, czy tworzenie miejsc odpoczynku, ograniczały się do rejonu Okopowej, sanktuariów w Lesie Prudnickim i Pokrzywnej. Na Długocie było cicho i odludnie.

Wieża widokowa

Jednak od tej reguły są pewne wyjątki. Na wysokościowy walor góry zwrócili uwagę członkowie prudnickiej sekcji Morawsko-Śląskiego Sudeckiego Towarzystwa Górskiego, którzy w 1899 r. doszli do wniosku, że szczyt Długoty będzie idealnym miejscem na budowę drewnianej wieży widokowej (panorama w kierunku Kopy musi być stamtąd imponująca!). Do realizacji tego pomysłu nie doszło z powodu braku pieniędzy oraz braku zgody władz miasta na bezpłatne przekazane drewna na budowę. Idea nie dawała jednak spać kolejnym pokoleniom turystów, i w 1933 r. ponownie zgłoszono wniosek w tej sprawie. Tym razem Rada Miejska stanęła na wysokości zadania i zabezpieczyła na ten cel pieniądze w przyszłorocznym budżecie. Niestety i tym razem plan się nie ziścił. Wiemy tylko, że sprawę omawiano znów w 1936 r. Wieża miała mieć 16,5 m wysokości z możliwością podwyższenia o kolejnych 5 m. Nie wiadomo, czy wieża w końcu stanęła, w każdym bądź razie na szczycie zachowały się wgłębienia po słupach albo tej wieży, albo konstrukcji, służącej do pomiarów triangulacyjnych.

Obecnie częściowym spełnieniem dawnych zamierzeń jest gminny plan budowy wieży widokowej u stóp Długoty w Wieszczynie, obok przyszłego gminnego schroniska (b. sanatorium). Lokalizacja wieży nie jest najszczęśliwsza, zważywszy na to, że tego typu obiekty buduje się na szczytach a nie pod nimi. Z czasem może jednak decydenci dadzą się przekonać do bardziej odważnej lokalizacji.

ANDRZEJ DEREŃ

Ruiny zapomnianej kapliczki na stokach Długoty

Kapliczka pod Długotą

Jest naprawdę niesamowita. Częściowo zrujnowana, neogotycka, ceglana kapliczka na czeskich stokach Długoty jest spełnieniem marzeń każdego romantyka. Dziś stoi w środku łąki, obok nie prowadzi żadna większa droga i mało kto wie o jej istnieniu. Wydawać by się mogło, że wybudował ją ktoś komu zależało, by nikt jej nie oglądał. A jednak nie zawsze tak było. Otóż kapliczka znajdowała się przy polnej drodze między Dębowcem a kościołem w Jindřichovie. Jej znaczenie było na tyle istotne, że przy wytyczaniu przecinającej ją linii kolejowej z Karniowa (Krnov) do Głuchołaz, wybudowano most drogowy nad torami specjalnie dla niej. W XIX w. przy drodze oprócz kapliczki stały również trzy krzyże lub kapliczki, po których nie ma dziś śladu, tak jak po moście. Droga łączyła się przed granicą z traktem prowadzącym z jindřichovskiego zamku i już razem wchodziły na teren Śląska pruskiego (niemieckiego) do Lasu Prudnickiego i Dębowca. Jednak nie tylko kapliczka jest śladem dawnej drogi. W jej pobliżu rośnie szpaler mocno już zniszczonych drzew, które rosły niegdyś wzdłuż drogi. Także na zdjęciach satelitarnych (www.maps.google.com, www.mapy.cz) odczytać można na łąkach pas ciemnego gruntu, znak dawnej drogi. Trakt przestał istnieć po 1945 r., kiedy dokonano komasacji gruntów i zlikwidowano wiele lokalnych dróg. Zresztą ta, która nas interesuje po wojnie biegła do granicy, czyli donikąd. Jej przekroczenie w tamtym miejscu było nieosiągalne dla kilku pokoleń Polaków i Czechów.

Nie udało mi się dotrzeć do informacji na temat fundatora kapliczki. Być może kapliczka neogotycka stanęła w miejscu wcześniejszej.

Wąwozy

Na wschodnich stokach Długoty, między Dębowcem a granicą państwa ciągną się pokaźnych rozmiarów rowy – „wąwozy". Podejrzewanie ich o naturalne pochodzenie byłoby karkołomne. Kto więc je wykopał? Przed paru laty pewien pasjonat historii najnowszej powiedział mi, że według niego są to „rowy sanitarne", czyli obszerne okopy, pełniące funkcję polowego punktu udzielania pierwszej pomocy. Znaleziono tam niekompletne szczątki ludzkie z czasów II wojny światowej, o czym pisał swego czasu „Tygodnik Prudnicki". Rowy zwróciły uwagę grupy naukowców z Parczewskim na czele, którzy w 1972 r. na Długocie bez efektu szukali grodziska, o którym miały wspominać materiały niemieckie z 1904 r. Tyle, że Niemcom chodziło o stoki góry Kobelberg, czyli Kobylicy, a więc mieli na myśli grodzisko „Schlossplatz" w Dębnickiej Dolinie, którego istnienie w terenie udało się potwierdzić autorowi tego artykułu w 1995 r.

Na ryżovištích

Ta nazwa jest doskonale znana sympatykom czeskich imprez w poszukiwaniu złota. Tak bowiem Czesi nazywają miejsca płukania tego szlachetnego pierwiastka. Tak też określa się łąki na południowych, czeskich stokach Długoty. Marek Sitko w swoim przewodniku po Górach Opawskich wspomina, że właściciel Moszczanki Puta z Dunina, zatrudniając trzech górników prowadził od 1577 r. wydobycie złota nad Granicznym Potokiem, którego źródlisko znajduje się w interesującym nas miejscu. Mieli oni pogłębiać stare szyby, dzięki czemu pozyskali ok. 100 g złota. W ramach prac wydobywczych wykonano kanał odwadniający o długości 560 m. Czy wspomniane wcześniej „wąwozy" mogły mieć coś wspólnego z pracami Puty?

Pustelnia

Ks. Kazimierz Nabzdyk w jednym ze swoich opracowań pisze o ciekawym, choć zupełnie już dziś zapomnianym epizodzie związanym z dziejami Długoty. Otóż w połowie XIX w. w mieszkał tam pustelnik. Żył na skraju Wieszczyny, przy „celnej drodze" do granicy. Jeszcze przed II wojną światową w terenie można było dostrzec fundamenty pustelni. Była tam również studnia oraz krzyż przydrożny między lipami.

Historycznymi pamiątkami Długoty są również kamieniołomy. Największy z nich znajduje się niedaleko parkingu przy asfaltowej drodze między Wieszczyną a Dębowcem. Z mapy z końca XIX w. wynika, że był to największy kamieniołom na terenie Lasu Prudnickiego, większe wyrobiska w lasach miejskich Prudnika były tylko na stoku Olszaka. Co więcej przy kamieniołomie był budynek, zapewne drewniany, pełniący najprawdopodobniej funkcje magazynowe. Kolejne wyrobisko jest w zakolu drogi w pobliżu zabudowań Wieszczyny.

DOKOŃCZENIE NA STR. 28

STATYSTYKA

Odległość

Parking leśny przy drodze Dębowiec-Wieszczyna – Długota 0,9 km

Różnica wysokości
380 – 457 77 m

Atrakcyjność krajoznawcza

★★★☆☆

Skala trudności

★★★☆☆

(maksymalnie 5 gwiazdek)

NA WAKACJE

Do najniższego miejsca w Polsce

Wyjątkowo już teraz zapraszamy wszystkich sympatyków krajowych wycieczek do wzięcia udziału w przyszłorocznym „Rajdzie do najniższego miejsca w Polsce – ziemia elbląska" (15-22 sierpnia) organizowanym przez Komisję Turystyki Pieszej przy PTTK Prudnik. Komandor rajdy Marcin Husak przygotowuje bardzo interesujący program zwiedzania nie tylko u samego celu podróży, ale i po drodze (np. Biskupin, Gniezno). W ramach wycieczki odbędzie się spływ Kanałem Elbląsko-Ostródzkim, zwiedzanie Stoczka Warmińskiego (tam, gdzie więziony był kard. Wyszyński), czy Fromborka. Program rajdu jest zdecydowanie bogatszy i jeszcze o nim napiszemy.

KORONA

Długota

DOKOŃCZENIE ZE STR. 27

Oba kamieniołomy mogły być używane w trakcie budowy sąsiadującej z nimi szosy. Trzecie większe wyrobisko jest na zachodnim stoku góry, kilkadziesiąt metrów na południe od czerwonego szlaku. Takie położenie wskazuje, że mogli z niego korzystać mieszkańcy Wieszczyny.

Mostki Romana i Antoniego

To najnowsza atrakcja Długoty. Drewniane konstrukcje postawiono w miejscu zniszczonych kładek pograniczników na granicy państwa, blisko drogi łączącej Wieszczynę z Jindřichovem. Od tego roku biegnie tędy pieszy szlak żółty PTTK z Prudnika przez Łąkę i Wieszczynę do Trzebiny. Trasa, zwłaszcza w okolicy Długoty jest bardzo malownicza (kilka uroczych widoków w kierunku Czech). Kim są postacie, których imiona uczczono w nazwie mostków? Tego dowiedzieć się można wędrując z prudnickimi turystami z PTTK.

Ja dotrzeć

Szczyt Długoty z racji już znacznej – jak na Góry Opawskie – wysokości należy do tych miejsc, których zdobycie okupimy przynajmniej lekką zadyszką. Przez górę prowadzi czerwony szlak pieszy, dzięki któremu szczyt zdobędziemy po oznakowanej ścieżce od strony Dębowca i Wieszczyny. Posiłkując się samochodem możemy wybrać trzecią opcję, zostawiając środek lokomocji na leśnym parkingu przy asfaltowej drodze między Wieszczyną a Dębowcem. Stamtąd idziemy ukośną do asfaltu drogą, która wyprowadzi nas na skrzyżowanie ze szlakiem czerwonym, którym po kilku minutach marszu dotrzemy na szczyt. Można też z parkingu podejść asfaltem „do góry" i tamtejszą leśną drogą wspiąć się na Długotę.

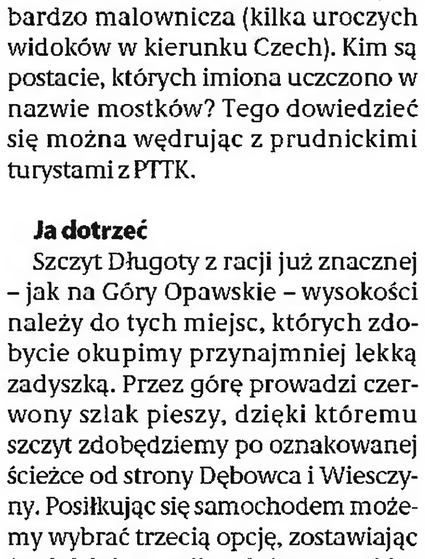

WYDARZY SIĘ W STYCZNIU

Noworoczne spotkanie na Biskupiej Kopie

CZWARTEK
1 stycznia
godz. 9.00

Noworoczne spotkanie na Biskupiej Kopie. Wyjazd z Prudnika (przy PTTK) o godz. 9.00. Koszt przejazdu autobusem: 10 zł
Organizator: PTTK Prudnik
(Z. Zagłoba-Zygler)

CZWARTEK
1 stycznia
godz. 9.00

XXXV Gwiaździste noworoczne wejście na Pradziada
Organizator: Klub Czeskich Turystów
Możliwość wyjazdu kursowym autobusem Veolia z dworca autobusowego w Karniowie (Krnov) do „Hvězdy" i „Ovčarni" – godz. 7.30

CZWARTEK
1 stycznia

1888 — 2008 KLUB ČESKÝCH TURISTŮ 120 LET

Noworoczne wejście na Šelenburk
Karniów – ruiny zamku Cvilin
Organizator: Klub Czeskich Turystów Karniów
Szczegóły: www.kctkrnov.cz

PONIEDZIAŁEK
5 stycznia
godz. 16.30

Noc Kupały
Katedralny Dom Katechetyczny (Pl. Katedralny 4a), Opole
Organizator: Opolski Klub Krajoznawców PTTK
Wykład Teresy i Henryka Hadaszów

PIĄTEK
9 stycznia
godz. 17.00

PRUDNICKI OŚRODEK KULTURY

Noworoczne spotkanie animatorów turystyki i krajoznawstwa
POK, Prudnik
Organizatorzy: POK, PTTK

NIEDZIELA
11 stycznia

wielka orkiestra świątecznej pomocy

Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 2009
Uliczna kwesta w miastach w całej Polsce
W Prudniku koncert (godz. 15.00) – Prudnicki Ośrodek Kultury, ul. Mickiewicza 1

SOBOTA
24 stycznia

I Zimowe przejście żółtego szlaku
Prudnik – Trzebina
Organizator: PTTK Prudnik
(J. Michalczewski)
Start o godz. 9.00 w parku miejskim przy altanie

SOBOTA
31 stycznia

Turystyczny Bal Karnawałowy
Restauracja „Mit", Prudnik
Organizator: PTTK Prudnik
(Z. Zagłoba-Zygler)

impreza otwarta
wpisowe
bilety wstępu
zapisy
dla dzieci i młodzieży
rowerowa
samochodowa
piesza
autokarowa
impreza w powiecie prudnickim

Szczegółowe informacje na temat imprez PTTK pod numerem tel. 077 436 39 41 oraz na stronie http://prudnik.pttk.pl

ZAPROSZENIE

Czesko-polskie spotkanie na Biskupiej Kopie

Coroczne spotkania 1 stycznia na szczycie Biskupiej Kopy stały się wspólną tradycją czeskich i polskich turystów.

Oddział PTTK w Prudniku i Towarzystwo Przyjaciół Głuchołazy wyszły naprzeciwko tym wszystkim turystom, którzy będą chcieli skosztować niesamowitych nalewek serwowanych na szczycie, co jednocześnie wyklucza zamiar bycia kierowcą. Stąd właśnie obie organizacje organizują autobusy, które dowiozą turystów tam i z powrotem. Wyjazd z Prudnika o godz. 9.00 sprzed sklepu przy ul. Kościuszki 56. Powrót zaplanowano o godzinie 15.00. Koszt uczestnictwa to 10 zł. Na turystów z Głuchołaz będzie czekał autobus przed Klubem Kwant (ul. Powstańców Śl.) o godz. 10.00. Turyści wjadą na przełęcz Petrovy boudy, skąd wyruszą na szczyt. Powrót po stronie polskiej, z wyjazdem z Jarnołtówka (przy restauracji „Włoski Smak") o godz. 15.00. Koszt: 5 zł.

– Serdecznie zapraszamy do udziału w imprezie – zachęca Zbigniew Zagłoba-Zygler, komandor rajdu. (d)

OMTTK

Ponownie drudzy

FRANCISZEK DENDEWICZ

W październiku odbyły się na Górze Św. Anny kolejne eliminacje wojewódzkie Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno – Krajoznawczego. Oddział prudnicki PTTK w kategorii szkół podstawowych reprezentowały przedstawicielki SKKT „Tuptusie" z Szybowic: Ania Krawczyk, Ania Surma, Paulina Kawałko. Dziewczęta po zaciętej rywalizacji zajęły ostatecznie drugie miejsce, ustępując zaledwie o 5 punktów zwycięzcom z Nysy. Uczennicom pozostał pewien niedosyt, gdyż niewielki błąd podczas marszu na orientację pozbawił je zwycięstwa. Okazały się one bezkonkurencyjne w konkursie wiedzy krajoznawczej, kolarskim torze przeszkód i przygotowaniu karty do kroniki. Przedstawiciele naszego koła po raz czwarty w ciągu ostatnich pięciu zajęli drugie miejsce. I zawsze do zwycięstwa zabrakło zaledwie kilku punktów. Mamy nadzieję, że w kolejnym roku przełamiemy „klątwę drugich miejsc" i uda się odnieść zwycięstwo i zakwalifikować na etap centralny konkursu.

Reprezentantki szybowickiego koła

Wędrowiec – dodatek turystyczny do „Tygodnika Prudnickiego", nr 24 . redaktor prowadzący – Andrzej Dereń, współpraca – Grzegorz Weigt, Józef Michalczewski, Franciszek Dendewicz, Paweł Szymkowicz, Zbigniew Zagłoba-Zygler, Krystyna Pielak, Stanisław Stadnicki, Paweł Kawecki , Daniela Długosz-Penca, Barbara Drożdżowicz. Tel./fax: 077 436 28 11, e-mail: andrzej.deren@tygodnikprudnicki.pl. Dział reklamy: tel. 077 436 91 74, e-mail: reklama@tygodnikprudnicki.pl.

ZAKOŃCZENIE PROJEKTU „JESTEŚMY RÓWNI"

Naprawdę było fajnie!

Dogoterapia - zajęcia w szkole

We wtorek, 9 grudnia w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 w Prudniku zakończyliśmy projekt „Jesteśmy równi", który był realizowany w ramach rządowego programu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży w 2008 r.

Po przeprowadzeniu wszystkich zajęć odbyło się uroczyste zakończenie programu, na które zaproszeni zostali przedstawiciele władz samorządowych: burmistrz Prudnika – Franciszek Fejdych, przewodniczący Rady Miejskiej – Jacek Szczepański, dyrektor Gminnego Zarządu Oświaty i Wychowania – Maria Strońska, terapeuci, nauczyciele prowadzący zajęcia oraz liczna grupa rodziców i dzieci. Łącznie było około 110 osób. Pani dyrektor wręczyła prowadzącym zajęcia podziękowania, a dzieciom pamiątkowe dyplomy. Dzieci dzieliły się przeżyciami , wyrażały swoją opinię i prezentowały nabyte umiejętności taneczno- wokalne. Na ekranie telewizora LCD odbyła się prezentacja multimedialna przedstawiająca udział dzieci we wszystkich zajęciach.

Projekt realizowany był od 9 października do 9 grudnia. Całkowity koszt projektu wyniósł 17.291,33 zł, a wnioskowana kwota dotacji 12.080 zł. Szkoła zapewniła środki własne w kwocie 5.211,33 zł. W całym projekcie wzięło udział 55 uczniów oraz 8 nauczycieli. Odbyły się następujące zajęcia: arteterapia -sześciogodzinne warsztaty w specjalistycznej pracowni ceramicznej w Markotowie Dużym w ramach całodniowej wycieczki połączonej z wykładem, konkursami i zabawami. Organizatorzy zapewnili dzieciom dwa posiłki, w tym pieczenie kiełbasek na ognisku. Kolejne zajęcia arteterapii miały miejsce w PSP nr 3 w Prudniku, gdzie dzieci ulepione wcześniej z gliny ceramicznej naczynia malowały farbami. Trzeci cykl takich zajęć odbył się pod koniec programu i miał charakter plastyczny. Zajęcia dogoterapii miały miejsce w PSP nr 3 w Prudniku. Na spotkania przyjeżdżał dogoterapeuta z Nysy z dwoma psami rasy samojed. Poprzez możliwość bezpośredniego kontaktu z psami dzieci próbowały przełamać lęk przed dużymi zwierzętami, uczyły się odpowiedzialności i wrażliwości. Hipoterapia odbywała się w gospodarstwie agroturystycznym „Stajnia za Tamą" w Jarnołtówku. Zajęcia hipoterapii prowadzone były przez terapeutę indywidualnie. Muzykoterapia odbywała się w szkole. Poprzez te zajęcia u dzieci obniżało się napięcie mięśniowe, co miało wpływ na uspokojenie i wyciszenie organizmu. Podczas zajęć „Spójrz inaczej" dzieci wykonały książeczki o sobie oraz prace plastyczne w oparciu o temat „Tworzymy klasę". Wśród objętych programem było dwoje dzieci wymagających rehabilitacji. Ze względu na trudności w poruszaniu się dzieci, rehabilitantka prowadziła zajęcia w domu. Polegały one na wykonywaniu różnych ćwiczeń rozwijających motorykę dużą, umożliwiających stabilizację organizmu jak również poprawę sprawności psychicznej. Zajęcia korekcyjno-kompensacyjne prowadzone były przez szkolnych nauczycieli. Uczniowie mieli możliwość wyrównywania zaburzonych funkcji.

Na potrzeby programu z dotacji został zakupiony sprzęt multimedialny; 2 telewizory LCD, DVD, wykładziny dywanowe do klas integracyjnych oraz 8 sztalug i materiały papiernicze. Na zakończenie dzieci odwiedził święty Mikołaj, który wręczył wszystkim uczestnikom piękne upominki.

Dla wielu dzieci z końmi były pierwszym bliskim kontaktem z tym zwierzęciem

PSP NR 3 W PRUDNIKU

DZIECI O UDZIALE W PROJEKCIE

Michał Orzech:

- Nasza pani i pani z klasy IIIa napisały projekt pod tytułem „Jesteśmy równi". W ramach tego projektu wyjechaliśmy na wycieczkę. Na wycieczce wylepialiśmy z gliny. Mieliśmy także dodatkowe zajęcia takie jak: „Spójrz inaczej", dogoterapia, hipoterapia i muzykoterapia. Szkoda, że ten projekt się kończy, może na następny raz panie napiszą jeszcze jeden? .. bo ten był wspaniały! Wszystkim bardzo się podobało.

Wiktoria Pękala:

– Dwa miesiące temu nasza szkoła wzięła udział w projekcie pod tytułem „Jesteśmy równi". Dzięki temu projektowi mogłam uczestniczyć w arteterapii, muzykoterapii, dogoterapii, hipoterapii. Muzykoterapia polegała na relaksowaniu się muzyką w pozycji leżącej, Dzięki hipoterapii mogłam pierwszy raz jeździć konno, co było dla mnie niezapomnianym przeżyciem, wzięłam również udział w dogoterapii, dzięki której mogłam przełamać swój lęk przed tak dużymi psami, jak te które przyjechały do naszej szkoły rasy samojed. Wszystkie zajęcia umożliwiły mi kontakt ze zwierzętami, które bardzo kocham. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś będę mogła uczestniczyć w jakimś projekcie.

Marysia Lenartowicz:

– Klasy IIa i IIIa wzięły udział w projekcie „Jesteśmy równi". Zorganizowano nam różne zajęcia muzykoterapii, dogoterapii, hipoterapii. Panie kupiły piękny sprzęt TV do klas i fantastyczne dywany. Bardzo podobały mi się zajęcia muzykoterapii. Uczyliśmy się w jaki sposób się rozluźnić i jak słuchać różnych dźwięków. Naprawdę było fajnie!

Zuzia Pikul:

- W projekcie „Jesteśmy równi" najbardziej podobała mi się wycieczka, ponieważ wiele mnie nauczyła. Ciekawe również były zajęcia dodatkowe, a szczególnie kontakt ze zwierzętami. Szkoda, że ten projekt tak szybko się skończył ale będę go długo i mile wspominać. Mam nadzieję, że nasze Panie postarają się w przyszłym roku znowu nam zorganizować takie zajęcia .

MŁODZIEŻ Z POLICJĄ

Młodzież też obowiązuje prawo

Prudnicka policja kontynuuje akcję uświadamiania młodych ludzi o czyhających na nich zagrożeniach i odpowiedzialności karnej

DAMIAN WICHER

Sierżant Klaudia Fijołek tym razem spotkała się z uczniami gimnazjum nr 2 w Prudniku. Trzydniowe pogawędki przeprowadzono w ramach godzin wychowawczych.

- W trakcie prowadzonych lekcji poruszono tematykę odpowiedzialności nieletnich za popełnione czyny karalne w świetle przepisów ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, kodeksu karnego i kodeksu wykroczeń. – wyjaśnia kom. Katarzyna Szarblewska, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Prudniku. - Omówiono również aspekty związane z przestępstwami narkotykowymi, a także wskazano na zjawisko przemocy i agresji, oraz przedstawiono tematykę uzależnień, ich przyczyny i skutki.

Statystyki prowadzone przez Komendę Główną Policji są zatrważające. Tylko w 2007 roku odnotowano ponad 72 tys. przestępstw, których sprawcami byli nieletni. Najwięcej, bo aż 9 tys. stanowiły włamania i kradzieże. Nastolatkowie potrafią się posunąć nawet do zbrodni. W zeszłym roku byli odpowiedzialni za 11 zabójstw. Inne najczęściej popełniane przez nich czyny karalne to rozboje, wymuszenia, bójki, pobicia oraz gwałty. Coraz częściej na bakier z prawem żyją dziewczyny, w niechlubnych statystykach powoli doganiają swoich rówieśników. Do policyjnych notesów trafiają nawet dzieci poniżej trzynastego roku życia. Dlatego tak istotna jest profilaktyka i prewencyjne działania policji, nawet jeśli dzięki niej uda się zapobiec tylko jednemu przestępstwu mniej.

INFORMATOR

Pogotowia

Ratunkowe 999, 077 406 83 05
Straż Pożarna 998, 077 436 32 01
Policja 997, 077 406 88 03
Energetyczne 991
Gazowe 992
Wodno-Kanalizacyjne 994
>> Prudnik 077 436 25 56
>> Głogówek 077 437 35 78
Drogowe 981
Opiekuńcze 077 474 54 45
Straż Miejska 077 406 62 42
Telefon alarmowy 102
Nocna i świąteczna pomoc lekarska ul. Nyska 1, tel. 077 436 26 66

Apteki

dyżury w porze nocnej, w niedziele, święta i inne dni wolne od pracy
środa (24.12.) - wtorek (1.01.)

Prudnik

(zmiana dyżuru w piątek o godz. 19.00)
Śr, Cz, Pt
Apteka „Optima", Nyska 1, tel. 077-436-65-90
Apteka Prywatna, ul. Rynek 14, tel. 077-406-71-85
Pt, So, Ni, Pn, Wt
Apteka „Optima", Nyska 1, tel. 077-436-65-90
Apteka „Leonurus", Pl. Wolności 8, tel. 077-436-33-52

Głogówek

(zmiana dyzuru w poniedziałek o godz. 8.00)
Śr, Cz, Pt, So, Ni, Pn
Apteka „Świętojańska"
Pl. Wolności 6, tel. 077-437-20-66
Pn, Wt
Apteka Nowa „M&T Schmidt", ul. Mickiewicza 19, tel. 077-437-34-75

Biała

(zmiana dyżuru w czwartek o godz. 8.00)
Śr, Cz,
Apteka „Pod Lwem", ul. 1 maja 18, tel. 077-438-70-221
Cz, Pt, So, Ni, Pn, Wt
Apteka im. Karola Wojtyły, ul. Opolska 2a, tel. 077-438-74-06

Łącznik

(pogotowie rozpoczyna od godz. 8.00)
Apteka, ul. Skowrońskiego 4, tel. 077-437-63-68
Korfantów
Apteka „Aloes", ul. Wyzwolenia 16, tel. 077-431-90-27
Strzeleczki
Apteka „Sub-Sole", ul. Prudnicka 43, tel. 077-466-82-00
Walce
Apteka, ul. Mickiewicza 7 tel. 077-466-01-23

Ważne telefony

Prudnik
Informacja PKP, tel. 077 437 65 94
Informacja PKS, tel. 077 436 21 15
Urząd Skarbowy, ul. Kopernika 1a, tel. 077 436 99 00

Biuro Bezpłatnej Pomocy Prawnej
Punkt Porad Prawnych, Prudnik, Pl. Wolności 4/1, czynne:
Sobota 9[00]-14[00]

Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Starostwo Powiatowe w Prudniku
Pn - Cz, godz 7.30 - 15.30

POWIATOWY URZĄD PRACY

Oferty pracy

URZĄD PRACY

1. KELNERKA, BARMAN – barman doświadczenie i mile widziana znajomość języka niemieckiego, pilne od zaraz, praca w Laskowicach.
2. SZWACZKA - mile widziane doświadczenie w szyciu pokrowców meblowych, dwie zmiany, akord, praca w Głuchołazach.
3. SPECJALISTA FINASOWO – UBEZPIECZENIOWY – wykształcenie min. średnie, praca w biurze i w terenie, komunikatywność, atrakcyjne warunki finansowe, praca na terenie województwa opolskiego.
4. SPRZEDAWCA ARTYKUŁÓW SANITARNYCH – obsługa kasy fiskalnej, praca w Prudniku.
5. REFERENT DS. KSIĘGOWOŚCI – obsługa programu Synfonia (program komputerowy), język angielski średni, praca w Głuchołazach.
6. KROJCZY – wykształcenie bez znaczenia, staż 1 rok, wykrawanie elementów z materiału i skór, praca w Prudniku.
7. FUNKCJONARIUSZ POLICJI – uregulowany stosunek do służby wojskowej, praca w Prudniku.
8. SEKRETARKA – wykształcenie średnie lub wyższe, znajomość języka angielskiego – komunikatywnie.
9. ELEKTROMECHANIK - zakładanie instalacji gazowych do samochodów, wykształcenie kierunkowe, staż min. 1 rok, udokumentowanie uprawnień, praca w Starych Kotkowicach.
10. ŚLUSARZ – brygadzista, odpowiednie wykształcenie, doświadczenie w zawodzie, produkcja okien aluminiowych, praca w Głogówku.
11. SPRZEDAWCA – znajomość kasy fiskalnej i posiadanie książeczki zdrowia, praca w Prudniku.
12. FACHOWIEC Z BRANŻY MIĘSNEJ – doświadczenie, praca w Łące Prudnickiej.
13. SPRZEDAWCA - wykształcenie średnie, mile widziane doświadczenie w pracy w salonie odzieżowym, komunikatywność, miła aparycja, praca w Prudniku.
14. PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY – wykształcenie min. średnie, doświadczenie na podobnym stanowisku, prawo jazdy kat. B, praca w Głogówku.
15. OBSŁUGA TRZODY CHLEWNEJ – wykształcenie techniczne, staż pracy, praca w Szonowie.
16. SPRZEDAWCA – znajomość kasy fiskalnej, doświadczenie, praca w Łączniku.
17. DORADCA KLIENTA – wykształcenie średnie, mile widziane doświadczenia przy obsłudze klienta i sprzedaży produktów bankowych, prawo jazdy kat. B, komunikatywność, obsługa komputera, praca w Prudniku.
18. PRACOWNIK OBSŁUGI PALIW LPG – ukończony kurs obsługi gazu LPG, komunikatywność, praca w Głogówku.
19. SPRZEDAWCA - kasa fiskalna i komputer, wykształcenie zawodowe, staż pracy, praca w Łączniku.

Praca dla studentów w Niemczech w okresie wakacji – lato 2009 (szczegółowe informacje Powiatowy Urząd Pracy w Prudniku)

Szczegółowe informacje: Powiatowy Urząd Pracy w Prudniku – Serwis Pracy (ul. Jagiellońska 21, parter) – tel. 077 4362304 lub 077 436 37 82.

DZIĘKUJEMY

Moc życzeń

Jak zwykle co roku do redakcji spłynęło wiele życzeń z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Za wszystkie bardzo dziękujemy. Poniżej podajemy listę osób, organizacji i instytucji, które przekazały nam kartki świąteczne. Nie wymieniamy tu życzeń przekazanych osobiście, telefonicznie oraz za pośrednictwem poczty elektronicznej. Oto kto nam przesłał lub przekazał kartki (kolejność przypadkowa): grono pedagogiczne i społeczność uczniowska II LO w Prudniku, Krystyna Lipkowska - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Prudniku, Edward Szupryczyński – burmistrz Głuchołaz i Anatol Bukała – przewodniczący Rady Miejskiej w Głuchołazach, Maria i Tadeusz Soroczyńscy, pracownicy i zarząd PTBS, Krzysztof Mróz – Komendant Powiatowy Policji w Prudniku, pracownicy Biura Podróży „Merkury" w Prudniku, dyrekcja, pracownicy i uczniowie szkoły podstawowej w Moszczance, pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Białej, Franciszek Fejdych - burmistrz Prudnika, członkowie zarządu PTTK w Prudniku, Aleksandra Burzyńska z Poczty Polskiej w Kędzierzynie-Koźlu, uczniowie i pracownicy szkoły podstawowej w Łące Prudnickiej, Jolanta i Tadeusz Brudniakowie z rodziną, dyrekcja, grono pedagogiczne oraz samorząd uczniowski Zespołu Szkół Rolniczych w Prudniku, Polski Komitet Pomocy Społecznej w Prudniku, Zarząd Spółdzielni Pionier w Prudniku, dyrektor i zespół pracowników Muzeum w Nysie, Zarząd Wojewódzki Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu, dyrekcja i pracownicy Biblioteki Miejskiej w Prudniku, Urszula Jatkiewicz, członkowie i zarząd Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Koła Miejsko-Powiatowego w Prudniku, o. Józef Morawski – bonifrater, o. Antoni Dudek – gwardian klasztoru franciszkanów w Prudniku, Publiczne Gimnazjum nr 1 w Prudniku, dyrekcja, rada pedagogiczna i społeczność uczniowska Zespołu Szkół Specjalnych w Prudniku, Ireneusz Hebda - dyrektor Zespołu Opolskich Parków Krajobrazowych.

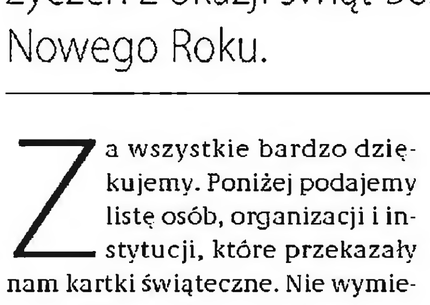

Kartki które dotarły do naszej redakcji

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy tak licznie uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej naszej najukochańszej żony, matki i babci.

ŚP. SATURNINY JANOCHY

a w szczególności przyjaciołom, znajomym, sąsiadom, byłym współpracownikom i wszystkim pozostałym składają

mąż, dzieci i wnuki

SPOTKANIE WIGILIJNE

Samotność, bezdomność i wigilia

Samotność z wyboru, przypadek, konieczność – zawsze jest jakaś przyczyna. Czasem w kanałach mieszka, czasem pod mostem, na dworcach, w opuszczonych domach, ale jest.

DANIELA DŁUGOSZ PENCA

Czy łączy się z bezdomnością? Tylko wtedy, gdy nie ma swojego lokum, gdy oczekuje pomocy lub ucieka od ludzi, zaszywając się w miejsca niczyje, bądź zabrana w chorobie, znajduje się w szpitalu, przytułku, hospicjum, gdzie przywrócą jej ludzką godność.

Choroba to, czy ucieczka w swój smutek, odtrącenie, zagubienie i setki kompleksów. Dzieci wyjechały za granicę lub w Polskę, nie mają chęci, pieniędzy na przyjazd, też samotne, bywa że czują się odtrącone, sponiewierane, zapomniane. Są i tacy, co uważają, że nic tu nie zostawili – tylko starych i chorych rodziców, nie ma więc po co wracać, bo wkrótce umrą. A tu zbliżają się święta: bardzo rodzinne, „słodkie", dzieciątkowe, gwiazdkowe, anielskie, królewskie, wreszcie Boskie.

W iluż rodzinach, nawet pełnych, samotność obrosła w żale, niedomówienia, alkoholizm, bezrobocie, bunt wewnętrzny, który dusi i czeka na ukojenie w tę wigilijną noc. Wszak w domu choinka, wieczerza, czasem kolędy, czasem pasterka i wszechobecny telewizor, który wszystko załatwi, nie musi się słuchać tych, co obok. Taka to już jest ta samotność.

Chodzę ulicami naszego miasta w wigilię i święta i myślę - ile radości, tajemnic i dramatów wewnętrznych ale i tych od słów się zaczynających. Błyszczą kolorowe okna, na stole talerz dla gościa, a ileż tam żalu i samotności.

Nawet gdy ma się dom, godziwe warunki bytu, przyjaciół, to w ten wigilijny wieczór samotność rozrasta się, puchnie i dławi.

Szukam wtedy ludzi jak ja samotnych. Czy się porozumiemy? Właśnie to robi prudnicka „Caritas", przygotowując wigilię dla osób samotnych, zwykle starszych kobiet, z długą historią życia. Popatrzą na siebie, policzą, zjedzą wieczerzę w towarzystwie proboszcza, władz miasta, „Caritasu" oraz życzliwych osób, dzieląc się opłatkiem. Czy to już koniec samotności? Jakże potrzebna jest wtedy nadzieja i wiara – że będzie lepiej. Tradycyjnie dzieci z świetlicy „Caritasu" przedstawiają Jasełka i robi się cieplej.

We wtorek, 23 grudnia kilkadziesiąt osób uczestniczyło w uroczystej wieczerzy wigilijnej z opłatkiem i kolędami. Serdecznie więc dzięki za serce, troskę osamotnionych tym, którzy trudzili się przygotowaniem, gościom, dzieciom, władzy środowiskowej i śpiewom.

Jak to dobrze, że chociaż przez tak krótki czas osoby samotne poczują bliskość innych. To prawda, że zwykle samotnie człowiek się rodzi, tak też najczęściej umiera ale przecież żyje w społeczeństwie i nie wszystko od niego zależy.

URZĄD STANU CYWILNEGO W PRUDNIKU

WITAJCIE NA ŚWIECIE...

Mikołaj Filip MAJCHRZAK
ur. 2.12.
Mikołaj Patryk GIZA-PIK
ur. 5.12.
Denis WLOKA
ur. 5.12.
Filip Andrzej DAŃKO
ur. 4.12.
Julia Magdalena PRZYBYŁA
ur. 3.12.

WSTĄPILI NA NOWĄ DROGĘ ŻYCIA...

12 grudnia
Aleksandra MILLER – Edward BORYS

ODESZLI OD NAS...

Saturnina JANOCHA – zm. 8.12.
Dorota PAPIERSKA – zm. 12.12.
Ludwik KACZOROWSKI – zm. 11.12.
Józef MACIUCH – zm. 16.12.
Bronisława BLECHINGER – zm. 16.12.

Weekend

INFORMATOR KULTURALNO ROZRYWKOWY

REDAGUJE **GRZEGORZ WEIGT**

W SKRÓCIE

WYDARZY SIĘ W EUROREGIONIE

25 grudnia (czwartek)

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Świąteczna **msza święta w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Horním Údolí**, godz. 18.00. Odbędzie się również przedstawienie „Wydarzyło się w Betlejem" przygotowane przez zlatohorski zespół teatralny „Zhled".

W hotelu Zlatý Chlum w Jeseníku odbędzie się **Zabawa Grecka** „KOPSIMOPITAS". Na żywo zagrają grupy „Saloniki" i „Antigoni". Wstęp 130 koron. Godz. 20.00.

W kościele parafialnym w Białej pw. Wniebowzięcia NMP odbędzie się o godz. 16.00 **koncert kolęd** w wykonaniu Bialskiej Orkiestry Dętej i zespołów wokalnych „Premium" i „Fermata". Organizuje Gminne Centrum Kultury i ks. proboszcz Franciszek Bieniek.

28 grudnia (niedziela)

W Sali Koncertowej Św. Ducha w Karniowie odbędzie się Bożonarodzeniowy **koncert organowy**. Wystąpią: Karel Martínek – organy

CZYTAJ NA STR. 32

BOŻE NARODZENIE

Czas jasełek

Ten numer „Tygodnika Prudnickiego" ukazuje się w wigilię Bożego Narodzenia, już jutro święta. Dziś zapowiedź w postaci pierwszych jasełek.

GRZEGORZ WEIGT

Kiedy się słyszy o tym, jak zmienia się świętowanie Bożego Narodzenia w niektórych krajach, nie tylko europejskich (zakazy wystawiania szopek, czy nawet choinek we Francji, usuwanie zbyt religijnych kolęd z programów festiwali w Anglii, zniżka na aborcję jako prezent świąteczny w USA, świąteczne wróżby z ręki w Niemczech, „Różowe Boże Narodzenie" z parą Józefów i z parą Marii w żłóbku w Holandii, zakaz świętowania w przedszkolach w Bośni i Hercegowinie) włos jeży się na głowie. Odetchnąć można jednak bardzo szybko udając się na jasełka do polskiej szkoły, czy przedszkola.

Tradycja żyje tutaj w najlepsze, nic nie robiąc sobie z nowej mody na wyjałowienie świąt z ich sensu. Centrum jasełk wciąż stanowi jeszcze Dzieciątko Jezus - nadzieja świata.

Tradycja ta wywodzi się ze średniowiecznych misteriów franciszkańskich. Za twórcę przedstawień bożonarodzeniowych uważany jest św. Franciszek z Asyżu. Ich treścią była historia narodzenia Jezusa w Betlejem i spisku Heroda. Później do przedstawień zaczęły przenikać sceny i postaci o charakterze ludycznym. Teksty jasełkowe wzbogacano wątkami odwołującymi się do aktualnych wydarzeń.

Obok na zdjęciach przedstawiamy jedne z pierwszych w tym roku jasełek w Prudniku (18 grudnia). Ale prawdziwa eksplozja bożonarodzeniowych przedstawień nastąpi dopiero w styczniu.

GRZEGORZ WEIGT

Najmłodsze dzieci z Publicznego Przedszkola nr 4 w Prudniku przy Dzieciątku

GRZEGORZ WEIG

Jasełka w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 w Prudniku. Klasy IV a i IV c przygotowały panie Barbara Polasz i Marta Niedojadło. Dzieci przedstawiały historię o narodzeniu Jezusa kilkakrotnie dla większości klas w swojej szkole.

CIĄG DALSZY ZE STR. 31

i Jaroslav Pszczolka. W programie: J.S.Bach, L.Vierne, M.Dupré, K. Martínek. **Godz. 17.00**.

Świąteczny **koncert kolęd** mieszanego chóru kościelnego ze Spálova **w kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Zlatých Horách**.

30 grudnia (wtorek)

Rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniej udekorowaną świąteczną posesję w okresie świąt Bożego Narodzenia **w gminie Strzeleczki**. UWAGA! **Ocena posesji nastapi 29 grudnia**. Komisja konkursowa bierze pod uwagę: kompozycje, pracochłonność i ogólne wrażenie. Oficjalne ogłoszenie wyników w styczniu (przewidziano 8 nagród). **Informacje**: 077 466 81 05 i 077 466 96 96.

31 grudnia (środa)

ŻEGNAMY STARY...

1 stycznia (czwartek)

...I WITAMY NOWY ROK

6 stycznia (wtorek)

Spotkanie opłatkowe Klubu Seniora „Wrzos", Klubu „Kresowiak", Klubu Ludzi Piszących i animatorów kultury **w Prudnickim Ośrodku Kultury, godz. 16.30**.

7 stycznia (środa)

Noworoczne spotkanie branżowych **klubów seniora** „Uśmiech Jesieni"i „Obuwnik". **Dom Włókniarza, godz. 16.00**.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze oraz **noworoczne spotkanie opłatkowe ZBŻZ i OR WP**. Prudnicki Ośrodek Kultury, godz. 17.00.

8 stycznia (czwartek)

Noworoczne **spotkanie animatorów prudnickiego sportu**. Prudnicki Ośrodek Kultury, godz. 17.00.

10 stycznia (sobota)

W sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury **w Głogówku wystąpi Grupa MoCarta**. Godz. 18.00, bilety 30 i 35 zł.

GŁOGÓWEK

Konkurs na zimową fotografię

Zima to wyjątkowy czas, kiedy dostrzegamy świat w odmiennych kolorach. Przeciętne rzeczy nabierają nowego znaczenia i często ulotnej chwili. Warto, więc uwiecznić to wszystko aparatem fotograficznym i podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Tak do uczestnictwa w nowym konkursie fotograficznym zaprasza Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Głogówku wspólnie z miesięcznikiem „Życie Głogówka". Czy klimat będzie przychylny do realizacji takich zamierzeń? Trudno sobie wyobrazić zimowe zdjęcia bez śniegu (albo przynajmniej szronu lub szadzi), oby choć trochę go spadło w okresie świątecznym.

W regulaminie konkursu czytamy m.in., że przedmiotem fotografii powinny być krajobrazy, zabytki i urokliwe miejsca w scenerii zimowej. Konkurs jest otwarty dla wszystkich fotografujących, każdy z autorów może nadesłać od 3 do 5 fotografii. Prace należy nadsyłać pocztą elektroniczną przez Internet lub dostarczyć osobiście do biura MGOK. Fotografie, na których będą się znajdować jakiekolwiek znaki, cyfry (np. daty) będą dyskwalifikowane. Należy podać: tytuł pracy, imię i nazwisko, adres autora, telefon kontaktowy, komentarz do zdjęcia, nazwę fotografowanego obiektu, miejsce dokonania zdjęcia, oświadczenie o posiadaniu praw autorskich do zdjęć oraz zgodę na przetwarzanie danych osobowych. Z chwilą nadesłania fotografie przechodzą na własność organizatorów. Zdjęcia należy nadsyłać do 15 stycznia 2009 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 1 lutego 2009 r. Organizatorzy przewidują 1 nagrodę.

Regulamin konkursu i wszystkie szczegóły: www.mgok.glogowek.pl i tel.: 077 406 91 40.

GRZEGORZ WEIGT

ZAPROSZENIE - WIGILIA 2008

Pasterka w Pokrzywnej

24 grudnia 2008 roku o godz. 22.00 w Pokrzywnej na polanie w Cichej Dolinie odbędzie się uroczysta Pasterka. Jest to wydarzenie, które od wielu lat przyciąga wiernych z okolicznych miejscowości i z każdym rokiem więcej z całej Polski.

Pasterka w Cichej Dolinie w 2006 roku

Dla organizatorów problem stanowi regulacja ruchu w trakcie dojazdu i powrotu z pasterki, tym bardziej dodatkowym utrudnieniem jest brak parkingów. Również późna pora i ciemność stanowi zagrożenie.

Trzeba więc podporządkować się poleceniom służb porządkowych, parkować samochody wyłącznie po prawej stronie drogi (parking dla autokarów usytuowany będzie przy kąpielisku w Pokrzywnej).

ŻARTY

Dżok

Spadający jak kamień spadochroniarz krzyczy do mijanego w powietrzu kolegi:
- Mój się nie otworzył! Szczęście, że to tylko ćwiczenia!

Na placu podporucznik opowiada plutonowi:
- Przypuśćmy, że nas lecą bombować.
Głos z szeregu:
- Nie bombować, tylko bombardować.
Podporucznik:
- Chorąży Iwan! Trzy kroki z szeregu! Padnij! Powstań! Padnij! Powstań! Padnij! Powstań! Padnij! Powstań! Wstąpić! Dalej - przypuścimy na nas zrzucają jędrną bombę.
Głos z szeregu:
- Chyba nie jędrną, tylko jądrową.
Podporucznik:
- Chorąży Iwan! Trzy kroki z szeregu! Padnij! Powstań! Padnij! Powstań! Wstąpić! Dalej - odbywa się jędrna eksplozja. Pytanie: co trzeba robić przede wszystkim?
Cały szereg:
- Ratować chorążego!
Podporucznik:
- Iwan! Trzy kroki z szeregu! SZEREG! Padnij! Powstań! Padnij! Powstań! Padnij! Powstań!

Czym żołnież myje zęby?
Żołnież myję zęby czym prędzej.

W wojsku dowódca mówi do żołnierzy:
- Kto zna się na muzyce, wystąp.
Wystąpiło czterech żołnierzy.
- Trzeba wnieść fortepian na 6 piętro.

Ciemna noc, amerykański bombowiec leci na akcję. Cel: zrzucić spadochroniarzy na wyznaczony obszar na terytorium wroga. Samolot zatoczył krąg, zapala się czerwona lampka, następnie zielona, grupa komandosów wyskoczyła nad celem. Z wyjątkiem jednego.
Dowódca:
- Skacz!
Tchórzliwy komandos odpowiada:
- Nnnie...
- Dlaczego nie?
- Bbbo się bbboje...
- Skacz, bo pójdę po pilota!
- Ttto idź...
Po chwili dowódca wraca z pilotem, a ciemno jest całkowicie.
- Skacz - mówi pilot - bo cię wyrzucimy siłą.
Komandos nadal odmawia opuszczenia samolotu:
- Nnnie, bbbo się bbboje...
W ciemności słychać kotłowaninę, w końcu udaje im się wypchnąć go z samolotu.
Zdyszani siedzą w ciemnym wnętrzu:
- Silny był - mówi dowódca.
- Nnno, chhhyba ccoś tttrenował...

Wykład z fizyki na Akademii Wojskowej:
- Wszystkie ciała rzucone do góry spadają z powrotem na ziemię. To jest właśnie prawo ciężkości...
- A jeśli spadną do wody?- pyta jeden z kadetów.
- To już nie wasza sprawa. Tym zajmie się już marynarka wojenna.

MUZEA

Muzeum Ziemi Prudnickiej

UL. CHROBREGO 5, 48-200 PRUDNIK, TEL. 077 406 80 60, **godziny otwarcia:** wtorek – piątek: 8.00 – 16.00, 2 i 4 niedziela miesiąca: 10.00 – 16.00
EKSPOZYCJA STAŁA:
etnografia (stroje śląskie, izba wiejska, narzędzia gospodarcze oraz wyroby z drewna w ramach wystawy „Stolarstwo"), militaria.

Muzeum Regionalne w Głogówku

UL. ZAMKOWA 1, 48-250 GŁOGÓWEK, TEL. 077 437 35 00, **godziny otwarcia:** wtorek – piątek: 10.00 – 14.00
EKSPOZYCJA STAŁA:
Sala L. van Beethovena, ekspozycja z akwarelami Alojzego Wierzgonia, ekspozycje etnograficzne.

Izby regionalne

Farska stodoła w BIEDRZYCHOWICACH. Usytuowana jest obok plebani. Jest tu eksponowane wyposażenie dawnego śląskiego domu, meble, ubiory, archiwalne zdjęcia. **Zainteresowani winni skontaktować się z Różą Zgorzelską (tel. 077 437 17 68).**
Izba śląska w Publicznym Gimnazjum nr 1 w GŁOGÓWKU. ul. Kościuszki 10, tel. 077 437 35 92. W wydzielonych pomieszczeniach znajdują się tematyczne ekspozycje: dawna pralnia, kuchnia, sypialnia, klasa itp.
Izba regionalna na poddaszu budynku szkolnego **w PRZECHODZIE** (gmina Korfantów). Zgromadzono w niej stroje regionalne, przedmioty codziennego użytku, sprzęty rolnicze, mapy, fotografie.
Izba regionalna w Wiejskim Centrum Aktywizacji **w RUDZICZCE**. Izbę można zwiedzać od poniedziałku do piątku, w godz. od 13.00 do 20.00.

Muzeum Śląska Opolskiego

UL. UL. ŚW. WOJCIECHA 13, OPOLE, tel. 077 453 66 77. **Czynne 9.00-15.30 (wtorek-piątek), 10.00-15.00 (sobota)**, 12.00-17.00 (niedziela), nieczynne (poniedziałek).
EKSPOZYCJA STAŁA:
„Pradzieje Opolszczyzny" i „Opole - gród, miasto, stolica regionu". „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku", „W kręgu farmacji", „Porcelana tułowicka - dar Antoniego Bilońskiego".

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach

UL. MUZEALNA 4, 48-316 ŁAMBINOWICE, tel./fax: 077 434 34 75 - **Dział Oświatowo-Wystawienniczy** oraz Dział Zbiorów i Konserwacji, UL. MINORYTÓW 3, 45-017 Opole, tel./fax: 077 453 78 72 - Dyrekcja, **Dział Naukowo-Badawczy** oraz Dział Dokumentacji.

Městské muzeum w Zlatých Horách

NÁM. SVOBODY 94, 79376 ZLATÉ HORY
Czynne od wtorku do piątku, od godz. 9.00 do 12.00 i od 13.00 do 16.00.

PUBLIKACJE

Ojciec Antoni opowiada

Koniec roku przyniósł kolejne książki franciszkanina z prudnickiego lasu, ojca Antoniego Dudka. Jak zwykle zachęcamy do lektury.

GRZEGORZ WEIGT

Pierwsza z nich, to kolejna pozycja w cyklu „z barwną okładką Jochan Kościukiewicz". To już piąty tytuł, z dzwonkiem na okładce. Dzwon, jak to dzwon, do czegoś przynagla. Tym czymś jest głupstwo przepowiadania. Mówi o tym tytuł: „I opowiadaj wszystko", rozszerzony wewnątrz: „Człowiek, z którego wyszły złe duchy, prosił Jezusa, żeby mógł zostać przy Nim. Lecz Jezus odprawił go słowami: Wracaj do domu i opowiadaj wszystko, co Bóg uczynił z Tobą" (Łk. 8,38).

Ta zachęta, aby głosić Kerygmat, mówić o Dobrej Nowinie, opowiadać o spotkaniu z Jezusem w swoim życiu jest także wyznacznikiem w życiu o.Antoniego. Nakaz Jezusa nie dotyczy bowiem tylko tego uleczonego z Ewangelii ale każdego z nas, jeśli doświadczyliśmy takiego spotkania z Bożą Miłością, jeśli zostaliśmy uzdrowieni z jakiegoś grzechu. Jednym z miejsc, w jakich realizuje to zakonnik i kapłan jest kościół i przysłowiowa ambona. A jeśli ktoś był choć raz na mszy św. z o.Dudkiem, na jakimś nabożeństwie, to wie jak zakonnik potrafi opowiadać.

Najnowsza książka jest zapisem takich „kościelnych wystąpień", choć nie tylko. Co z nich wynika? Jak daleko, albo jak blisko jest zakonnikowi do „cywila"? Do świeckiego? Książka zawiera kazania, rozważania nad Słowem Bożym i rekolekcje z ostatnich 4 lat o.Antoniego spędzonych w prudnickim klasztorze. Słowa pisane, wygłaszane były więc w ostatnim czasie na ziemi prudnickiej. Skoro tak jest, to książka zawiera pewnie myśli typowe dla kleru, „zakonnego gadania". Tymczasem jednak, jak się okazuje niedaleko jest zakonnikowi do świeckiego.

Chociaż Dudek czasem ostro pisze o lenistwie, to jednak nie chce mi się wybierać z tej książki przykładowych celnych powiedzeń, porównań, aforyzmów, złotych myśli, aktów strzelistych itp. Nie miałoby to żadnego sensu w oderwaniu od kontekstu, od konkretnego słowa z Ewangelii. Ta książka, mimo że zawiera kazania i rekolekcje, to jednak lektura dość osobista, prywatna. Może dlatego, że o.Dudek opowiada wszystko szczerze, jak „na kazaniu".

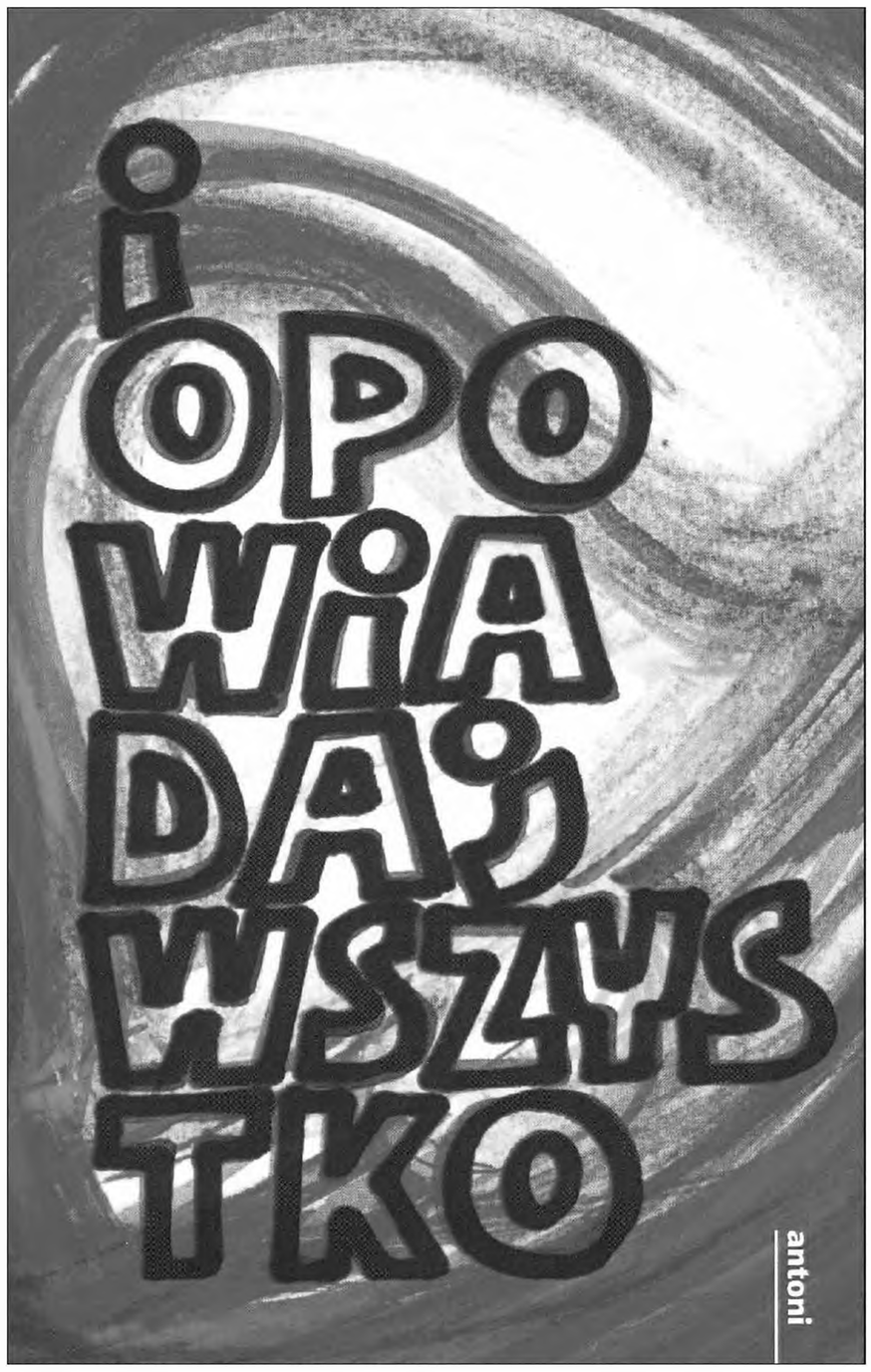

Okładka (Johan Kościukiewicz) najnowszej prudnickiej książki o.Dudka

Okładka folderu przedstawiającego franciszkańską świątynię w Kłodzku

WIKIPEDIA

Trzeba czytać w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie. Wtedy można się zamyśleć, zadumać, zaskoczyć, zaśmiać, zastanowić, zapłakać, nad tym wszystkim „co Bóg uczynił z Tobą".

O.Dudek opowiada o sobie ale w taki sposób, że łatwo można odnaleźć podczas lektury własne ścieżki. Może tylko jeden cytat, specjalnie na ten czas adwentu związany z oczekiwaniem na spotkanie z Jezusem, czy nastąpi ono dzisiaj, czy na końcu dziejów:

GDYBY PRZYSZEDŁ DO TWEGO DOMU...

Czy wyszedłbyś Mu naprzeciwko, do drzwi, witając Go z otwartymi rękoma?

Czy chciałbyś zmienić ubiór przed spotkaniem się z Nim?

Czy może chciałbyś schować pewne czasopisma a na ich miejsce położyć Pismo św.?

Może chciałbyś ukryć zbyt światową muzykę, a na jej miejsce wysunąć Drogę do nieba?

Czy mógłbyś pozwolić Jezusowi wejść wprost, czy wolałbyś Go wprowadzić okrężnymi drogami?

Czy gdyby Zbawiciel spędził dzień lub dwa z Tobą, próbowałbyś robić to, co zwykle czynisz?

Czy mówiłbyś to, co zwykle mówisz?

Czy życie upływałoby ci, jak co dzień mija?

Czy mógłbyś wziąć Jezusa wszędzie z sobą, dokąd zamierzasz się udać?

Czy zmieniłbyś swoje plany na ten dzień lub na dni Jego wizyty u ciebie?

Czy byłbyś zadowolony, gdyby się z Nim spotkali twoi najbliżsi przyjaciele?

Czy raczej wolałbyś aby się nie pokazywali, zanim nie skończy się Jego wizyta u ciebie?

Czy chciałbyś Go mieć na stałe, dzień za dniem?

Czy raczej pragnąłbyś z wielką ulgą zobaczyć, jak On w końcu opuszcza Twój dom?

Ciekawe, co być zrobił, gdyby Jezus we własnej osobie przyszedł spędzić jakiś czas u ciebie!

Taki test, jednak bez punktacji, więc nie będzie podsumowania i prostej odpowiedzi, na temat stopnia wiary. Jeśli jednak, komuś będzie przeszkadzało to, że nie może ustalić, czy zdał test, to wyniki swoich odpowiedzi może ewentualnie skonsultować w konfesjonale. To rozważanie możemy potraktować jako zadanie domowe na święta Bożego Narodzenia.

Drugą publikację odnotowujemy z pewnej ciekawości. Rzecz nie dotyczy ziemi prudnickiej ale jednak Śląska. Ziemi rodzinnej franciszkanina.

A konkretnie kościoła franciszkanów w Kłodzku. To tu, to oni ponad 40 lat temu „skusili" młodego kłodczanina na swoją drogę. Teraz już niamal dostojny jubilat opisuje tę świątynię. Wydawnictwo to efektowny folder w pełnym kolorze, w formacie A4, wydany w ramach cyklu prezentujacego zabytki architektury, dzieła sztuki ziemi kłodzkiej. 16-stronicowy pięknie wydany folder zawiera dużo zdjęć i tekst autorstwa o.Dudka.

A na koniec jeszcze zapowiedzi. W przyszłym roku o.Antoni obchodzi kilka jubileuszy. 41 lat w zakonie i 35 lat w kapłaństwie, no i okrągłe urodziny jesienią (to stąd to określenie powyżej o dostojnym jubilacie).

W związku z tym na początek 2009 roku szykują się kolejne publikacje, jedna dotycząca rocznicy kapłaństwa, druga pobytu w Prudniku. Na razie nie piszemy więcej ale zapowiada się interesująco.

PS.

Na zdjęciu powyżej o.Antoni Dudek spacerujący po terenie sanktuarium św. Józefa w Prudniku Lesie. W ręce plik papierów, głowa spuszczona. Tak chyba wygląda przygotowanie rozważań do rekolekcji, które jesienią franciszkanin głosił księżom w sanktuarium, a które możemy przeczytać w najnowszej książce „I opowiadaj wszystko".

JUBILEUSZ FRANCISZKANÓW

O Franciszku, który zakochał się w Miłości

ROZDZIAŁ V

Prezentujemy piątą część naszej opowieści o świętym Franciszku

FR.ANTONI KAZIMIERZ DUDEK

TERAZ MOIM OJCEM JEST BÓG

Niechcąco stałem się obiektem zainteresowania mieszkańców Asyżu. Mówili o mnie, że zmieniłem swoje życie. Dawny hulaka już nie baluje, nie upija się, nie rozrabia, i nie jest żołnierzem. Niektórzy mówili mając na twarzach czerwone wypieki, że ich zawiodłem, i że zwariowałem. A ja po prostu byłem szczęśliwy – zobaczyłem Jezusa! Fakt, że nie bardzo wiedziałem co z tym zrobić. Pytałem mądrych ludzi, ale oni dawali mi wykrętne odpowiedzi patrząc na mnie, jakbym był kompletnym idiotą.

Włóczyłem się po okolicy. Ojciec tolerował moje zachowanie: w sklepie przybyło klientów, może nie klientów co ciekawych nowych wieści o mnie. A że były też wśród nich kobiety, to mężowie (chcąc – nie chcąc) kupowali metry materiałów na suknie, płaszcze, welony, treny, kupowali eleganckie torebki i cenną biżuterię. Mój tata cieszył się, bo przybywało pieniędzy!

Jak wspomniałem, przebywałem w okolicach Asyżu zadając sobie pytanie: „Dobry Boże! Co chcesz, abym uczynił? Jak mam żyć?" Któregoś dnia wszedłem do niszczejącego kościoła św. Damiana. W zrujnowanym wnętrzu zobaczyłem śliczny syryjski krzyż, a na nim jakże pięknego i dostojnego Pana Jezusa, który miał oczy szeroko otwarte. Stanąłem przed krzyżem, a za chwilę padłem na kolana, bo wydawało mi się, że ten Jezus z krzyża ma twarz spotkanego trędowatego i że mówi do mnie: „Franciszku, idź i odbuduj mój kościół, bo się chyli ku ruinie".

Odczytałem to jako wezwanie do konkretnej pracy. Wreszcie jasno wskazano mi, co mam robić. Pracuj, odbuduj kościół, w którym jesteś. Zacząłem zbierać materiały budowlane, a mężczyzn stojących na rynku asyskim bezczynnie, prosiłem o pomoc.

Tato mój nie bardzo chciał ze mną współpracować. Nie o takiej karierze dla syna myślał i marzył. Nie podobało mu się, że ja bez jego wiedzy rozdaję pieniądze, że znikają bele materiałów, że sprzedałem konia. Raz po raz wybuchały między nami spory. Kłótnie były coraz ostrzejsze.

Nie pamiętam dokładnie, czy to był styczeń, czy luty 1206 roku. Poszliśmy z ojcem do biskupa Asyżu Guido, by rozstrzygnął bezstronnie, kto w tych kłótniach ma rację: mój tato, który chce, bym kontynuował z bratem jego działalność handlową, czy ja, który od pewnego czasu żebrałem na utrzymanie i odbudowę kościoła. Przedstawiliśmy biskupowi wielki problem do rozwiązania.

Nagle, jakiś głos wewnętrzny polecił mi: rozbierz się. Oddaj ojcu ubranie i powiedz: „Teraz moim ojcem jest tylko Bóg". Kiedy trwały spory i szukano dróg ich rozwiązania, spokojnie się rozebrałem, ładnie ułożyłem wszystkie rzeczy, i kiedy podniosłem rękę i poprosiłem zaskoczonych ludzi o głos, powiedziałem: „Do tej chwili nazywałem ciebie ojcem na ziemi. Teraz i później chcę mówić tylko: ojcze nasz, który jesteś w niebie, w Tobie pokładam moją ufność i nadzieję".

Stary biskup wstał z katedry, podszedł do mnie, okrył mnie kapą. Po twarzy mojego ojca płynęły łzy.

ŻYCZENIA OD WEEKENDU

Wesołych Świąt i Błogosławieństwa w Nowym Roku

MOSZCZANKA

Zaczarowany Złoty Potok

Ciekawy i barwny jest nasz świat. Wystarczy rozejrzeć się po najbliższej okolicy, żeby zobaczyć, ile piękna kryje w sobie nasza miejscowość. To piękno odkryjecie, czytając i pracując z książką „Nad zaczarowanym Złotym Potokiem".

GRZEGORZ WEIGT

Słynny wiadukt nad Złotym Potokiem na granicy Moszczanki i Pokrzywnej

Moszczanka kontynuuje dobrą passę. Chodzi o realizację projektów i przy okazji wydawanych publikacji. Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły „Otwarte okno" jesienią mijającego roku wydało kolorowy album „Moszczanka oczami wyobraźni i duszy", na który składają się zdjęcia z okolic wsi i poetyckie teksty osób z różnych stron świata. O tym wydawnictwie już pisaliśmy, tymczasem niedługo później otrzymujemy kolejne: „Nad zaczarowanym Złotym Potokiem".

I tym razem mamy do czynienia z efektem realizacji projektu „Wrota Kultury – poszukiwanie, odkrywanie, tworzenie", dofinansowanego ze środków Samorządu Województwa Opolskiego. Koordynatorem projektu była Marzena Kędra dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Moszczance. Redakcją publikacji obok Kędry zajęły się: Małgorzata Gibek, Alicja Niedbalska i Barbara Kwiatkowska.

Szczególnie interesujący jest fakt, że przygotowywane przez szkołę w Moszczance wydawnictwa mają charakter bardzo lokalny. Dobrze też, że wydawnictwa z Moszczanki pokazują rzeczywistość, najbliższy dla dzieci i młodzieży świat w sposób radosny i optymistyczny. Powstaje w ten sposób pozytywne skojarzenie rodzinnej miejscowości z czymś interesującym, intrygującym i dobrym. Przynajmniej u części młodych uczestników szkolnych projektów ta afirmacja swoją małą ojczyzną zostanie na długo, może na zawsze.

Okładka najnowszej publikacji szkoły w Moszczance

O tym podejściu do lokalnych spraw mówi już wstęp do książki, którego początek umieściliśmy we wstępie tekstu. A co w samej książce? Znajdują się w niej wiersze i legendy napisane przez uczniów szkoły w Moszczance podczas warsztatów literackich „Potok daje, potok zabiera" i warsztatów muzycznych „Muzyka spod Kopy".

Jest to spory wybór wierszy napisanych przez dzieci z różnych klas szkoły, nawet z klas II. Wszystkie w ten lub inny sposób odnoszą się do Moszczanki i Złotego Potoku.

Podobnie jest z legendami, które dzieci tworzyły na podstawie zachowanych przekazów ustnych lub też całkowicie same wymyślały odnosząc się do znanych sobie miejscowych nazw i miejsc intrygujących, budzących tajemnicze skojarzenia.

Znakomitą sprawą są zadania przygotowane przez Małgorzatę Gibek i Alicję Niedbalską dla uczniów szkoły. Jak to określono we wstępie: „podstawę do uzupełnienia ćwiczeń stanowi wiedza zdobyta podczas wycieczek po najbliższej okolicy oraz lektura poezji, legend i prozy, które znajdziecie w tej książce."

Rzeczywiście w drugiej części publikacji znajdują się zadania zbudowane na całkowicie lokalnych sprawach. Pytania typu: Dlaczego młyn został nazwany Królewskim?, Długomosty – to stara nazwa wsi. Jak nazywa się obecnie ta wieś? Zadania: Narysuj rzekę – Złoty Potok (przy okazji nauki bezpiecznego zachowania się nad rzeką jasne, że lepiej odnieść się do swojego potoku, niż nawet do królowej polskich rzek), Narysuj rodzinę bobrów przy pracy, na mapie województwa - Podpisz gminę Prudnik i zaznacz kropką Moszczankę, Wykorzystaj zgromadzone słownictwo i napisz baśń lub opowiadanie o Młyńskiej Górze. Nauka historii, przyrody na przykładzie własnej wsi! Można sobie przypomnieć podobne wydawnictwo opracowane przez Marzenę Kędrę jako nauczycielkę w PSP nr 3 w Prudniku. Trochę zazdrość bierze, że w Moszczance mają takie ćwiczenia a w Prudniku nie.

Na koniec jeszcze trochę o „Muzyce spod Kopy". Wspomniane wcześniej warsztaty muzyczne zaowocowały powstaniem szkolnego zespołu „Opawskie Nutki", który pod kierunkiem Alicji Niedbalskiej nagrał płytę. Na razie jest to tzw. płyta matka, którą dopiero trzeba powielić, w możliwie dużym nakładzie.

Alicja Niedbalska podczas występu z dziećmi ze szkoły na Rybaczówce

Dzieci na płycie mówią i śpiewają swoje wiersze (w sumie 14 utworów – pół godziny przyjemnej zabawy). Alicja Niedbalska stworzyła do tego folkową muzykę. Powstała w ten sposób niezwykła opowieść, przedstawiająca Moszczankę jako miejsce piękne i tajemnicze. Znakomity materiał na cele promocyjne. Czy zainteresuje się tym gmina Prudnik, może powiat? Piosenki: Tu u podnóża Gór Opawskich, Długomosty, A na Młyńskiej Górze, Nad Złotym Potokiem, Trap, trap, Pamiętać potrzeba i Idziemy przez pola, łąki lasy opowiadają o najbliższej okolicy, bardzo dobrze sytuując Moszczankę w Górach Opawskich. Dla Prudnika to jest istotny kierunek rozwoju turystyki. Takie prezentacje jak ta tworzą dobry do tego klimat. Rzecz wykonywana przez dzieci pozabawiona jest tego nieprzyjemnego reklamowego charakteru. Korzystając z funduszy unijnych można by wyprodukować wspaniałą płytę promującą region.

ZAPROSZENIE

Konkurs w Białej

Najpiękniejsze świąteczno – noworoczne oświetlenieposesji lub balkonu w gminie Biała".

To kolejny świąteczny konkurs adresowany dla mieszkańców ziemi prudnickiej, tym razem organizowany przez burmistrza Białej oraz dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Białej.

Konkurs trwa od 15 grudnia tego roku do 9 stycznia 2009 r. Druki zgłoszeń znajdują się w Urzędzie Miejskim w Białej (sekretariat - pok. nr 13, Ip.) oraz MGOSTiR w Białej, a także na stronie internetowej: www.bip.biala.gmina.pl. Zgłoszenia będą przyjmowane tylko na oryginalnych drukach do 7 stycznia 2009 r. Zgłoszenia winny być składane osobiście. Do zgłoszenia należy dołączyć 2 zdjęcia oświetlonej posesji lub balkonu.

Komisja dokona przeglądu każdej zgłoszonej posesji lub balkonu. W ocenie komisja weźmie pod uwagę przede wszystkim: pomysłowość, innowacyjność, wrażenie artystyczne, staranność i estetykę.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 15 stycznia 2009r.

W SKRÓCIE

Z adwentu i końca roku...

Na koniec starego roku jeszcze kilka krótkich informacji o wydarzeniach kulturalnych minionego adwentu na ziemi prudnickiej

Impreza mikołajkowa w GOK w Walcach

Dużo radości, śmiechu i wyczekiwania na upragniony prezent od św. Mikołaja towarzyszyło maluchom, które 6 grudnia przyszły na spotkanie z sympatycznym siwobrodym staruszkiem do Gminnego Ośrodka Kultury w Walcach.

Półtorej godziny wspaniałej zabawy (razem ze swoimi pociechami bawili się też ojcowie, mamy i babcie), artystycznej rywalizacji o prezenty, zakończyło się oczywiście wręczaniem prezentów.

Organizacją imprezy zajęła się kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Walcach Edyta Garus wraz ze swoimi pracownicami, a zabawy z dziećmi prowadziła Maria Bartoszyńska, dyrektor MGBP w Krapkowicach. Organizatorem spotkania był GOK Walce.

Con Amore: Z serca Walce

6 grudnia, tuż po spotkaniu najmłodszych ze św. Mikołajem, wałecki dom kultury zaproponował mieszkańcom koncert Kwartetu Smyczkowego „Con Amore" z Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera. Koncert odbywał się w ramach cyklu sponsorowanego przez Marszałka Województwa Opolskiego „Filharmonia w regionie". Mimo szerokiego rozpropagowania informacji o koncercie, odbywał się on jedynie przy... nieco ponad dwudziestoosobowej widowni.

Jednak nie zraziło to artystek, które korzystając ze świetnych warunków akustycznych w sali wałeckiego GOK-u wykonały najpierw Suitę Don Kichote Georga Philippa Telemanna, następnie Elegię z Serenady na smyczki Piotra Czajkowskiego. W drugiej części koncertu z zaproszenia do wspólnego śpiewania kolęd niemalże skorzystali słuchacze, jednak może pewne onieśmielenie spowodowało, że na widowni tylko nieśmiało niektórzy próbowali zanucić znane słowa kolęd i pastorałek. Występ artystek został jednak nagrodzony gromkimi brawami, na co panie odpowiedziały specjalną dedykacją dla dzieci.
(http://www.walce.pl/)

Mikołaj - 2008

W sobotę 6 grudnia 2008 r. w Domu Kultury w Korfantowie gościł Św. Mikołaj. Salę widowiskową wypełniły tłumy dzieci wraz z rodzicami i dziadkami.

Spotkanie poprzedziły występy dzieci i młodzieży z zespołu tanecznego z Włostowy oraz Studia Piosenki działającego przy WDK w Ścinawie.

Po występach nadeszła upragniona chwila - spotkania z Mikołajem, który przywitał serdecznie wszystkie dzieci rozdając każdemu z nich oczekiwaną paczkę.

Pocztówka Literacka - rozwiązanie

Zakończył się konkurs dla gimnazjalistów „Pocztówka Literacka", organizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Korfantowie oraz Zespoły Szkół w Korfantowie i Ścinawie Małej przyłączyły się do współorganizacji tego konkursu.

Warunkiem uczestnictwa było wykonanie samodzielnych projektów pocztówek inspirowanych literaturą. Czytelniczki korfantowskiej biblioteki otrzymały: V nagrodę - Alina Juzwa oraz wyróżnienie - Ewelina Arndt. Podczas podsumowania konkursu 10 grudnia zostały wręczone nagrody, odbyło się także spotkanie autorskie z Krzysztofem Petkiem.

Konkus Recytatorski - Boże Narodzenie w Poezji

15 grudnia w Miejskim Domu Kultury w Korfantowie odbył się konkurs recytatorski pod hasłem „Boże Narodzenie w Poezji". W konkursie udział wzięli uczniowie szkół gimnazjalnych z gminy. Każdy z recytatorów zaprezentował po jednym utworze poetyckim o tematyce świątecznej. Konkurs odbył się w trzech kategoriach wiekowych: klasy I gimnazjum, klasy II gimnazjum oraz klasy III gimnazjum.

Po wysłuchaniu wszystkich uczestników jury w składzie: Edmund Borzemski, Ewa Maj - Szczygielska, Kamila Sołtys, Tamara Kobylańska postanowiło przyznać następujące miejsca:
Kat I - 2 miejsce Agnieszka Arendarczyk i Karolina Bartków, 3 miejsce Pamela Rohaczyńska .
Kat II - 1 miejsce Klaudia Skowrońska. 2 miejsce Marta Arabczuk i Paweł Nowakowski, 3 miejsce Aleksandra Bednarska, wyróżnienie Piotr Kłonowski.
Kat III - 1 miejsce Izabela Wilk, 2 miejsce Paulina Mukoid, 3 miejsce Agnieszka Wolak, wyróżnienia: Cynthia Bogoń, Jagoda Korzeniowska, Mateusz Zadrożny
http://www.korfantow.pl/

KRZYŻÓWKI

Wytęż umysł

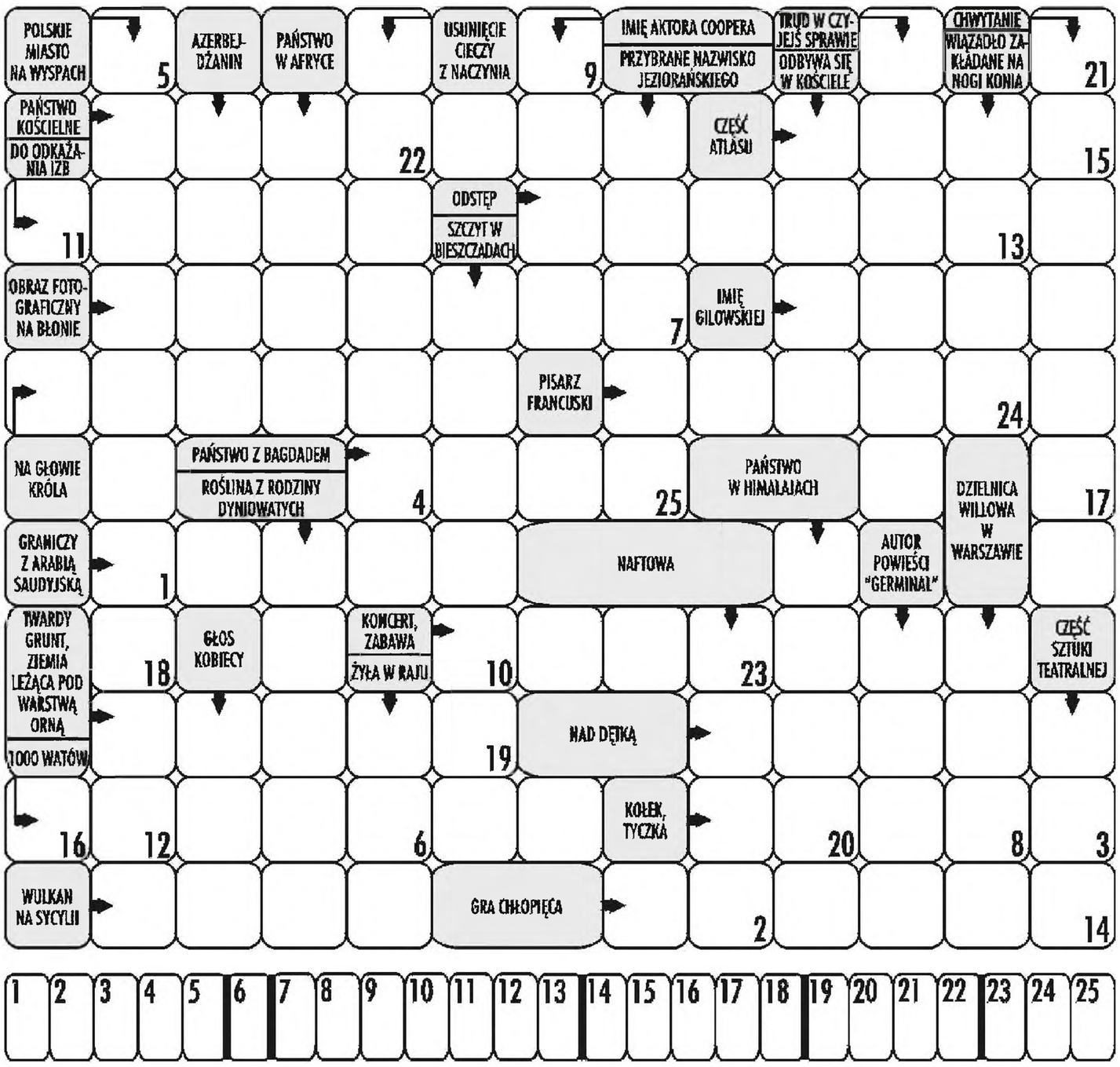

W krzyżówce panoramicznej litery z ponumerowanych pól utworzą ostateczne rozwiązanie – przysłowie na święta.

Sudoku - rozwiązanie tej łamigłówki matematycznej rodem z Japonii polega na wypełnieniu diagramu o wielkości 9x9 kratek, podzielonego na 9 części w taki sposób, aby w każdym wierszu, każdej kolumnie i każdym z 9 elementów znalazły się – bez powtórzenia – wszystkie cyfry od 1 do 9. Rozwiązywanie sudoku nie wymaga bycia orłem z matematyki, wystarczy odrobina cierpliwości i umiejętności logicznego myślenia, aby po kolei zapełniać kratki cyframi.

Zabawa ta ma jedno prawidłowe rozwiązanie!

		3		8			9	
5			2		4		8	1
		1	9		5	7		4
1							6	9
		5	7		6	3		
8	2							7
6		2	8		9	1		
7	9	4	5		3			6
	1			7				

JUBILEUSZ RSTK

Ważna książka

W bogactwie jubileuszy i obfitości wydawnictw lokalnych ostatniego czasu odnotowujemy kolejne. 25 lat Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury województwa Opolskiego z siedzibą w Nysie i związana z tą rocznicą książka „Ważne staje się wszystko".

ZOFIA KULIG
DANIELA DŁUGOSZ PENCA

GONITWA

Wpatrzeni w aureole martwych słoneczników
w doczesnym wędrowaniu po śmieszny majątek,
przechodzimy po trupach, zadeptując mrówki
ślepi od urodzenia na końca początek.

Spalamy się powoli w zapiekłej gonitwie,
do ostatka bożyszczom chcąc dotrzymać kroku
opadamy jak pióra w śmiesznej ptaków bitwie,
wywracając w słup oczy przy drodze do zmroku.

Izabella Skałka Langer

Ważne staje się wszystko", to tytuł tomu poetyckiego wydanego z okazji 25-lecia istnienia Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury Województwa Opolskiego z siedzibą w Nysie. Jubileuszowa antologia obejmuje lata od 1983 do 2008r. i jest świadectwem twórczości pœtyckiej w stowarzyszeniu. Zawiera teksty wierszy 59 autorów, członków RSTK utworzonego także z Klubu Ludzi Piszących w Prudniku, Klubu Ludzi Piszących w Głuchołazach oraz Nyskiej Grupy Literackiej. Książka została wydana przy współudziale finansowym Starostwa Powiatowego w Nysie oraz Banku Spółdzielczego w Otmuchowie.

Do odkrycia historii pierwszych lat działalności RSTK, przyczynił się Tadeusz Soroczyński, ówczesny dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki oraz znany poeta, który jest również autorem tekstu o amatorskiej twórczości Opolszczyzny (zawartej w Materiałach i Studiach Opolskich, Opole 1986). Króciutki fragment tejże analizy zatytułowany „Widziane z boku" umieszczony został na skrzydełkach książki. Tom został bogato ilustrowany w grafikę Piotra Opałki z Nysy.

We wstępie, Wojciech Ossoliński, obecny prezes stowarzyszenia, zawarł istotne informacje dotyczące działalności RSTK w ciągu dwudziestu pięciu lat istnienia oraz współczesne założenia programowe działalności tejże grupy piszących. Faktem świadczącym o prężności stowarzyszenia jest znaczny dorobek literacki. W ciągu ćwierćwiecza wydano następujące antologie i almanachy:

1. „Pierwsze prezentacje" (1990)
2. „Od słowa do pieśni" (1991)
3. „Nyskie wieczory" (1993)
4. „Róża urody" (1995)
5. „Ślady na ziemi" (1996)
6. „Prostowanie świata" (1998)
7. „Czas w słowach..." (2003)

To świadczy o obfitości myśli twórczej piszących.

Członkowie grup poetyckich oraz RSTK w tym czasie wydali także 65 tomików indywidualnych, co zostało ujęte w spisie. Należy zwrócić uwagę na uczestnictwo piszących w warsztatach literackich, roboczych spotkaniach z profesjonalnymi przedstawicielami pisarzy, poetów i krytyków literackich.

Pozwolę sobie przytoczyć słowa Tadeusza Soroczyńskiego zamieszczone na skrzydełkach antologii: „Zbyszko Bednorz w „Ludowym żniwie literackim" nakreślił obraz pisarstwa samorodnego Opolszczyzny w latach 1945-1965 i do tej pory jest to jedyne, zwarte źródło wiedzy o tym zjawisku kulturowym, mającym na Opolszczyźnie szczególnie bogatą i żywą historię."

Jeden ze zdobiących książkę rysunków Piotra Opałki z Nysy

Antologia „Ważne staje się wszystko" wzbogacona jest grafiką wielu zabytków Nysy – siedziby opolskiego RSTK oraz miast tego regionu. Zamieszczone wiersze są wyrazem przeżyć, obserwacji, wrażeń dotyczących naszej ojczyzny. RSTK bazuje na pracy lokalnych grup literackich, które realizują swój program poetycki. Jubileuszowa antologia wydana jest starannie, na dobrym papierze z brązowym drukiem, wyraźnym zaznaczeniem nazwisk dużą czcionką. Jest miłym prezentem na zakończenie 2008 roku dla autorów, którzy znajdują w tomiku po dwa wiersze.

Także bibliografia zawierająca wydawnictwa indywidualne członków RSTK i siedem antologii, świadczy iż entuzjazm twórczy piszących rozwijał się i stabilizował poprzez doping ambicjonalny oraz członkostwo w stowarzyszeniu. Szkoda tylko, że nie umieszczono w bibliografii wydań indywidualnych dorobku literackiego Jerzego Stasiewicza, aktywnego członka zarządu oraz zdolnego poety.

Dzięki współpracy zarządu RSTK oraz nyskiej grupy literackiej odbyło się w muzeum piękne, uroczyste, znaczące i obfite w wiele przeżyć tudzież doznań smakowych (bardzo duży tort z zaznaczeniem jubileuszu) – podsumowanie ćwierćwiecza działalności RSTK na Opolszczyźnie. Przewodniczył mu prezes, Wojciech Ossoliński z udziałem czytających wiersze, zamieszczone w almanachu przez: Danutę Kobyłecką, Agnieszkę Harasymowicz i Witolda Hreczaniuka. Oprawę wokalno-muzyczną prezentowała młodzież Szkoły Muzycznej w Nysie. Niestety nie dotarł zapowiadany w zaproszeniach prezes Krajowego Zarządu RSTK dr Paweł Soroka, a szkoda bo warto było.

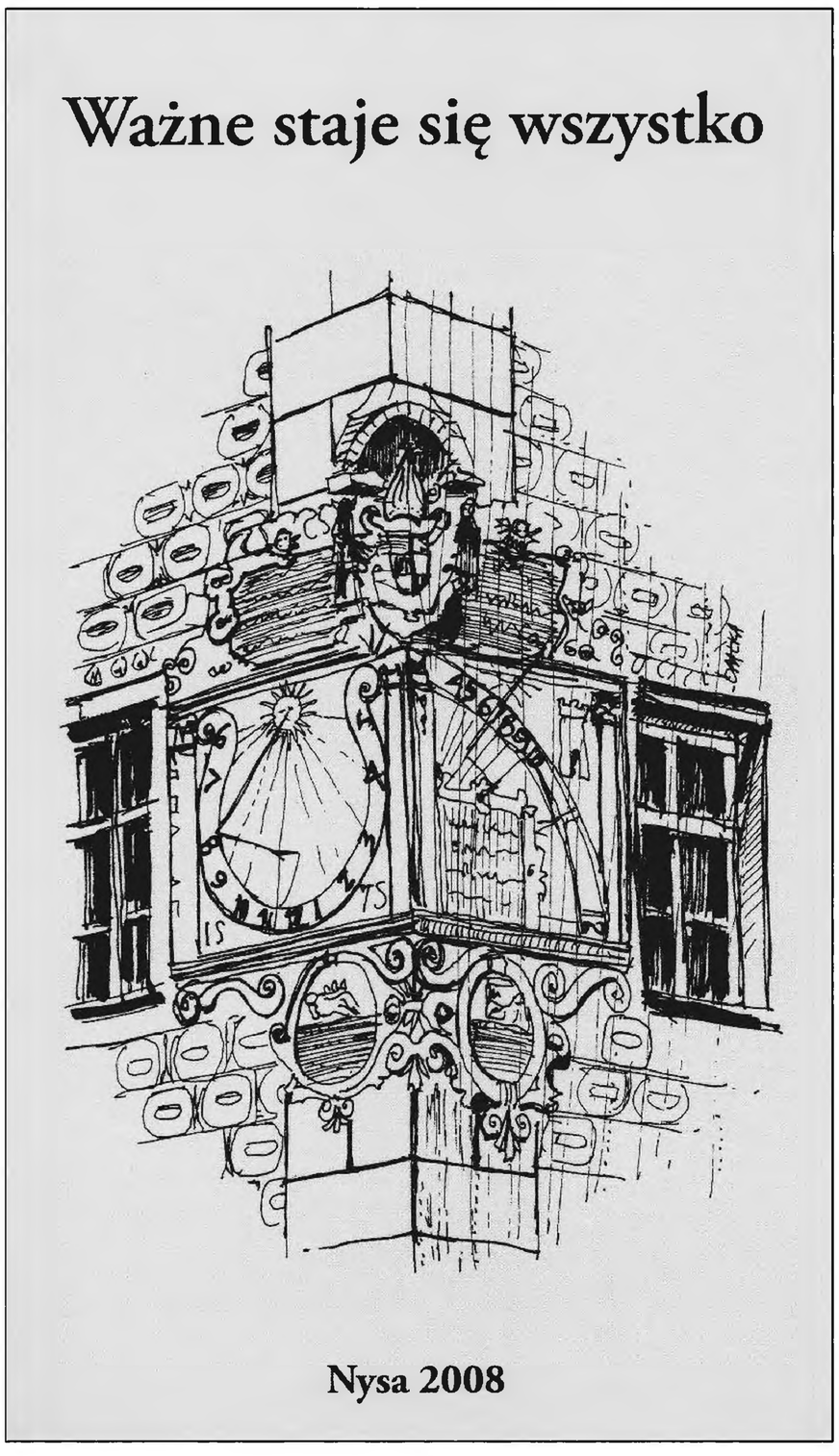

Okładka jubileuszowej publikacji nyskiego RSTK

WAŻNE STAJE SIĘ WSZYSTKO

Warto obejrzeć i przeczytać

GRZEGORZ WEIGT

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na książkę podsumowującą ćwierć wieku pracy środowiska twórczego. Tym bardziej, że to środowisko, choć nysko-opolskie, to jednak z bardzo mocnym udziałem prudnickim.

Jubileuszowa publikacja zwraca uwagę już swoją zewnętrzną formą; elegancka okładka, bardzo ładny papier, wyjątkowo dobrze (a różnie z tym bywa w wydawnictwach z poezją) dobrane ilustracje Piotra Opałki. Ogólnie biorąc wyszedł z kuchni Wojciecha Ossolińskiego smakowity kąsek, który warto sobie zaserwować na świąteczne danie. Czy poza Towarzystwem Słowaków w Polsce (w Krakowie) ktoś jeszcze wydaje tomiki poezji?

Brakuje trochę biogramów poetów, których wiersze są prezentowane. To szczególnie w takiej okolicznościowej publikacji byłoby na miejscu - taka forma upamiętnienia.

Oczywiście byłoby również fajnie, gdyby tych wierszy było więcej. Trudno oczekiwać, że każdy poeta zdoła się zaprezentować przez dwa regulaminowe wiersze. To dość ograniczony przegląd. Choć z drugiej strony książka i tak mała nie jest, więc niedobrze byłoby produkować opasłe tomisko.

Chętnie bym także przeczytał większy szkic omawiający tak długi okres twórczości tak wielu osób. Szkoda, że jest tylko krótki wstęp Ossolińskiego, ładny ale lapidarny.

Sport

KOSZYKÓWKA – ZMIANY W POGONI

Dni trenera Włodowskiego wydają się być policzone

Zarząd drugoligowej Pogoni Prudnik szykuje roszady w zespole. Działacze zastanawiają się również nad zatrudnieniem nowego trenera. Problem jednak w tym, kto miałby zastąpić Tomasza Włodowskiego.

DAMIAN WICHER

Wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, że z drużyną pożegnają się Piotr Warawko i Jakub Paczkowski. Ich miejsca już zajęli powracający po kontuzji Maciej Lepczyński i Kacper Stalicki - reprezentant Polski juniorów. Niewykluczone, że w zespole polecą też inne głowy.

Jak się nieoficjalnie dowiedział „Tygodnik Prudnicki", zmiany dosięgną też ławki trenerskiej. Zarząd rozgląda się już za następcą Tomasza Włodowskiego. Ewentualne zatrudnienie szkoleniowca z zewnątrz w głównej mierze zależeć będzie od możliwości finansowych klubu. Dlatego bardziej prawdopodobny scenariusz, to postawienie na któregoś z trenerów ze środowiska lokalnego.

- Rozmawiamy z miejscowymi trenerami – nie ukrywa Piotr Kranczoch, dyrektor Pogoni. - Trudno nam będzie pozyskać szkoleniowca spoza Prudnika ze względu na wygórowane wymagania finansowe. Nasz trener pobiera nawet nie pięćdziesiąt procent tego, co trenerzy innych liczących się drugoligowych zespołów. Do końca pierwszej rundy zespół poprowadzi Tomasz Włodowski. Co będzie potem? Niewykluczone jest również to, że zachowa on stanowisko.

W kuluarach jako następcę Włodowskiego najczęściej wymienia się Andrzeja Chybzińskiego, Arkadiusza Zaczyńskiego i Edwarda Sąkóla, którzy prowadzili już Pogoń, a także Tomasza Michalaka. Problem w tym, że żaden z nich na razie nie chce nawet o tym słyszeć.

- Może w przyszłości. Ale pod warunkiem, że w Pogoni ulegną poprawie sprawy finansowe i organizacyjne – mówi „Tygodnikowi Prudnickiemu" Arkadiusz Zaczyński. - W chwili obecnej poświęcam swój czas gromadzie młodzieżowym.

- Raczej nie i nie chcę się tłumaczyć, dlaczego. – ucina Andrzej Chybziński.

Podobnego zdania jest Sakól. Przejęciem drużyny nie jest zainteresowany jej drugi trener Tomasz Michalak.

- To nie wchodzi w grę. Brakuje mi doświadczenia, dopiero się uczę tego fachu. Może kiedyś...

Pracy w prudnickim klubie – bo i takie głosy dochodzą - nie zamierza podjąć też Dariusz Nawarecki z Opola

- Zrezygnowałem z prowadzenia AZS-u po to, aby zająć się sprawami organizacyjnymi w naszym klubie. I nie mówię - nie, bo chodzi tu o Pogoń; w chwili obecnej nie jestem zainteresowany trenowaniem jakiegokolwiek zespołu. – powiedział naszej gazecie Nawarecki.

36-letni Tomasz Włodowski przejął Pogoń w lipcu 2003 roku. Miesiąc później „kuchennymi drzwiami"(dzika karta) klub dostał się do drugiej ligi. Do pracy Włodowskiego nie było większych zastrzeżeń aż do ubiegłego sezonu, kiedy wzmocniona kilkoma zawodnikami drużyna zaczęła przegrywać mecz za meczem. Jednym z powodów miał być konflikt na linii: część graczy – trener. Wówczas Włodowski oddał się do dyspozycji zarządu, ten postanowił jednak zachować go na stanowisku. Początek tegorocznych rozgrywek w wykonaniu Pogoni był udany. Przemeblowana ekipa wygrała m.in. z AZS-em w Opolu i u siebie ze Spójnią Stargard Szczeciński. W 6. kolejce prudniczanie niespodziewanie przegrali w Poznaniu z przeciętnym AZS-em aż 72:93. Niepowodzenie uznano za wypadek przy pracy. Ale kiedy Pogoń nie podjęła walki z akademikami ze Szczecina, przegrywając przed własną publicznością w kompromitującym stylu 82:106, działaczom zapaliło się żółte światło. Jakby tego było mało, dwa tygodnie później odnotowano kolejną wpadkę we własnej hali. Nasi koszykarze prowadzili z Tarnovią 69:53, by ostatecznie przegrać 78:86. Obserwatorzy, w tym członkowie zarządu zgodnie podkreślali, że winę za porażkę głównie ponosi trener, który w kluczowych momentach pojedynku „stracił głowę", dokonując niefortunnych roszad w składzie. Czary goryczy przelała sobotnia porażka w Rybniku ze znajdującym się na skraju bankructwa MKKS-em.

Cierpliwość kończy się nie tylko działaczom. Co gorsza, ufać Włodowskiemu przestali nawet wierni kibice, którzy przychodząc na mecze łożą po części na jego wynagrodzenie. Po końcowej syrenie blamażu z Tarnovią miejscowi fani wyrazili swoje rozgoryczenie gwizdami. Na forach internetowych, w tym oficjalnej stronie klubu, już dawno zaczęli domagać się dymisji trenera.

Tomasz Włodowski wkrótce może stracić stanowisko trenera Pogoni

KOSZYKÓWKA – II LIGA

Blamaż z bankrutami

Trwa niemoc prudnickich basketbalistów. W sobotę doznali trzeciej porażki w ciągu ostatnich trzech tygodni.

DAMIAN WICHER

Nie taka Pogoń straszna... Skazywani na pożarcie gospodarze przekonali się o tym już w pierwszych dwóch kwartach. Prudniczanie niczym rycerze pozbawieni zbroi seryjnie przyjmowali siermiężne ciosy. Co rusz kosz przyjezdnych dziurawili: Łukasz Ochodek i Stanisław Grabiec. W pierwszej odsłonie zdobyli oni osiemdziesiąt procent punktów całego zespołu. W drugiej „ćwiartce" ciężar gry na swoje barki wziął z kolei Adam Białdyga. W efekcie po dwudziestu minutach sprowadzony do parteru pretendent do gry w play-off o awans przegrywał aż dziewiętnastoma punktami – 40:21.

Po zmianie stron nasz zespół zagrał zdecydowanie lepiej, ale strat poniesionych przed przerwą nie zdołał w całości odrobić. Za dyskusje z arbitrami, do pracy których było wiele zastrzeżeń, nasza ekipa ukarana została przewinieniami technicznymi. Mimo nerwowych ostatnich minut, MKKS nie dał sobie wydrzeć zasłużonego zwycięstwa.

Swoim kolegom nie mógł pomóc w Rybniku zgłoszony w piątek do rozgrywek Maciej Lepczyński, ponieważ ciąży na nim kara zawieszenia na okres trzech spotkań za incydent, którego dopuścił się w ubiegłym sezonie.

Kibice w Prudniku nie tak z pewnością wyobrażali sobie końcówkę roku. Zamiast wykwintnych rarytasów, ich pupile postarali się na święta o nie pierwszej świeżości potrawy. I oby tylko śledzie w szczecińskiej zalewie, tarnowskie pierogi z grzybami oraz karp po rybnicku, nie przyniosły naszym koszykarzom długotrwałego rozstroju żołądka.

Teraz w rozgrywkach nastąpi krótka przerwa. 3 stycznia Pogoń podejmie Tytana Częstochowa, a tydzień później - również we własnej hali – zmierzy się z AZS-em Opole.

MKKS Rybnik	**73**
Pogoń Prudnik	66

(25:12, 15:9, 19:26, 14:19)

MKKS: Ochodek 22 (2x3), Grabiec 20 (3x3), Białdyga 15 (1x3), Andula 6, Rduch 5, Marczyk 2, Rajnchold 2, Wziętek 1. Trener: Łukasz Szymik.

POGOŃ: Czapla 20 (2x3), M. Łakis 16 (2x3), Lipowczyk 13 (3x3), Trytek 6, Rogaczewicz 6, Józefowicz 5 (1x3), Kłuś, Stalicki, Suprun, Madziar. Trener: Tomasz Włodowski

II LIGA

12. kolejka

Doral – Leasing	92:65	(47:27)
Tarnovia – AZS Sz.	82:81 d.	(35:43)
MKKS – Pogoń	**73:66**	**(40:21)**
Spójnia – AZS P.	80:36	(38:17)
Śląsk II – Basket	37:68	(15:33)

Awansem

OSSM – Spójnia	68:89	(34:48)

1. Tarnowo Podg.	12	22	1092:827
2. Stargard Szcz.	11	21	836:648
3. AZS Opole	12	21	953:782
4. AZS Szczecin	11	19	921:766
5. Pogoń Prudnik	**11**	**18**	**884:812**
6. Basket Pleszew	11	17	811:797
7. MKKS Rybnik	11	17	803:884
8. Częstochowa	11	16	845:811
9. AZS Poznań	11	16	866:855
10. Doral Kłodzko	11	15	873:785
11. Śląsk II Wrocław	11	14	631:800
12. Siechnice	12	13	747:1064
13. OSSM Wrocław	13	13	769:1200

POGOŃ PRUDNIK WSPIERAJĄ:

Urząd Marszałkowski w Opolu

Urząd Miasta w Prudniku

Partner GE Money Bank

Ustronianka

RESTAURACJA MiT Wiesław Tutak

PATRONAT MEDIALNY:

TYGODNIK PRUDNICKI

Oficjalna strona klubu: **www.pogonprudnik.vgh.pl**

PIŁKA NOŻNA – ROZGRYWKI MŁODZIEŻOWE

Sparta na półmetku

Młodzi piłkarze Sparty Prudnik zakończyli rundę jesienną w szpicy ligowych tabel. Podopieczni Sebastiana Muzyki zajmują pierwsze, a Mariusza Półchłopka drugie miejsce na półmetku ligi.

MACIEJ STASZEWSKI

Trampkarze prudnickiej Sparty nie mieli sobie równych w pierwszej rundzie powiatowej ligi trampkarzy sezonu 2008/2009. Podopieczni trenera Sebastiana Muzyki rozegrali w niej 9 spotkań, z których wszystkie zakończyły się zdobyciem kompletu punktów. Najgroźniejszym rywalem prudniczan był zespół Polonii Pogórze, z którym udało się Sparcie wygrać na wyjeździe w stosunku 2:1. O zwycięstwie gości zadecydowało większe doświadczenie i obycie boiskowe oraz bardziej wyrównany skład. Pomimo minimalnego zwycięstwa, na boisku widać było jednak zdecydowaną różnicę w umiejętnościach technicznych i organizacji gry, na korzyść podopiecznych trenera Muzyki. Podsumowując całą rundę, w lidze liczyły się tylko dwa zespoły, Sparta i Pogórze. Pozostałe drużyny zdecydowanie odbiegały poziomem od czołówki.

Godny odnotowania jest fakt, że w drużynie trampkarzy prudnickiej Sparty dominują zawodnicy roczników 95, 96 i 97, podczas gdy do gry w tej kategorii wiekowej uprawnieni są już chłopcy z rocznika 1994. Zawodnicy rocznika 1994 zostali bowiem zgłoszeni do rozgrywek juniorów młodszych prowadzonych przez OZPN Opole.

W lidze, w której mogą występować zawodnicy urodzeni w 1992r. i młodsi, w Sparcie przewagę stanowią zawodnicy z rocznika 1994, uzupełnionego kilkoma zawodnikami urodzonymi w roku 1993. Pomimo, że drużyna z racji młodszego wieku zawodników odbiegała warunkami fizycznymi od swoich rywali, potrafiła jednakże nawiązać z nimi bardzo wyrównaną walkę o punkty. Postawa zespołu w obecnych rozgrywkach jest doskonałym prognostykiem na kolejne dwa sezony, w których powinien poważnie włączyć się do walki o mistrzostwo województwa.

Po zakończonej rundzie jesiennej obecnego sezonu podopieczni Mariusza Półchłopka mają na koncie 21 pkt i zajmują 2 miejsce w tabeli, nieznacznie tracąc do lidera z Prószkowa. W 12 meczach zespół odniósł 5 zwycięstw, 6 razy remisował i doznał jednej porażki z Pomologią Prószków. Gdyby nie pechowe remisy w meczach wyjazdowych z Polonią Nysa i LZS Mańkowice, gdzie Sparta traciła gole decydujące o remisach w samych końcówkach, nasz zespół zostałby rewelacyjnym liderem na półmetku rozgrywek. Warto tutaj odnotować, że drużyna po 12 spotkaniach ma najmniej straconych bramek i jako jedyna przegrała tylko jedno spotkanie, co dobrze jej wróży w rundzie rewanżowej na wiosnę.

Drużyny w lidze juniorów młodszych OZPN Opole zostały podzielone na dwie grupy, tj. północną i południową. Sparta występuje w grupie południowej 7-zespołowej. W grupie północnej, w której prowadzi Rodło Opole, rywalizuje 8 drużyn. Zwycięzcy każdej z grup zagrają mecz finałowy o mistrzostwo Opolszczyzny w tej kategorii wiekowej.

Osiągane przez drużynę wyniki są zasługą przede wszystkim systematycznej i ciężkiej pracy na treningach samych zawodników. Duży wpływ na prezentowany obecnie przez zespół dobry poziom ligowy ma zapewne doświadczenie i ogranie z licznych wyjazdów na turnieje z udziałem czołowych drużyn z różnych regionów naszego kraju.

Bardzo istotna jest też codzienna pomoc działaczy klubowych i rodziców zawodników, a znaczenie decydujące ma wsparcie lokalnych władz samorządowych oraz sponsorów. To dzięki nim można było stworzyć chłopcom optymalne warunki do treningu i współzawodnictwa, współzawodnictwa z sukcesami nawet na szczeblu ogólnokrajowym.

Integralnym elementem pracy szkoleniowej zespołu jest funkcjonująca od roku szkolnego 2007/2008 klasa sportowa w Gimnazjum nr 2 w Prudniku. Bez uzupełnienia cyklu szkoleniowego zajęciami w ramach klasy sportowej, dalsze możliwości podnoszenia i doskonalenia umiejętności piłkarskich zawodników byłyby znacznie ograniczone. Dlatego też duże słowa uznania i podziękowania za jej powstanie należą się dyrektorowi gimnazjum oraz Panu Burmistrzowi za przychylność przy jej tworzeniu.

W roku szkolnym 2007/2008 reprezentacja Gimnazjum nr 2 w Prudniku, pod wodzą trenera Sebastiana Muzyki została najlepszą drużyną Opolszczyzny szkół gimnazjalnych w corocznym turnieju Coca-Cola Cup. Zespół wziął udział w półfinale krajowym we Wrocławiu, gdzie niestety nie udało mu się przebić do finału krajowego. Zdecydowaną większość w składzie tej drużyny stanowili oczywiście wychowankowie prudnickiej Sparty z roczników 1993 i 1994.

Pamiątkowa fotografia młodych piłkarzy Sparty Prudnik i Wisły Kraków

ŁUCZNICTWO – ZAWODY KONTROLNE

Podbili Milówkę

Łucznicy Obuwnika Prudnik nie zasypują gruszek w popiele, szlifując formę przed najważniejszymi imprezami sezonu halowego.

DAMIAN WICHER

Podopieczni Kazimierza Kocika tym razem wystartowali w kontrolnych zawodach w Milówce. Wśród seniorów zwyciężył Maciej Wiatr, trzeci był Janusz Byra. Prudniczan na podium przedzielił Maciej Szemik z Łucznika Żywiec. Jeszcze więcej powodów do radości przysporzyły nasze juniorki, które zajęły cztery pierwsze miejsca, wyprzedzając m.in. medalistkę mistrzostw świata Paulę Wyczechowską (Łucznik Żywiec). Niespodziewanie najlepsza okazała się Dominika Helbin. Kolejne lokaty przypadły: Milenie Barakońskiej, Katarzynie Kielec, Agnieszce Pająk.

W juniorach piąty był Michał Kamiński, który w ćwierćfinale uległ późniejszemu triumfatorowi – Piotrowi Nowakowi z Karimy Prząsław. W rywalizacji juniorów młodszych na szóstym miejscu uplasował się Damian Idzi.

Obuwnik Prudnik prowadzi nabór do sekcji łuczniczej rocznika 1995, 96, 97. Szczegółowe informacje uzyskać można od poniedziałku do piątku od godz. 17.00 w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji lub pod nr tel. 77 436 28 39.

Od lewej: Katarzyna Kielec, Milena Barakońska i Dominika Helbin

WYWIAD Z MISTRZYNIĄ ŚWIATA W KARATE

Na tatami jest jak

W swojej kategorii wiekowej zdobyła wszystko, co było do zdobycia. W spektakularnym stylu sięgnęła po tytuł Mistrzyni Świata. Jak na zodiakalną Lwicę przystało, z treningu jest usatysfakcjonowana tylko wtedy, gdy na drugi dzień ciężko jest jej wstać z łóżka. Swoje sukcesy z tatami dedykuje shihanowi Tadeuszowi Brudniakowi. Za autorytet podaje rodziców. Potrafi dobrze tańczyć, grać w szachy, pływać. Kiedyś związana była jeszcze z klubem lekkoatletycznym. Chętnie gotuje i wypieka ciasta. Najbardziej smakują jej rolady z kluskami autorstwa mamy. Marzy o powrocie ze Szkocji swoich dwóch sióstr. Kiedy jej smutno, może liczyć na Sabę, czworonogiego przyjaciela. Rzadko jednak płacze, jak twierdzi – jest twardą kobietą. Mowa o Annie Surmie, utytułowanej karatece Zarzewia Prudnik.

ROZMAWIA DAMIAN WICHER

Kiedy po raz pierwszy założyłaś kimono i co cię do tego skłoniło?

- Kimono założyłam w drugiej klasie podstawówki, 9 lat temu. W sumie stało się to za sprawą mojego taty, który doznał kontuzji barku - nie mógł podnieść ręki do góry - a wszyscy lekarze powiedzieli mu, że będzie już tak musiał żyć, więc on postanowił coś z tym zrobić i zaczął uprawiać karate. Co najlepsze, po kilku miesiącach ćwiczeń bark przestał się "odzywać". Zaczął zabierać mnie i moje dwie siostry na treningi. Mnie ten sport od razu się spodobał. Nareszcie mogłam się porządnie zmęczyć i wyszaleć; byłam bardzo żywiołowym dzieckiem, wszędzie było mnie pełno, więc treningi okazały się idealnym miejscem dla mnie.

- Jako dziecko wolałaś pistolety, samochody, "bójki", niż lalki i skakankę?

- Fakt faktem dużo biegałam z kijami i zajmowałam się typowo chłopięcymi zabawami. Może dlatego, że w sąsiedztwie dużo chłopców w moim wieku mieszkało i tak jakoś się zawsze razem bawiliśmy. Ale z tego co wiem, starałam się przyjmować rolę w miarę dziewczęcą. Mama mi opowiadała, że kiedyś bawiąc się z kolegą (mieliśmy po 5-6 lat), on skacząc z jakiegoś tarasu na trawnik krzyczał: "jestem Batmanem", a ja oczywiście za nim, krzycząc: "a ja batmanicą" (śmiech). Ale lalki i maskotki też miałam, jak na dziewczynkę przystało.

- Przybliż czytelnikom zasady dyscypliny, którą uprawiasz. Bo większości karate kojarzy się tylko z walkami wręcz.

- Właśnie, dużo osób uważa, że karate jest sportem, w którym łamią sobie ręce, biją się do utraty przytomności. A tak nie jest. Karate to inaczej "pusta ręka". Jest to dyscyplina, która uczy cię samoobrony bez użycia broni, ale także rozwija twoją koordynację ruchową, szybkość oraz zwinność. W treningach uwzględniamy także kata, kumite i kihon. Forma kata polega na prezentowaniu poszczególnych technik: wysokie kopnięcia, wyskokie uderzenia. Jest to układ techniczny, w którym zawodnik „walczy" sam ze sobą. Drugą formą jest kumite, czyli sparing dwóch zawodników, którzy walczą ze sobą, wykonując różne techniki na brzuch, głowę, mogą być to zarówno uderzenia, jak i kopnięcia, ale co najważniejsze, w sportowym karate obowiązuje zakaz kontaktu, co oznacza, że wszystkie techniki trzeba zatrzymać dosłownie kilka milimetrów przed twarzą. Z kolei kihon to ćwiczenie podstaw: pozycji technik uderzeń, interpretacji ruchów z kata. Oj, można by mówić bardzo długo.

- Jakie cechy powinien posiadać człowiek, aby spełnił się i podołał tej właśnie dyscyplinie sportu?

- Trzeba być bardzo systematycznym i mieć wewnętrzny upór, a co najważniejsze silną wolę walki. Każdy może zacząć ćwiczyć karate. Dla mnie i dla wielu moich znajomych, którzy ze mną ćwiczą, trening jest udany i czujemy się spełnieni, zrelaksowani, tylko wtedy, gdy dostaniemy wycisk, porządnie w kość do tego stopnia, że a na drugi dzień wszystko nas boli.

- Ile godzin tygodniowo zajmują ci treningi?

- Trenuję trzy razy w tygodniu po jakieś półtorej godziny, czasem dwie, do tego w niektóre weekendy dochodzą zawody.

- A ile mniej więcej dni w roku spędzasz poza domem na zgrupowaniach, obozach i zawodach?

- Nigdy nie liczyłam. Ale na pewno sporo. Zawsze, gdy jest jakaś przerwa, np. ferie zimowe, wakacje lub kilka dni wolnego, to przygotowujemy się do zawodów, czasem są to kilkudniowe, góra tygodniowe wyjazdy lub pięciodniowe zgrupowania. Znajomi w kółko narzekają, że mnie nigdy nie ma.

- Jesteś twardą kobietą, czy też zdarza ci poszlochać do poduszki?

- Raczej jestem bardzo optymistycznie do wszystkiego nastawiona i staram się być twarda, a płaczę bardzo rzadko. Chociaż muszę przyznać, że ostatni rok był dla mnie bardzo stresujący, ponieważ walczyłam z kontuzją kolana i miałam kilka momentów załamania. Ale już wszystko jest dobrze i więcej nie zamierzam się mazać.

- Czy kiedyś musiałaś wykorzystać swoje umiejętności do obrony własnej?

- Na szczęście jeszcze nie zdarzyło mi się wykorzystać moich zdolności do samoobrony tak wręcz, ale myślę, że gdyby mnie ktoś zaatakował, starałabym się go zaskoczyć lub zszokować, żeby dać sobie czas na ucieczkę. Wiem z doświadczenia, że w pewnych momentach mam już wyćwiczone odruchy dzięki karate, które czasem pomagają lub „ratują" mnie przed niechcącymi uderzeniami lub przed rzuconymi przedmiotami.

- Wyczuwasz respekt swoich rówieśników?

- Jest to odczuwalne szczególnie w szkole. Z jednej strony jest to bardzo przyjemne, ale z drugiej strony czasem wolałabym, aby postrzegano mnie jako normalną, zwyczajną osóbkę i przedstawiano jako Anię, a nie jako mistrzynię.

- Nie masz czasami dosyć treningów, np. kiedy chcesz założyć krótką spódnicę, a na nogach zauważasz znowu te „okropne" siniaki?

- Może nie czuję, że mam dość, ale przemęczona jestem wyjazdami, godzeniem nauki i tego wszystkiego naraz. Soboty też rzadko mam wolne, ponieważ często wyjeżdżamy na zawody. Jeśli tylko mam wolny weekend i nie jestem zmęczona, to bardzo chętnie wychodzę ze znajomymi i idziemy gdzieś się pobawić, potańczyć. A co do siniaków, jak byłam młodsza miałam ich mnóstwo, teraz jakoś mi się nie robią, może już się przyzwyczaiła skóra i mięśnie. Nie wiem. Ale czasem nawet jak myślę: „ooo, będzie siniak", to okazuje się, że go wcale nie ma, więc muszę przyznać, że nie jest tak źle (śmiech).

- Powróćmy do mistrzostw świata. Kiedy do ciebie dotarło, że jesteś najlepszą kadetką globu?

- Mistrzostwa świata... Fajnie było by się tam jeszcze raz znaleźć, choćby na chwilę. Oj, to długo, długo do mnie docierało, w sumie nawet teraz tak dziwnie się czuję, jak ktoś mówi o mnie mistrzyni świata. To wszystko było jak sen. Moim marzeniem było miejsce w pierwszej dziesiątce. Pamiętam, że na drugi dzień po zawodach patrzyłam, czy na pewno mam medal i puchar. Sama sobie niedowierzałam. Co do zawodów, były to moje największe zawody w jakich mogłam uczestniczyć i z każdym etapem czułam coraz większą presję. Przeszłam przez trzy rundy, wykonując jak najlepiej kata, a gdy doszłam do finału wykonałam kata enpi, co dało mi przepustkę, by stanąć na najwyższym stopniu podium. Kiedy ogłoszono werdykt, nogi mi się jak z waty zrobiły. To takie niewiarygodne było... Wygrałam! Kiedy stałam na podium i grano hymn Polski, pierwszy raz w życiu się popłakałam ze szczęścia. Niesamowite uczucie - życzę wszystkim,

drapieżna lwica

żeby mieli kiedyś taką swoją chwilę w życiu.

- Rozwiń myśl: lepiej być, czy lepiej mieć...?
- Lepiej być. Mieć można coś na chwilę nie trwałą. A być można już zawsze.

- To, że jesteś znakomitą karateką, nie podlega żadnej dyskusji. Czy czymś równie mocno jeszcze się pasjonujesz?
- W życiu mnóstwa rzeczy się podejmowałam: szkoły muzycznej, tańców, troszkę grałam w szachy, pływałam, uczęszczałam także do klubu lekkoatletycznego w Korfantowie, ale jednak nie da się dwóch różnych dyscyplin trenować na raz. W tej chwili nawet nie mam czasu aby coś ambitnie robić, a jak już się czegoś podejmuję, to chcę to skończyć. Niestety z lekkoatletyki musiałam zrezygnować, ponieważ byłam tak zmęczona, że zaczęłam odpuszczać treningi. Z jednej strony miałam zakwasy z karate, z drugiej z biegania i skakania, więc doszłam do wniosku, że nie ma to większego sensu.

- Posiadasz sprecyzowane plany na przyszłość? Czy w twoim dorosłym życiu znajdzie się miejsce na karate?
- Już w miarę mi się klarują i wiem jakie kierunki mnie interesują po liceum. Myślę o studiach we Wrocławiu (coś związane z finansami, bankowością) lub o Szkocji u sióstr, ale karate na razie jest najważniejszą rzeczą jaka mnie trzyma w Polsce i w moim klubie, bo wiem, że nigdzie indziej nie osiągnęłabym tyle, gdyby nie mój shihan Tadeusz Brudniak i treningi. Bardzo trudno jest się rozstawać z tyloma latami pracy i ćwiczeń.

- Ten wywiad trafi do rąk naszych czytelników w wigilię, nie sposób więc nie porozmawiać o Bożym Narodzeniu. Czy oddajesz się świątecznym pracom w kuchni?
- Oczywiście, pomagam mamie, jak potrafię. Sama czasem ciacho jakieś dobre pichcę, a tak to krokiety, rybki - takie proste potrawy przyrządzam. Jestem jeszcze nie przeszkolona w poważniejszych daniach, ale z roku na rok umiem coraz więcej (śmiech).

- Zdradź pokrótce przepis na coś wyjątkowego...
- Ostatnio jak mamie dałam przepis na moją babkę, to i tak nie wyszła jej taka sama (śmiech). To może polecę dewolaje z piersi kurzej nadziewane serem żółtym i bananem. Są bardzo smaczne i bardzo prosto się je robi. Mięsko należy przyprawić pieprzem i solą (nie za dużo) oraz przyprawą do drobiu. Potem zwinąć w jajeczku, pomaczać w bułeczce i nie na dużym ogniu smażyć. I wuola! Z brokułami i ziemniaczkami naprawdę smaczne.

- Ulubiona potrawa mistrzyni świata, to...?
- Bardzo lubię roladki mojej mamy z okrągłymi kluseczkami, ale niestety bardzo rzadko je robi (śmiech).

- Czy karatecy są zmuszeni stosować specjalną dietę?
- Osobiście nie mam takiego problemu, ponieważ moja waga utrzymuje się w jak najlepszym porządku, wszystko co zjem spalam na treningu (śmiech). Czasem jednak niektórzy muszą trzymać dietę przed zawodami, jeśli chcą startować w swojej kategorii wagowej.

- Z kim i w jak licznym gronie zasiądziesz do wigilijnego stołu?
- W tym roku raczej skromnie, ponieważ siostry nie dostały urlopu, więc w bardzo małym rodzinnym gronie. Mam nadzieję, że się zobaczę z moimi kochanymi babciami, bo już dawno ich nie widziałam.

- Kiedy przestałaś wierzyć w Św. Mikołaja?
- A kto powiedział, że ja nie wierzę (śmiech). Co roku jestem bardzo grzeczna i cały czas do mnie przychodzi (śmiech).

- Prezent, który najbardziej utkwił ci w pamięci...?
- Przeważnie zawsze były to jakieś drobiazgi i każdy na swój sposób jest dla mnie ważny, bo przypomniana mi o mojej rodzince, tej bliżej i tej dalej.

- Gdyby tu i teraz mogły się spełnić twoje trzy życzenia, o co byś poprosiła?
- Chciałabym zobaczyć się z siostrami i żeby na stałe zostały w Polsce. Żeby karate weszło do Igrzysk Olimpijskich i zdobyć medal na nich. I... o wygraną w lotka, akurat na święta by się przydało (śmiech).

- I tego, Aniu ci życzę. Dziękuję za rozmowę.

- Ja również dziękuję. Korzystając z okazji, pragnę wszystkim czytelnikom „Tygodnika Prudnickiego" złożyć życzenia zdrowych i wesołych świąt Bożego Narodzenia, szampańskiego Sylwestra, oraz szczęśliwego Nowego Roku.

NAJWAŻNIEJSZE OSIĄGNIĘCIA

Mistrzostwa Świata Karate Shotokan WSKA

- złoto w kata indywidualne kadetek

Mistrzostwa Polski Shotokan

- złoto w kata indywidualne juniorek młodszych

- brąz kata drużynowe seniorek

Mistrzostwa Polski WKF

- złoto w kata indywidualne jun. młodszych

- srebro w kumite indywidualne jun. młodszych

- brąz w kumite indywidualne jun. młodszych

- złoto w kata drużynowe seniorek

- srebro w kata drużynowe jun. młodszych

- złoto w kata drużynowe kadetek

Grand Prix Poland w Łodzi (międzynarodowe)

- złoto w kumite indywidualne jun. młodszych

- srebro w kata indywidualne jun. młodszych

HALOWA PIŁKA NOŻNA - TURNIEJ

Gospodarze niezwykle gościnni

Trampkarze Stadionu Chorzów zostali zwycięzcami ogólnopolskiego turnieju halowej piłki nożnej im. Aleksandra Zaczyńskiego. Prudniczanie zajęli trzy ostatnie lokaty.

DAMIAN WICHER

W zawodach zmagało się osiem zespołów, w tym trzy z powiatu prudnickiego. Bliscy awansu do półfinału były Podokręg Prudnik i Sparta Prudnik. Pierwsi, podopieczni Mariusza Półchłopka jeszcze na kilkanaście sekund przed końcem meczu z późniejszym triumfatorem, Stadionem Chorzów, wygrywali 2:1. Niestety mecz ostatecznie zakończył się remisem. O jeszcze większym pechu mogą mówić młodzi piłkarze Sparty. Prowadzona przez Sebastiana Muzykę drużyna odpadała z dalszej rywalizacji gorszym stosunkiem bramek.

W bardzo emocjonującym finale Stadion Chorzów dopiero w rzutach karnych okazał się lepszy od Unii Racibórz. Gospodarzom przypadły trzy ostatnie lokaty.

Futboliści Pogoni Prudnik jako jedyni nie zdobyli w całym turnieju gola.

GRUPA A

Podokręg Prudnik – Podokręg Nysa 0:2
Stadion Chorzów – BTP Brzeg 2:0
Podokręg Prudnik – BTP Brzeg 1:1
Stadion Chorzów – Podokręg Nysa 1:1
Podokręg Prudnik – Stadion Chorzów 2:2
Podokręg Nysa – BTP Brzeg 0:2

1. Stadion Chorzów	3	5	5:3
2. BTP Brzeg	3	4	3:3
3. Podokręg Nysa	3	4	3:3
4. Podokręg Prudnik	3	2	3:5

GRUPA B

Pogoń Prudnik – Sparta Prudnik 0:2
Unia Racibórz – Podokręg Głubczyce 0:1
Pogoń Prudnik – Unia Racibórz 0:7
Sparta Prudnik – Podokręg Głubczyce 1:0
Pogoń Prudnik – Podokręg Głubczyce 0:5
Sparta Prudnik – Unia Racibórz 0:6

1. Unia Racibórz	3	6	13:1
2. Podokręg Głubczyce	3	6	6:1
3. Sparta Prudnik	3	6	3:6
4. Pogoń Prudnik	3	0	0:14

PÓŁFINAŁY

Stadion Chorzów – Podokręg Głubczyce 6:2
Unia Racibórz – Podokręg Brzeg 2:0

O 7. MIEJSCE

Podokręg Prudnik – Pogoń Prudnik 3:0

O 5. MIEJSCE

Podokręg Nysa – Sparta Prudnik 1:0

O 3. MIEJSCE

Podokręg Głubczyce – BTP Brzeg 0:3

FINAŁ

Stadion Chorzów – Unia Racibórz 0:0, 2:0 k.

KLASYFIKACJA

1. Stadion Chorzów
2. Unia Racibórz
3. BTP Piast Brzeg
4. Podokręg Głubczyce
5. Podokręg Nysa
6. **Sparta Prudnik**
7. **Podokręg Prudnik**
8. **Pogoń Prudnik**

Najlepszy zawodnik:
Marcin Rusnak (Głubczyce)
Najlepszy bramkarz:
Paweł Grzywa (Chorzów)
Król strzelców:
Grzegorz Benedykt (Racibórz)

Podokręg Prudnik: Przemysław Sosnowski, Mateusz Dziwisz, Kamil Ryguc, Bartosz Machi, Patryk Zalewski, Michał Szotek, Maciej Półchłopek, Sebastian Błaszczyszyn, Patryk Wolny, Sylwester Szymański.
Sparta Prudnik: Patryk Batowicz, Maciej Tarkiewicz, Sebastian Weremko, Jakub Czajkowski, Marek Gościej, Krystian Kurpet, Łukasz Kryś, Przemysław Krzan, Tomasz Orłowski, Rafał Majewski, Łukasz Proszek, Rafał Czynek.
Pogoń Prudnik: Bartosz Tomera, Tomasz Mięczakowski, Patryk Mazur, Paweł Pańczyk, Michał Mięczakowski, Jarosław Tyndyk, Łukasz Pietruszyński, Patryk Bębnowski, Marcin Minorowicz, Grzegorz Antkowicz, Przemysław Nieborak.

KOSZYKÓWKA - TURNIEJ

Ku pamięci Kazimierza Lewandowskiego

Z inicjatywy władz w Prudniku odbył się międzynarodowy turniej koszykówki młodzików pamięci przedwcześnie zmarłego Kazimierza Lewandowskiego.

JAN GRUSZCZYŃSKI

Kazimierz Lewandowski był wieloletnim radnym Rady Miejskiej Prudnika i wielkim sympatykiem sportu szkolnego i młodzieżowego.

W turnieju startowały kluby: BCM Lokomotiva Krnov, TJ Slavoj Bruntal – Czechy oraz MCKS Jaworzno i miejscowy Smyk. Wszystkie zespoły wykazały się dużymi umiejętnościami techniczno – taktycznymi oraz dobrym przygotowaniem kondycyjnym. Atmosfera podczas całego turnieju była bardzo miła i przyjazna. Zadzierzgnięte zostały znajomości do dalszych międzynarodowych sportowych kontaktów. Trenerzy z Czech i Jaworzna w kuluarach chwalili bardzo dobrą organizację tej przygody z koszykówką oraz wyrazili chęć dalszych kontaktów i współpracy. Z radością i optymizmem można było obserwować sportowe zmagania młodzieży oraz utwierdzić się w przekonaniu, że koszykówka oprócz nauki jest pasją jej życia.

Podopieczni trenerów Arkadiusza Zaczyńskiego i Marcina Łakisa, wygrali wszystkie spotkania, gromadząc komplet punktów.

Smyk Prudnik – Krnov 71:46
Slavoj Bruntal – Jaworzno 39:42
Smyk – MCKS 52:33
Slavoj – Lokomotiva 27:63
MCKS – Lokomotiva 89:38
Smyk – Slavoj 56:28

1. Smyk Prudnik	**3**	**6**	**179:107**
2. MCKS Jaworzno	3	5	114:129
3. Lokomotiva Krnov	3	4	147:137
4. Slavoj Bruntal	3	3	94:161

Smyk: Nytko, Odrobina, Szpetanowski, Moczulski, Dorosz, Pietruszyński, Dudek, Chrostecki, Wójcik, Garwol, Bartmanowicz, Reczek, Wróbel
Trenerzy: Arkadiusz Zaczyński i Marcin Łakis.

Najlepsi zawodnicy turnieju: Dalimil Morys (Bruntal), Adam Rumian (Krnov), Michał Walaszczyk (Jaworzno), Kamil Odrobina (Prudnik).

KOSZYKÓWKA

Regionalny Turniej Piłki Koszykowej Olimpiad Specjalnych Polska – Opolskie

W hali głogóweckiego gimnazjum odbył się IV Regionalny Turniej Piłki Koszykowej Olimpiad Specjalnych.

W zawodach wystąpiło 9 drużyn (dwie z Opola, Kadłuba, Zawadzkiego, Jędrzejowa, Kluczborka, Strzelec Op., Czarnowąs i z Głogówka). Drużynę sekcji „PROMYK" reprezentowali: M. Wesoły, R. Florian, M. Florian, M. Kozica, A. Matyszczak, B. Jaksy, A. Grzebyta, T. Grzebyta. Opiekunowie: M. Pieścikowska i M. Muszyński.

Głogówecka drużyna wygrała swoje obydwa mecze (20:0 z Opolem i 11:2 z Czarnowąsami) i zajęła I miejsce w swojej grupie sprawnościowej. Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe medale, statuetki oraz nagrody rzeczowe (piłki do koszykówki).

Organizatorem Turnieju była sekcja „Promyk" oraz Ośrodek Szkolno - Wychowawczy z Głogówka. (jw)

KARATE

Dziewięć krążków na finiszu sezonu

Udziałem w jedenastej edycji Otwartego Pucharu Polski karatecy Polonii Torakan Biała zakończyli tegoroczny sezon

DAMIAN WICHER

We Wrocławiu wystartowało 124 zawodników z 14 klubów. Zmagania przeprowadzono w formule kata i kumite. Na tatami w stolicy Dolnego Śląska znakomicie spisali się podopieczni Marka Zabiegały. Bialscy karatecy wywalczyli w sumie aż 9 medali, w tym 5 z najcenniejszego kruszcu. Dwukrotnie na podium stawali: Mateusz Płóciennik i Tomasz Bigos.

POLONIA TORAKAN BIAŁA

Łukasz Zabiegała
- złoto w kumite (-70 kg seniorów)
Michał Zabiegała
- złoto w kata (1993-91)
Paweł Piotrowski
- srebro w kata (1993-91)
Mateusz Pawłowski
- złoto w kumite (+65 kg 1993-91)
Tomasz Bigos
- złoto w kata (1994-95)
- srebro w kumite (+50 kg 1994-95)
Mateusz Płóciennik
- złoto w kumite (-50 kg 1994-95)
- brąz w kata (1994-95)
Krystyna Maciejska
- brąz w kata (1994-95)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Za dwa tygodnie...

Kazimierz Kocik (Obuwnik Prudnik) został wybrany do władz Polskiego Związku Łuczniczego, a jego podopieczni znajdują się w czołówce ogólnopolskich list rankingowych. Szczegóły w noworocznych wydaniu "Tygodnika Prudnickiego". (w).

KARATE

Grand Prix Ostrawy

Szukając nowych wyzwań karatecy sensei'a Tadeusza Brudniaka wyjechali na Międzynarodowy Turniej Karate WKF do Ostrawy na siódmą edycję GRAND PRIX. W zawodach wystartowała rekordowa ilość uczestników: 430 zawodników z 66 klubów reprezentujących Austrię, Czechy, Polskę, Słowację i Węgry.

JOLANTA BRUDNIAK

Tak duża liczba startujących spowodowała, że w walce o miejsce na podium trzeba było stoczyć wiele pojedynków. Start naszych karateków zakończył się zdobyciem 6 medali, co dało 19 miejsce w klasyfikacji punktowej.

Z prudnickiego teamu najwyżej na podium stanął Mateusz Cymbalista, który w walkach indywidualnych zdobył srebrny medal. Dobry start zaliczyły nasze dziewczęta: Katarzyna Dubel i Angelika Wojtaszek, które zdobyły brązowe medale zarówno w walkach indywidualnych, jak i pokazach technicznych.

Udział w takich imprezach pozwala na podpatrywanie startów najlepszych zawodników uczestniczących w rywalizacji i wyciąganie wniosków do pracy nad doskonaleniem własnych umiejętności strategicznych i odwagi w startach.

W tym roku udało nam się zrealizować trzy wyjazdy na turnieje do naszych południowych sąsiadów i za każdym razem zaznaczyliśmy swoją obecność zdobyczą medalową. Mamy nadzieję, że zdobyte doświadczenia pozwolą na uzyskanie jeszcze lepszych wyników w przyszłorocznych startach.

Zdobycze medalowe karateków Zarzewia Prudnik

2 m CYMBALISTA Mateusz - kumite indywidualne młodzików - 63 kg
3 m JAŚKOWIEC Michał - kumite indywidualne młodzików – 57 kg
3 m DUBEL Katarzyna - kumite indywidualne młodziczek – 54 kg
3 m DUBEL Katarzyna - kata indywidualne młodziczek
3 m WOJTASZEK Angelika - kata indywidualne młodziczek
3 m WOJTASZEK Angelika kumite indywidualne młodziczek – 47 kg

Mateusz Cymbalista

PIŁKA NOŻNA

Sukces w Strzelcach Opolskich

W Strzelcach Opolskich odbył się Regionalny Turniej Piłki Nożnej Zunifikowanej

W zawodach startowało 11 drużyn chłopców i 3 drużyny dziewczęce. Sekcję „Promyk" działającą przy Ośrodku - Szkolno Wychowawczym w Głogówku reprezentowały 3 drużyny (2 chłopców i 1 dziewcząt). Partnerami byli uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 1 w Głogówku.

Po pierwszym dniu zawodów obydwie nasze męskie drużyny weszły do ścisłego finału. W finałowej czwórce oprócz dwóch głogóweckich drużyn grały jeszcze drużyny z Kadłuba i reprezentacja województwa śląskiego.

W finale rozegrano następujące mecze: Głogówek I - Głogówek II 5:2, Głogówek I - Kadłub 3:0, Głogówek I – reprezentacja woj. śląskiego 0:3, Głogówek II – reprezentacja woj. śląskiego 0:2, Głogówek II - Kadłub 2:4. Ostateczna kolejność: I miejsce - reprezentacja woj. śląskiego, II miejsce - Głogówek I, III miejsce - Kadłub, IV miejsce - Głogówek II.

Dobra gra zapewni kilku zawodnikom miejsce w kadrze wojewódzkiej na Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej, który odbędzie się 2009 roku.

Drużyna Głogówek I grała w składzie: M. Wesoły, M. Żywian, M Wąsiura, T. Tomasiak, A. Schirmeisen, E. Hammondech, W. Rudziński, a drużyna Głogówek II w składzie: R. Florian, M. Florian, T. Grzebyta, A. Grzebyta, M. Płuciennik, R. Poremba. A. Kania.

Drużyna dziewcząt zremisowała z Opolem 0:0 i przegrała 0:4 z drużyną z Kędzierzyna – Koźle i ostatecznie zajęła III miejsce. W skład drużyny wchodziły: E. Grzebyta, B. Jaksy, W. Mazur, N. Hamada, P. Szega, M. Domaradza, M. Święs. Słowa uznania należą się opiekunom naszych drużyn (M. Muszyński, J. Płóciennik, I. Rut, J. Staluszka, J. Fidot).

Warto wspomnieć, że we wrześniu sześcioro reprezentantów Głogówka grało w kadrze województwa opolskiego i na Mistrzostwach Polski w Zgierzu zajęli III miejsce! Trenerami kadry są: Marek Muszyński i Jarosław Płóciennik. Gratulujemy! (jw)

Publiczne Gimnazjum nr 1 w Głogówku

DEFINICJA

Sporty zunifikowane

Sporty Zunifikowane są oficjalnym programem Olimpiad Specjalnych, który łączy w przybliżeniu równą liczbę osób z upośledzeniem umysłowym (Zawodników Olimpiad Specjalnych) z rówieśnikami bez upośledzenia umysłowego (Partnerzy) w drużynach sportowych, na treningach i zawodach. Ponadto wszyscy uczestnicy (zawodnicy i partnerzy) są podobnego wieku i posiadają podobny poziom sprawności. Wszyscy zawodnicy w tym programie muszą mieć podobny poziom umiejętności aby uczestniczyć w treningach i zawodach.

FORTUNA GŁOGÓWEK

Nowe władze klubu

Na początku grudnia odbyło się Walne Zebranie Członków Klubu Sportowego Fortuna Głogówek

Głównym powodem zwołana tego zebrania był fakt, że poprzednio wybrane władze nie zostały zatwierdzone przez sąd (jeden z członków zarządu nie miał skończonych osiemnastu lat).

Zebranie rozpoczęło się od odczytania sprawozdań z działalności zarządu i komisji rewizyjnej za ostatnie osiem miesięcy, a następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Zgodnie ze Statutem KS Fortuny, aby walne zebranie miało moc wybierania władz, obecnych musi być co najmniej 2/3 członków i ten warunek został spełniony. Głosowano jawnie, przez podniesienie ręki. Po obliczeniu wyników członkowie nowych władz podzielili między siebie funkcje w klubie.

Nowym prezesem został Kazimierz Albert, jego zastępcą Dariusz Kolbek, sekretarzem – Ryszard Tabor, skarbnikiem Andrzej Wrzeszykowski, a Damian Simonides został członkiem zarządu „bez teki". Przewodniczącym komisji rewizyjnej został Jan Tomala, jego zastępcą Dagobert Kroll, a członkiem Stanisław Tetera.

Nowym władzom życzymy powodzenia w prowadzeniu zasłużonego głogóweckiego klubu. (jw)

Zarząd i członkowie Fortuny Głogówek

ERYK MURLOWSKI W JAPONII

Z Japonii do Białej

Korzystając z okazji, że w listopadzie przebywałem w Japonii, wybrałem się razem z moim przyjacielem Kohei Mizuno do jednej ze szkół podstawowych w Asakusa, dzielnicy Tokio.

ERYK MURLOWSKI

Asakusa to jedna z najstarszych dzielnic Tokio, kiedyś główna dzielnica rozrywki, dzisiaj słynąca z ogromnej ilości świątyń. Chciałem sprawdzić, jak rzeczywiście wygląda sytuacja nauki jazdy na monocyklu w takiej szkole, gdyż kilkakrotnie pisałem już w swoich artykułach o wprowadzeniu w Japonii w 1989 roku obowiązku nauki na monocyklach w tamtejszych szkołach.

Wiedziałem tylko tyle, że to obowiązkowe a powodem były kwestie zdrowotne. Co do zdrowia, zrozumiałem to, jak na własne oczy zobaczyłem, że większość japońskich uczniów (z podstawówki i gimnazjum) ma krzywe nogi. Przodują w tym młode Japonki, o których najogólniej można powiedzieć, że ich nogi nie są zbyt zgrabne, dlatego furorę robią tam modelki. Jak do tego dodamy jeszcze często złą postawę (kręgosłup) to wtedy rola monocykla stała się jasna.

Idąc do szkoły błądziliśmy przez chwilę w wąskich uliczkach, oplecionych w górze istną pajęczyną przeróżnych przewodów i kabli. Wpierw usłyszeliśmy daleki gwar dziecięcych głosów, po chwili wyłonił się przed nami bardzo wysoki płot z siatki, okalający boisko, a na nim kilkudziesięciu uczniów. Przez siatkę dojrzałem nagle w oddali grupę uczniów ćwiczących na monocyklach i szczudłach. Udało mi się zrobić zaledwie jedno zdjęcie, bo ruszyliśmy w pośpiechu szukać wejścia. Niestety, musieliśmy obejść cały budynek wraz ze sporym placem, i nim doszliśmy do bramy głównej, skończyła się przerwa. Dzieciaki w kilka minut wbiegły do szkoły i tyle je widzieliśmy. Pozostał tylko jeden z nauczycieli, zamykający właśnie bramę na boisko, zaskoczony naszym widokiem i pytaniem o monocykle. Wycofując się szybko do szkoły obiecał, że zawiadomi panią dyrektor. Dodał tylko, że nie wolno robić dzieciom zdjęć. Tak po prawdzie, nie było już komu robić zdjęć. Kilka minut później, w uliczce kilkadziesiąt metrów za nami pojawił się samochód policyjny. Ustawił się przed szkołą, a dwóch funkcjonariuszy obserwowało nas. Poszliśmy w kierunku wejścia do szkoły, gdzie po chwili pojawiła się Japonka, jak się okazało - dyrektorka szkoły podstawowej (Asakusa Shogakkou) w Asakusa. Po przywitaniu, ukłonach i wyjaśnieniu weszliśmy do szkoły, gdzie na korytarzu zobaczyłem specjalny stojak a w nim stojące ichirinsha, czyli monocykle. Niestety, były to małe modele (rozmiar koła 20") dla dzieci. Niemniej przejechałem się na jednym z nich, co ostatecznie przełamało początkową nieufność pani dyrektor i pozwoliło na kontynuowanie rozmowy. Potwierdziła, że owszem, przez pierwsze kilka lat jazda na monocyklach była obowiązkowa, jednak teraz jest to tylko dodatkowe zajęcie rekreacyjne dla dzieci w czasie przerw (jeżeli chodzi o szkoły podstawowe). Dodała, że obecny sprzęt jest mocno zniszczony (na co zwróciłem uwagę), ale zamówiła już dziesięć nowych monocykli. Dowiedzieliśmy się też, że szkoła w tym roku obchodziła 135- lecie istnienia. W szkole wzorowy porządek, czyściutko no i idealnie poukładane buty w specjalnej szafce. I cisza. Na koniec pamiątkowe zdjęcia, ukłony i podziękowania po czym udajemy się na pobliski pasaż handlowy Nakamise Street w okolice świątyni Senso-ji, mekki turystów, gdzie czekała na nas reszta grupy.

Teraz wykonamy nagły skok w czasoprzestrzeń - z dzielnicy Asakusa w Tokio przenosimy się prawie o 10.000 km i dwa tygodnie później do dzielnicy Szynowice w Białej, gdzie znajduje się gimnazjum, a w pobliżu może jeszcze nie pasaż handlowy, ale „Biedronka" w budowie.

Co jednak wspólnego ma to z Japonią, zapyta czytelnik?

Otóż na wzór japoński w bialskim gimnazjum od września 2008 r. dzięki staraniom dyrektora gimnazjum, Wojciecha Szukalskiego rusza pełną parą nauka jazdy na monocyklach. Jest to pierwsza w Polsce szkoła, która do swojego programu wprowadza tę nietypową dyscyplinę. Zajęcia odbywają się w ramach obowiązkowej czwartej godziny wychowania fizycznego, która w gimnazjum dla klas drugich odbywa się w formie zajęć fakultatywnych do wyboru przez uczniów. Nie ulega też wątpliwości, że przyczynkiem tego jest sekcja monocyklistów z Chrzelic, a głównie chrzelicki Ośrodek Szkolenia Monocyklistów ICHIRINSHA. Uczestnicząc niedawno w czwartkowym treningu w gimnazjum z satysfakcją mogłem stwierdzić, że dwudziestu czterech uczniów na czele z dyrektorem dobrze sobie radzi z jazdą na monocyklach, których mają już ponad dziesięć sztuk. Nie było też zaskoczeniem, że prym w gimnazjalnej grupie wiodły dziewczyny!

Z Chrzelic z ramienia ośrodka wraz ze mną w zajęciach z grupą gimnazjalistów wzięli udział: Paulina i Michał Ofiera oraz Denis i Arek Bieniek. Prawie dwugodzinne, dynamiczne zajęcia pozwoliły grupie bialskiej poznać wiele nowych technik jazdy i ciekawych elementów technicznych. Ponadto trening elementów gry w piłkę ręczną na monocyklach, a na koniec pierwsza próba wspólnej zabawy w berka na monocyklach wycisnęły sporo potu u wszystkich ćwiczących.

Sądzę, że jeszcze kilka wspólnych treningów i na Opolszczyźnie pojawi się nowa, trzecia silna grupa monocyklistów. Być może już w następnym roku uda się zorganizować kolejny mecz koszykówki na monocyklach, w którym przeciwnikami Chrzelic oprócz sekcji z Żywocic będą uczniowie gimnazjum w Białej!

Autor artykułu w japońskiej szkole

ŚWIĘTA W SZKOLE

Mój czas dla Ciebie

„Spotkanie i dialog potrzebą współczesnego człowieka" – to priorytetowy temat, przez cały rok towarzyszący procesowi nauki i wychowania w Zespole Szkolno Przedszkolnym w Moszczance. Okres świąteczny, to szczególna okazja, do akcentowania tej idei.

MAREK KARP

Zaczęło się od „nocy mikołajkowej". W piątek 5 grudnia do szkoły, na godzinę 20.00 zjechały się dzieci, grupa rodziców, nauczyciele. „Mistrzem ceremonii" była zaangażowana w przygotowanie i przeprowadzenie całej imprezy Grażyna Wawrzyniak – szkolny pedagog i prowadząca zajęcia zintegrowane, wspólnie z Jolantą Trybel – nauczycielką matematyki (takiej, która może być też zabawą).

Noc poza domem

„Jesteśmy razem", to hasło kolejnego etapu realizowanego w szkole programu „Mój czas dla Ciebie", a świąteczne spotkanie podkreślało ideę wspólnego działania w integracji dzieci, rodziców i nauczycieli. Tak więc WSPÓLNIE przygotowana została kolacja, wspólnie grupy tworzyły ozdoby choinkowe i ubierały ustawione na środku sali gimnastycznej świerkowe drzewko. A potem „przez komin" przyszedł umorusany i zmęczony święty Mikołaj z workiem prezentów dla najmłodszych, którzy piosenkami podziękowali gościowi. Starsi musieli jeszcze zasłużyć, więc grupowo malowali wielki, świąteczny plakat, inni pisali opowiadanie związane z Bożym Narodzeniem. Jak byli gotowi, to i do nich wrócił przywołany brodaty święty. Już w nocy, przed snem rodzice byli przygotowani do czytania dzieciom bajek. Późno już było więc nie wszyscy chętni mogli się wykazać i nie wszystkie przygotowane teksty można było przedstawić. Ale dzieci, wyjątkowo grzecznie jak na tę porę zasiadły w kręgu na podłodze i wysłuchały baśni J. Ch. Andersena „Dziewczyna, która podeptała chleb" z najważniejszym przesłaniem o szacunku i miłości. Trochę jeszcze rozrabiały prawie o północy, zaglądały do paczek, ale układały się w śpiworach wokół sali gimnastycznej na karimatach i materacach.

Większość dzieci po raz pierwszy sama nocowała poza domem, więc emocje były duże.

Rano toaleta, przygotowane w szkole śniadanie, gry, zabawy, zawody i tańce – „szaleństwo" do umęczenia i powrót do domów.

Pojechała do Krakowa

W czasie tej szkolnej imprezy kilkudziesięcioosobowa, wybrana grupa dzieci z klas starszych pojechała na wycieczkę do Krakowa realizując zadania programu „Chcę rozwinąć skrzydła". Warto dodać, że skład wycieczkowej grupy wyznaczali sami uczniowie według własnych, ustalonych kryteriów. W Krakowie gości z Moszczanki przyjęła Akademia Żakowska, organizując program, łączący 2-dniowe zwiedzanie z zajęciami warsztatowymi: po wizycie w teatrze otwartym, po zapoznaniu się z najważniejszymi zabytkami (praca z mapą), po obejrzeniu wystawy „Krakowscy artyści – Matejko, Wyspiański" w Muzeum Narodowym. W czasie wycieczki uczestników też odwiedził św. Mikołaj z prezentami.

Wspólne ubieranie choinki

Kilka dni później w szkole kontynuowany był świąteczny program. Tym razem z przesłaniem „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego" zorganizowana została uczniowska debata, w której przez inscenizowane sytuacje i rozmowy podjęta została próba odpowiedzi na pytania: co to znaczy? jak to okazać? jak zareagować w określonych przypadkach? jak postąpić? jak pomóc? co powiedzieć? co sprawia, że wyrządzam innym krzywdę? („czy to odwet za moje niepowodzenia?"), jakim trzeba być człowiekiem? (odpowiedzi: dobrym, miłym, pomocnym...).

Debatę prowadzili uczniowie klasy V, zwracając też uwagę na potrzebujące pomocy osoby, często w naszym najbliższym otoczeniu, w sąsiedztwie. Osoby, które chciałyby tylko z kimś porozmawiać. Wnioski z debaty: TRZEBA USZANOWAĆ KAŻDEGO CZŁOWIEKA. Każdemu warto pomóc, do każdego się zbliżyć, poznać, sprawić mu przyjemność. O tym pamiętamy i o tym myślimy. Konsekwencją debaty, było zrealizowane w następnych dniach postanowienie. Prawie 20 dzieci reprezentujących wszystkie klasy, w trzech grupach, z udziałem rodziców i nauczycieli wyruszyło w odwiedziny do trzynastu osób samotnych i chorych, mieszkańców wsi wyznaczonych drogą wywiadu środowiskowego. Z opłatkiem, świąteczną kartką z życzeniami, drobnym upominkiem własnej roboty i książeczką „Moszczanka oczami wyobraźni i duszy". Na dodatek coś słodkiego. Po tych wizytach dzieci nie miały już problemu z odpowiedzią na pytania: czy pomagać? jak komuś sprawić radość?

Wspólna wigilia

Końcowym akcentem świątecznym w szkole była – w ostatni dzień przed przerwą w nauce – wspólna wigilia. Przy wielkim stole zasiedli wszyscy uczniowie, nauczyciele, pracownicy szkoły. Na początku był barszczyk z uszkami, na deser makowiec. Uczniowie klasy III przygotowali jasełka, a klasa V – wierszyki z życzeniami. Przy choince wszyscy dzielili się opłatkiem, śpiewali kolędy, a także świąteczne piosenki po angielsku.

Kilka dni później, dzieci już wolne od szkolnych obowiązków w swoich domach oczekiwały na rodzinne świąteczne dni, ubierały choinki, wypatrywały gwiazdki. Może przyjdą goście, bliscy zasiądą przy stole i już w domowej atmosferze dzieci przypomną sobie idee szkolnych świąt o współczesnym człowieku, potrzebującym spotkania i dialogu z drugim człowiekiem.

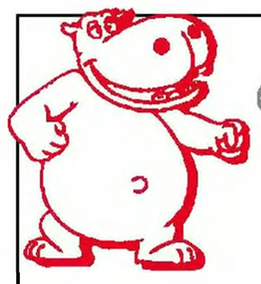

Hipcio
SALA ZABAW DZIECIĘCYCH

Głuchołazy
ul. Ligonia 10a

Czynne
Pn.- Sob. 11.00 - 19.00
Niedziela 13.00 - 19.00

tel. 887 385 916

W nszej sali zabaw posiadamy:
- wspaniałą konstrukcję zabawową i trampolinę
- bujaki, cymbergaja i piłkarzyki
- barek ze słodyczami, kawą i herbatą
- wiele innych atrakcji

organizujemy przyjęcia urodzinowe dla dzieci oraz imprezy okolicznościowe. dla grup zorganizowanych (przedszkola i szkoły) duże zniżki

rodzice i opiekunowie wstęp gratis!!!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

Biuro Obrotu Nieruchomościami "Gach Invest"
Piotr Gach Prudnik, ul. Zamkowa 2
tel.: 077 55 06 648, 697 174 548
fax: 077 55 06 708
www.gachinvest.pl

Przykładowe oferty mieszkań:
- 2 pok. 63 m2, 140 000,-zł Krzyżkowice k/Prudnika
- 2 pok. 58 m2, 108 000,-zł Prudnik
- 3 pok. 75 m2, 170 000,-zł Prudnik
- 3 pok. 64 m2, 130 000,-zł Prudnik
- 4 pok. 108 m2, 145 000.- zł Prężynka k/Prudnika

Przykładowe oferty domów:
- Biała 150 m2, dz. 1 054 m2, 500 000,-zł
- Racławice Śl. k/Prudnika 100 m2, dz. 3 000 m2, 155 000,-zł

Przykładowe oferty działek:
- działka budowlana, 1617 m2,-zł Jarnołtówek
- działka budowlana, 1168 m2,-zł Jarnołtówek

KREDYTY HIPOTECZNE
(oferty wielu banków),
rzeczoznawca budowlany,
rzeczoznawca majątkowy,
pełna opieka prawna transakcji.

CLUB MILLENIUM, PUB SZAFA
ZAPRASZA NA BAL SYLWESTROWY
Sprzedaż biletów:
sklep komputerowy ECS ul.Batorego 4
CENA OD PARY 360ZŁ
Tel. 077 436 88 48
508 1529 79
www.clubmillenium.com.pl

Sklep Sportowy Jacek Szpetanowski
ul. Jagiellońska 24, 48-200 Prudnik
tel./fax 436-50-67

Poleca:
- Łyżwy, hokejówki (regulowane)
- Odzież termoaktywna, skarpety narciarskie
- Kaski, gogle, smary narciarskie
- Puchary, medale - nadruk gratis

SPRZĘT NARCIARSKI - UŻYWANY
- Narty biegowe
- Duży wybór butów figurówki, hokejówki

ZAKŁAD STOLARSKI
TOMASZ PUZIO
Piorunkowice 54
MEBLE POD WYMIAR
- kuchenne
- garderoby
- komody
tel. 0 510 086 256
077 437 64 12

VIDEOFILMOWANIE
„Tadeusz Jaszczyszyn"

ul. Batorego 29
48-200 PRUDNIK
tel. 077 406 80 85
kom. 0 602 712 926

CENTIB
- Tworzenie stron internetowych
- Sklepy internetowych
- Aplikacje do zarządzania treścią stron internetowych - CMS
- Indywidualne projekty graficzne
- Domeny, hosting stron
- Rozbudowa istniejących stron

s.buczek@centib.com
tel.: 0 696 710 780

ZETO OPOLE
SKLEP KOMPUTEROWY
ul. Batorego 24
48-200 Prudnik
tel. 077 436 69 77
KOMPUTERY / LAPTOPY / SERWIS
AKCESORIA KOMPUTEROWE
ARTYKUŁY BIUROWE
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE
KAFEJKA INTERNETOWA
SPRZEDAŻ RATALNA
ŻAGIEL SILESIA2000
ZAPRASZAMY
Poniedziałek - Piątek: 9° - 17°

ZAKŁAD ZDUŃSKI
oferuje
• stawianie pieców • naprawa i przebudowa pieców kaflowych z materiałów własnych i powierzonych
Tel. 0510 180 150

BIURO RACHUNKOWE
Małgorzata Jaszczyszyn
Obliczamy zwrot podatku VAT oraz zeznania roczne
ŚWIADECTWO KWALIFIKACYJNE NR 23952/01, OC
ul. Batorego 29, Prudnik
tel. 406 80 85, kom. 0602712926

HURTOWNIA RUCH W ŁĄCE PRUDNICKIEJ
oferuje w sprzedaży:
- papierosy
- artykuły chemiczne, kosmetyka
- artykuły higieniczne, baterie itp.
Czynne: 8.00 – 16.00
tel. 077-436-31-59

DOM USŁUG POGRZEBOWYCH
PROFESJONALNA ORGANIZACJA POGRZEBÓW
• PRZEWÓZ ZWŁOK W KRAJU I ZA GRANICĄ
• KREMACJA
• EKSHUMACJA
PRUDNIK, ul. Kościuszki 19
TELEFONY:
077 436-23-71, 077 436-20-13
0602 471380
(czynny całą dobę)

KREDYT NA DOWÓD OSOBISTY
1) do 20 000 zł
2) ustne oświadczenie o zarobkach
3) wypłata w tym samym dniu
Biuro Nieruchomości „Własny Kąt"
Prudnik pl. Wolności 1/2
077 436 65 48
0 691 343 190

Biuro Nieruchomości „Własny Kąt"
Prudnik pl. Wolności 1 / 2, oferuje do sprzedaży nieruchomości w Prudniku i okolicy. Przyjmujemy do sprzedaży domy, mieszkania, działki. Zapewniamy obsługę prawną i notarialną.
Tel. 077 436 65 48,
077 436 65 60,
kom. 0 691 343 190

KREDYTY
- GOTÓWKA NA DOWÓD
- SPŁATA TWOICH ZADŁUŻEŃ (jedna niska rata)
- WYBÓR WIELU BANKÓW
PRUDNIK UL. NYSKA 4
TEL. 077 436 93 56

Nowy gabinet urologiczny,
USG czynny od stycznia 2009
w soboty od 9.00
Prudnik
ul. Staszica 4 nad apteką ALGA

CLEAN SERVICE
PROFESJONALNE UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
OFERTA
Czyszczenie dywanów i wykładzin dywanowych (ekstrakcja, szamponowanie) * Czyszczenie tapicerki samochodowej i meblowej (materiałowej i skórzanej) * Maszynowe doczyszczanie podłóg * Konserwacja wykładzin obiektowych * Czyszczenie po remontach i budowach * Sprzątanie codzienne i okresowe * Mycie powierzchni szklanych
Obsługa imprez plenerowych w zakresie sprzątania, segregacji i wywozu odpadów * Usługi porządkowe * Usługi specjalistyczne
Piotr Riedel tel. 0 505 671 414 fax 077 437 13 06
48-220 Łącznik • ul. Stawowa 16 e-mail: clean_service@poczta.fm

Trendy Sport
young collections
NIKE adidas DC PUMA KangaROOS new balance
markowe obuwie i odzież
SOBIESKIEGO 13

euro-punkt.pl
Infolinia 077 - 44 14 200
opole@euro-punkt.pl
zwrot podatku i praca za granicą
- szybkie i maksymalne zwroty podatku za pracę za granicą bezpośrednio na konto bankowe klienta
- najlepsze oferty pracy w Holandii, Norwegii i Wielkiej Brytanii
EURO-PUNKT
ul. 1-go maja 63-65, 45-069 Opole
Bydgoszcz Gorzów Wlkp. Katowice Kraków Lublin Opole Szczecin www.euro-punkt.pl

AGENCJA SZKOLENIOWO USŁUGOWA
48-200 Prudnik, ul.Kościuszki 55 Telefon 600 932 281
MAREX
Prowadzi nabór na kursy:
- kurs elektryków, palaczy i gazoników upr. EiD
- kurs operatorów wózków widłowych
- kurs obsługi kas fiskalnych
- kurs księgowości komputerowej
- BHP okresowe dla pracowników, kierowników, pracowników administaracyjno-biurowych
- minimum sanitarnego
- oraz inne w zależności od potrzeb

USŁUGI DEKARSKIE
TANIO, SZYBKO, SOLIDNIE
TEL. 077 / 4202561
788 144 976
886 765 441

TYGODNIK PRUDNICKI
TWÓJ PARTNER W BIZNESIE

TŁUMIKI
• KATALIZATORY •
• HAKI HOLOWNICZE •
KOMPUTEROWA GEOMETRIA KÓŁ
(POMIARY POWYPADKOWE)
TEKS Głogówek
ul. 3 Maja 46
kom. 604 919 056
tel. 437 29 33

USŁUGI DEKARSKIE I OGÓLNOBUDOWLANE
Tomasz Aleksandrowicz
• Ocieplenia
• Dachy
• Rynny
• Tynki - tradycyjne - gipsowe
48-220 Łącznik
Mokra 44A
tel. 0 666 152 363

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

■ Profesjonalny makijaż okolicznościowy, o 600 732 181
(981-i)

■ **PRANIE DYWANÓW, TAPICERKI SAMOCHODOWEJ, KOMPLETÓW WYPOCZYNKOWYCH, o 503 106 504.**
(1116-i)

■ Gładź na mokro, malowanie, panele, regipsy, kafelkowanie, 502 718 810
(1026-i)

■ **Magiel – Pranie obrusów ul. Kombatantów 40, Prudnik, 077 436 10 25**
(1136-i)

BUDOWLANE

■ Usługi parkieciarskie: cyklinowanie bezpyłowe, montaż parkietów, paneli, desek podłogowych, fachowe porady. o 661 159 142
(1016-i)

■ Usługi minikoparka (fundamenty, przyłącza, wykopy), o 509 828 466
(257-i)

■ Instalacje elektryczne, hydrauliczne, kompleksowe remonty, tel. 722 31 33 20
(1144-i)

■ Kafelkowanie, telefon 784 756 144
(1145-i)

■ Kafelkowanie, remonty kompleksowe, wykończenia wnętrz, telefon 692 661 110
(1145-i)

■ Firma Budowlana Konczalla & Gabryś – wykonuje stany surowe budynków, stropy monolityczne, remonty kapitalne, usługi ładowarką, tel. 601 072 137
(1154-i)

■ Tynki tradycyjne, ocieplanie budynków, kafelkowanie itp., tel. o 880 318 424, 077 547 14 50
(1155-i)

TŁUMACZENIA

■ Angielski – tłumaczenia przysięgłe, o 500 666 313
(1005-i)

■ Niderlandzki– tłumaczenia przysięgłe, o 500 666 313
(1006-i)

■ Francuski – tłumaczenia przysięgłe, o 500 666 313
(1007-i)

■ Włoski – tłumaczenia przysięgłe, o 500 666 313
(1008-i)

■ Niemiecki – tłumaczenia przysięgłe, o 500 666 313
(1009-i)

ROZRYWKA

■ Zespół muzyczny – o 694 989 751
(905-i)

■ Wesela - Zabawy zespół No-Name. 695495180 (978-i)

■ Zespół muzyczny „Prestige": wesela, zabawy, studniówki, tel. o 507 836 992
(685-h)

■ **Zespół Muzyczny LMS „MUSIC" Wesela, Zabawy, 600 386 529**
(1136-i)

TRANSPORT

■ **TRANSPORT TOWARÓW DO 1,5TONY, o 507 733 095**
(764-i)

■ Rejestracja pojazdów z zagranicy (akcyza, VAT, tłumaczenia). o 500 666 313
(1011-i)

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ:

■ Sprzedam mieszkanie 86m2 (kuchnia, 4 pokoje, łazienka, wc, dwie piwnice + ogród), po generalnym remoncie, kominek + ogrzewanie elektryczne, Ip., ul. Grunwaldzka. Tel. o 501 182 747
(891-i)

■ Sprzedam dom w Racławicach Śl. na działce 30a o pow. 110m². Fajny, w atrakcyjnym miejscu, cena 160 tys. Tel. 691783815
(1112-i)

■ Sprzedam 1/3 domu w Olszynce, 880 152 636
(115-i)

■ Sprzedam mieszkanie bezczynszowe, 100m2, po remoncie z garażem i ogrodem w Prudniku na ul. Moniuszki. Kontakt: o 606 271 878
(1118-i)

■ Sprzedam mieszkanie 45,5 m2 w Prudniku ul. Wyszyńskiego. Tel. 077 436 70 65
(1120-i)

■ Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe z garażem, cena 195.000zł. Tel. 077 433 37 32
(1124-i)

■ SPRZEDAM SŁONECZNE I CIEPŁE MIESZKANIE 3-POKOJOWE, 60M2, PARTER, PRUDNIK – JASIONOWE WZGÓRZE. TEL. 077 436 53 43, o 606 101 821.
(1039-i)

■ Sprzedam dom w Dytmarowie, 125m2 z działką 12 ar. Tel. 4364572, kom. 607 882 854 po godz. 15⁰⁰, cena do uzgodnienia
(133-i)

■ Sprzedam mieszkanie w Prudniku - 70m2, trzecie piętro, atrakcyjna cena, tel.605 373 486
(1139-i)

■ Sprzedam mieszkanie M3, 2pok + kuchnia, 48,9m2, tel. o 668 438 252, 077 436 72 77 po 17.00.
(972-i)

■ Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 54m2, w Prudniku, tel. 509 915 326
(1142-i)

■ Sprzedam mieszkanie 48m2, ul. Wyszyńskiego 6/45, tel. 512 330 038, 509 151 698
(1152-i)

■ Mieszkanie 4-pokojowe, 73m2, IV piętro, Jasionowe Wzgórze – 602 302 546
(1153-i)

■ Sprzedam kamienicę w Białej do remontu – 150.000 zł (do negocjacji), 077 436 56 42
(1159-i)

■ Sprzedam mieszkanie, 2 pokoje + kuchnia + łazienka, c.o., 32 m2, cena do uzgodnienia, tel. 077 436 61 39, 791 736 574
(1164-i)

WYNAJEM:

■ Wynajmę lokal użytkowy 78m2, I piętro, w centrum Prudnika, kom. 602 446 409
(1146-i)

■ Wynajmę lokal na przeciw „Lidla", obecny „ Orflame" – 077 436 90 01
(1106-i)

■ Do wynajęcia komfortowy lokal na przeciwko „Lidla", obecnie biuro „ Orflame" (na biuro, gabinet, usługi, studio fryzjersko-kosmetyczne – 077 436 90 01
(1106-i)

■ Do wynajęcia sklep mięsny kompletnie wyposażony – Prudnik, Rynek 19, tel. 077 436 22 73, 608 031 926
(1110-i)

■ Do wynajęcia lokal – Batorego, 70m2, tel. 602 656 675
(117-i)

■ Do wynajęcia sklep, ścisłe centrum, 50m2, tel. 077 436 21 38, 606 374 415
(118-i)

■ Wynajmę lub sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, Prudnik, tel. 664 778 866
(1121-i)

■ Do wynajęcia hala magazynowo-produkcyjna, 253 m kw., tel. 502 649 941
(1140-i)

■ Wynajem mieszkań: 2- i 3-pokojowe, tel. 077 436 71 72 po 20-tej lub 606 479 229
(1141-i)

■ Do wynajęcia pomieszczenia magazynowe, 220m2 w Prudniku, tel. 602 267 076
(1147-i

■ Do wynajęcia lokal pod działalność w centrum Prudnika o pow.35m2, 602 267 076
(149-i)

■ **Poszukuje garażu do wynajęcia w okolicy Osiedla Wyszyńskiego, tel. 691 343 190**
(1150-i)

MOTORYZACJA

SPRZEDAŻ:

■ Toyota Awensis 1999 r. kombi zakupiona w salonie w Polsce bezwypadkowa, pierwszy właściciel. Tel. 601 808 666
(1027-i)

■ Sprzedam felgi stalowe nowe 16 cal. Mercedes C – E – 077 436 19 56
(1157-i)

■ Sprzedam Toyotę Corolla Sedan, 2002 r., kupiona w salonie w kraju, pierwszy właściciel, niepalący, kol. czerwień meksykańska, garażowana – 29900 zł, tel. 607 340 007
(1158-i)

■ Ford Fiesta 1.3, 1994 r., 077 436 46 37
(1166-i)

■ Fiat 126, 1993 r., 077 436 40 18
(1167-i)

SPRZEDAŻ

■ Telewizja nowej generacji „N", sprzedaż, fachowe doradztwo, profesjonalny montaż, tel. kom. +48 608 382 910
(1108-i)

■ Sprzedaż drewna kominkowego – dąb, jesion, buk; pocięte, rozrąbane, dowóz na miejsce. 150 zł – m3, tel. 600 127 188
(1160-i)

KUPNO

■ Kupię: monety, znaczki, stare książki, pocztówki, ordery i medale. tel. 077 437 36 81, tel. kom. o 694 070 838
(1109-i)

■ Kupię różne starocia - książki, dokumenty, militaria, meble, przedmioty użytkowe i kolekcjonerskie, 603 888 439
(1151-i)

ROLNICTWO

■ Sprzedam krowę i jałówkę, kucyki szetlandy, króliki (na ubój lub do chowu), świerki srebrzyste, tel. 077 436 40 49, 0604 667 063
(129-i)

■ Sprzedam jałówkę wysokocielną na luty 2009. Tel.077 436 46 46, 518 910 347
(1156-i)

■ Sprzedam wysłodki prasowane – 3 tony, tel. 077 437 53 03
(1162-i)

■ Sprzedam jałówkę cielną, tel. 077 466 94 42
(1163-1)

NAUKA

■ Ośrodek Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego „PRESTIGE" w Prudniku organizuje szkolenia pracowników i pracodawców w zakresie BHP. Tel. 793 763 488
(1134-i)

PRACA

■ Austria. Praca dla elektryków. Od zaraz. Tel. 077 454 85 66, o 511 857 744
(1003-i)

■ **Zatrudnię krawcową, tel. 602 623 035**
(1114-i)

■ Osoba uczciwa, solidna do pracy w gospodarstwie sadowniczym. Tel. 077 436 40 49, o 604 667 063
(1130-i)

■ Mężczyzna lat 27 poszukuje pracy. Prawo jazdy kat. B+C, tel. o 604 564 120
(1165-i)

PILNE

■ **Uwaga!** Ktokolwiek widział kolizję samochodową na rondzie koło Lidla w Prudniku w dniu 29.11.2008r. około godz.20.30 proszony jest o kontakt telefoniczny pod numerem 077 4362439, kom. 889 368 094 lub z policją w Prudniku
(1125-i)

INNE

■ ING Otwarty Fundusz Emerytalny: 604 339 970, 509 354 695
(1139-i)

Krok po kroku:

Krok pierwszy

Wejdź na stronę **www.tygodnikprudnicki.pl** do zakładki „Reklama, ogłoszenie" lub „ogłoszenie drobne".

Krok drugi

Wpisz treść ogłoszenia i zaznacz odpowiednie rubryki

Krok trzeci

Wpłać obliczoną cenę na nasze konto.

Krok czwarty

To już wszystko! Ogłoszenie lub reklama znajdzie się w gazecie.

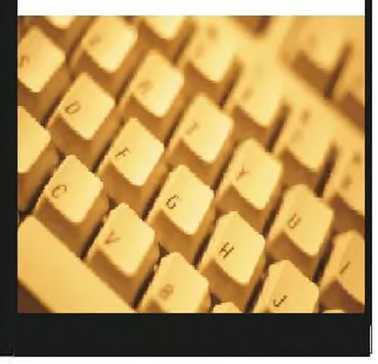

OGŁOSZENIE I REKLAMA W „TYGODNIKU PRUDNICKIM" PRZEZ INETERNET!

OGŁOSZENIA DROBNE DO NAJBLIŻSZEGO NUMERU PRZYJMOWANE SĄ DO WTORKU DO GODZ. 12.00

Hotel
Oaza
48-200 Prudnik, ul. Zwycięstwa 2
tel. 077 / 406-84-80, 406-84-81

Hotel OAZA gwarantuje komfortowy wypoczynek i dobrą zabawę.
Restauracja z salą bankietową na 100 osób,
salą taneczną na 60 osób,
salą konferencyjną z barem organizuje imprezy:
wesela, komunie, imieniny, urodziny, zjazdy rodzinne, dancingi, bankiety
z muzyką na żywo.
Serwujemy wysokiej klasy posiłki i napoje chłodzące.

Hotel czynny całą dobę.
Restauracja czynna od godz. 12.00

060505-19

NAUKA JAZDY
SZKOŁA KIEROWCÓW
PRAWKO
Zaprasza na
KURSY PRAWA JAZDY
w Prudniku
Kat. B, A1, A
tel.: 608 399 194
077 436 22 43
FIESTA CHEVROLET
www.prawko.edu.pl

10 lat gwarancji RATY
GAMA IMPORT EXPORT
GŁUCHOŁAZY, ul. Konstytucja 3 Maja 17a, tel./fax 077 439 46 74
NYSA, ul. Piastowska 26, tel./fax 448 43 53
OKNA Z PCV I Z DREWNA
SPRZEDAŻ
DORADZTWO
MONTAŻ
ROLETY
OFERUJEMY DWA SYSTEMY PCV: IDEAL 2000 KÖMMERLING

Biuro Ochrony RANGER Sp. z o.o.
Ranger BIURO OCHRONY
OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE:
• ochrony osób i mienia
• monitorowania obiektów
• montażu systemów alarmowych
• usług porządkowych
Nyska 10
48-200 Prudnik
tel. 077 406 52 17
077 406 52 18

Rol-Pol
!!! PROMOCJA !!!
TYLKO DO 31.12.2008R. SALETRA AMONOWA
W CENIE **1085,00 ZŁ/NETTO** ZA TONĘ
!!! PROMOCJA !!!
ZAPRASZAMY DO NASZYCH PUNKTÓW SPRZEDAŻY:
PRUDNIK 077/438 77 16
OLBRACHCICE 077/438 76 74 ŁĄCZNIK 077/437 63 84
GŁOGÓWEK 077/437 36 05 BŁAŻEJOWICE 077/437 34 30
BIAŁA 077/438 75 45, 077/438 71 59, 077/438 76 16
MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU NA RATY

Metal Kolor Panek
SKUP
- *złomu stalowego i żeliwnego*
- *metali kolorowych*
- *makulatury i folii*

złom odbieramy własnym transportem
Złomowanie samochodów
48-200 PRUDNIK
ul. Zielona 1
tel. 436-41-40
kom. 0 602 247 364
Filie:
GŁUCHOŁAZY,
ul. Dworcowa 1
tel. 077/ 439-31-36
kom. 692 - 434 - 884

FOTO STUDIO - Ewelina Królikowska
Oferujemy: zdjęcia studyjne, ślubne, komunijne zdjęcia plenerowe, okolicznościowe fotoreportaże, foto - książki

Przegrywanie kaset video na płyty DVD
VHS Video8 MiniDV → DVD VIDEO
FOTOJOKER partner
Prudnik, ul.Sobieskiego 5 tel. 077 436 26 43

U NAS NIKT CIĘ NIE ZAKLEI
Reklama w gazecie
TYGODNIK PRUDNICKI

OKNOPLAST OKNA PVC
PRODUCENT OKIEN I DRZWI
OKNA PVC – GOŚWINOWICE ul. Nyska
tel./fax. 077 / 435-62-79; 435-61-61
BIURO HANDLOWE
Prudnik
ul. Powstańców Śl. 25
tel. 436 03 00
Głuchołazy
ul. Sikorskiego 19
tel. 439 59 10

KBE SYSTEMY OKIENNE
PLATYNOWE OKNO
021204-49

ALERGOLOG
specjalista chorób płuc
LEK. MED. IWONA ROBOTYCKA - LENCZUK
PRZYJMUJE
Prudnik,
ul. Szpitalna 14
Rejestracja Telefoniczna
0 606 928 653

OPTYK - AN
Prudnik, Górna 2 (koło „Metra") 077 436 04 00
pon.-pt. 9:00 - 17:00 w soboty 10:00-12:00
REFUNDACJA NFZ (NA OKULARY)
Jakość wykonywanych usług gwarantują mistrzowie dyplomowani optyki okularowej
GABINET OKULISTYCZNY
Komputerowe badanie wzroku
rejestracja: 077 436 04 00

Usługi Medyczne
Wizyty domowe
lek. med specjalista chirurg
Maciej Skawiński
• porady specjalistyczne
• kwalifikacja do zabiegu i opieka pooperacyjna w domu pacjenta
• laseroterapia
• leczenie choroby Osgood-Schlatter
• planowe zabiegi u osób nieubezpieczonych w Polsce
tel. 602 606 626

ROCAS
warsztat samochodowy
NOWE OPONY, ALUFELGI
BEZPŁATNA WYMIANA, WYWAŻANIE
SERWIS OGUMIENIA

tel. 077 406 84 10 ul. Kolejowa 42 48-200 Prudnik

TURYSTYCZNY KLUB MOTOROWY „ZRYW" PTTK PRUDNIK

Kolejką po smaczną gęś

Prudniccy turyści udawali emerytów i zajadali się czeską gęsią – jednym słowem urządzili sobie wspaniałą zabawę!

ZBIGNIEW ZAGŁOBA-ZYGLER

Kolejka wąskotorowa Osoblaha - Třemešna jest jedną z atrakcji czeskiego pogranicza

W sobotę, 11 listopada Turystyczny Klub Motorowy „Zryw" PTTK Prudnik wziął udział w organizowanej przez naszych czeskich przyjaciół imprezie – zakończeniu sezonu turystycznego kolejki wąskotorowej Třemešna – Osoblaha oraz uroczystości św. Marcina w Bohušovie. O godzinie 9.00 pięćdziesięciu turystów wyruszło autobusem do Třemešnej. Tu przesiedliśmy się do urokliwej kolejki z odkrytymi i zakrytymi wagonikami ciągniętą przez zabytkową, parową lokomotywę. W składzie – pośrodku – był też doczepiony wagon piwny z barkiem i bogatym zaopatrzeniem. Cała podróż trwała około 1,5 godziny przy pięknej, słonecznej, choć nieco wietrznej pogodzie. Po drodze, w Rudolticach był 20-minutowy postój, który – jak zwykle przeznaczyliśmy na sesję zdjęciową. Cała podróż przebiegała niesłychanie wesoło – z piosenką turystyczną na ustach. Szczególnie wesoło było przy płaceniu za bilet – zdecydowana większość nagle postarzała się – wcielając się w „duchodców", czyli po czesku emerytów (u nich 70 lat). Wtedy cena biletu spadała o połowę i wynosiła 40 koron. W Bohušovie po przejściu ok. 1 kilometra na miejsce pikniku, który odbywał się przy jeziorku, zajęliśmy zaraz kolejkę za głównym przysmakiem robionym z okazji „Marcinków", czyli wspaniałą gęsią, a także różnymi specjałami z pieczonego wieprzka. Można było też nabyć przeróżne jego podroby. W drodze powrotnej zrobiliśmy jeszcze mały spacer w Liptanie i śpiewając „Życie jest piękne", o godz. 17.00 przyjechaliśmy do Prudnika. Na pewno w przyszłym roku też tam się zjawimy!

Autor był komandorem rajdu

STRZELECZKI

Mikołajki

RYSZARD NOWAK

W grudniu 2008 r. Ośrodek Pomocy Społecznej wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Strzeleczkach zorganizowali dla kilkudziesięciu dzieci zabawę mikołajkową.Zabawa została zorganizowana ze środków budżetowych. Impreza ta organizowana jest już od dziesięciu lat. Panad dziewięćdziesięcioro dzieci otrzymało od Mikołaja paczki ze słodyczami. Nie zabrakło poczęstunku wigilijnego. Była również zabawa dla dzieci.

Święty Mikołaj dzieli prezenty

KOLEJNY NUMER „TYGODNIKA PRUDNICKIEGO" 7 STYCZNIA

NASZA PRZYSZŁOŚĆ

Milena i Malwina

Rośnie młode pokolenie Mikołajów już nie obciążonych podejrzeniami i aktami o współpracy z SB. Cieszy nas to tym bardziej, że mikołajkowym szkołom nie grozi likwidacja z powodu niżu demograficznego, a co najważniejsze nie zaginie tradycja. Na naszym zdjęciu trzyletnie Mikołajki - bliźniaczki Milena i Malwina, które spotkaliśmy w jednym ze sklepów na Rynku w Białej.(n)

JUBILEUSZ

Złote Gody w Krobuszu

O siemnaście par małżeńskich z gminy Biała uroczyście obchodziło 11 grudnia w Krobuszu jubileusz 50-lecia(15 obecnych było na spotkaniu). Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie" nadawane przez Prezydenta RP wręczył - w towarzystwie przewodniczącego Rady Miejskiej w Białej Joachima Kosza i kierownik USC Leokadii Schneider - burmistrz Białej Arnold Hindera. Oto wyróżnieni jubilaci: Maria i Kazimierz Kasicz z Białej, Anna i Alojzy Cholewa z Pogórza, Krystyna i Józef Celder z Gostomi, Zofia i Alfred Kosz z Białej, Waleska i Reinhold Okoń z Czartowic, Berta i Ryszard Kaul z Białej, Marta i Walter Kozubek z Nowej Wsi Prudnickiej, Jadwiga i Leonard Barysz z Solca, Barbara i Artur Szydło z Białej, Stefania i Jan Gerus z Białej, Maria i Paweł Hupka z Olbrachcic, Maria i Tadeusz Wiktorzewscy z Białej, Stefania i Bernard Heda z Grabiny, Maria i Jan Gruchmann z Łącznika, Krystyna i Hubert Klein z Wasiłowic, Krystyna i Józef Pikul z Otok, Emilia i Stanisław Koszałkowscy z Białej, Inga i Bernard Globisz z Łącznika.